SPRAWOZDANIE

DYREKTORA C. K. IV. GIMNAZYUM

WE LWOWIE

za rok szkolny

1887.

TREŚĆ:

a) Rozbiór krytyczny sielanek Józefa Bartłomieja Zimorowicza, napisał Józef Nogaj.
b) Statystyka zakładu przez Dyrektora.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM FUNDUSZU SZKOLNEGO.
Czcionkami Drukarni Ludowej.
1887.

SPRAWOZDANIE

DYREKTORA C. K. IV. GIMNAZYUM

WE LWOWIE

za rok szkolny

1887.

TREŚĆ:

a) Rozbiór krytyczny sielanek Józefa Bartłomieja Zimorowicza, napisał Józef Nogaj.

b) Statystyka zakładu przez Dyrektora.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM FUNDUSZU SZKOLNEGO.

Czcionkami Drukarni Ludowej.

1887.

ROZBIÓR KRYTYCZNY SIELANEK

JÓZEFA BARTŁOMIEJA ZIMOROWICZA.

W rozprawce mojéj, drukowanéj w XI. tomie Rozpraw Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie r. 1886, starałem się wykazać, o ile poeci łacińscy wpłynęli na sielanki Józefa Bartłomieja Zimorowicza. Przedmiotem niniejszéj pracy będzie śledzenie zawisłości Zimorowicza od wzorów polskich. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, w jakim stopniu zależnym jest Zimorowicz od Szymonowicza: wszak sam zapowiedział w przedmowie do sielanek, że pójdzie „Symonidowym niedostępnym śladem“.

Początek téj przedmowy:

Sobiem śpiewał, nie komu, swe nie cudze rzeczy,
Aby kto tego słuchał, nie máiąc ná pieczy — [1])

zwraca znowu naszę uwagę na Jana Kochanowskiego, w którego poemacie p. n. „Muza“ czytamy na samém czele:

Sobie śpiéwam á Muzom: bo kto iest ná źiemi,
Co by serce ućieszyć chćiał pieśniámi memi?
Kto nie woli tym czásem zysku mieć ná pieczy? [2])

Należało więc rozpatrzeć się, czy Zimorowicz nie szukał natchnienia w utworach Czarnoleskiego poety. Wogóle chodziło mi głównie o zbadanie, czy talent Zimorowicza jest twórczy, czy sielanki jego odznaczają się rozmaitością pomysłów, czy to własnych, czy skądinąd zaczerpniętych.

---

[1]) Tekst sielanek z zachowaniem pisowni przytaczam według pierwszego wydania z r. 1663 p. t.: „Sielanki nowe ruskie różnym stanom dla zabawy teraz świeżo wydane“. Tylko w niektórych miejscach piszę małe litery zamiast wielkich.

[2]) Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe. Warszawa 1884.

I. Kobeźnicy.

Sielanka I. składa się z wstępu od w. 1—24 i z pieśni przez pasterzy Demiana i Panasa śpiewanych. We wstępie mówi poeta o sobie. Dowiadujemy się z jego własnych ust, jakie miał wyobrażenie o swoim talencie. Rzecz tę wprowadza on dosyć zręcznie. Mianowicie mamy go sobie przedstawić rano pod topolą nucącego pieśni. Śpiewowi jego przysłuchuje się słowik i naśladuje go. Poetę zadziwia śmiałość ptaka, który mimo słabych sił odważa się pieśniom uczonym wtórować. Przykładem słowika zachęcony postanawia iść odważnie drogą, na którą raz wstąpił. Przyznaje wprawdzie, że „kto inszy okrągliey i gładziey rym dźieie", że on natomiast pracowitością pszczołom właściwą [1]) drobniejsze niż inni osiąga cele; lecz mimo to nie zraża się trudnościami poetyckiego zawodu. Ufny w pomoc Apollina, nie zawsze wprawdzie łaskawego, powtórzy pieśni Demiana i Panasa. W dalszéj więc części sielanki usuwa poeta siebie z przed oczu czytelnika i nadaje utworowi swemu pozornie charakter przedmiotowy. Taką formę nadał Wergilius eklodze VIII., a Szymonowicz sielance XIII. U Szymonowicza początek téj sielanki jest czysto subjektywny: wypowiada bowiem w nim uczucia, jakie sercem jego władają, i pobudki, dla których z pieśnią rozstać się nie może. Oświadcza, że nie mogąc opiewać miłości własnéj, będzie opiewał cudzą. Przejście do dalszéj części sielanki stanowią słowa:

Wspomnijmy, jakie stroił Licydas zaloty,
Jakie Amintas [2]).

Zimorowicz zaś tak zakończył wstęp do sielanki:

(Apollo) Musi do piorá mego przyłożyć swey ręki
Y powiedźieć, iakowe Demian z Pánásem,
Kobeźnicy, rozgwáry cżynili pod lásem.

Na podobném stanowisku staje Zimorowicz w siel. III. VII. a poniekąd i w XVII.

Echo obcéj pieśni słyszymy w powtórnym śpiewie Panasa. I tak z wierszami 71—72:

Jeżeli kto, tedy my nawięcey owcżarze
Powinniśmy wydymáć záwsze ná fuiárze —

---

[1]) Por. Hor. Carm. IV. 2. 27.
[2]) Sielanki Szymona Szymonowicza. Wydanie Stan. Węclewskiego. Chełmno 1864

zestawić należy pierwsze trzy wiersze sielanki XVI. Szymonowicza, w których Menalkas tak przemawia do Licydasa:

Nie zawżdy, o Licyda, nie zawżdy do gałek,
Podczas też nie zawadzi spróbować piszczałek.
Piszczałka pasterzowi zawsze przyzwoita.

Co do ustępu od w. 79—82:

Z námi Echo w dolinách niskich śiedząc gada,
A do słow nászych koniec rymownych przykłada,
Że nigdy nie złożemy parę wierszow sámi:
My tylko pierwszy, Echo tworzy drugi z námi —

zauważymy, że bardzo często czyta się w sielankach o Echu, towarzyszącém śpiewom pasterskim. Porówn. Szymonow. siel. III. 107—108, VI. 31—33, Wergil. X. 8.

W pieśni śpiewanéj przez Demiana zestawia Zimorowicz ludzi, którzy urodzeniem lub godnościami zasłynąwszy, po śmierci idą w zapomnienie, z poetami, którym pomimo niskiego pochodzenia pieśni „niedopuszczą zamierzchnąć“ (w. 91—98). Pomysł ten może należy od ieść do siel. Szymon. XI. 229—246, gdzie poeta ten przeciwstawia życiu ludzi możnych, u których „rozum świetną majętnością władnie“, a dzielność z cnotą się kojarzy i imię nieśmiertelnością okrywa, życie nikczemników, którzy na podobném stanowisku przez los postawieni, z darów tegoż źle korzystają i imiona swe, jak gmin pospolity, pogrążają w niepamięci.

W w. 105—108:

Ja záprawdę, kiedy mię nápádnie tesknicá,
Abo płomień zágrzewa dotkliwego licá,
Nigdźie nie szukam w tákich upałách ochłody,
Tylko, iak owo mowią, z Helikońskiey wody —

mówi Panas, że poezya służy mu do gaszenia ognia w sercu gorejącego. Podobnie Kochanowski w ostatniéj zwrotce pieśni 22. ks. II. nazywa lutnię swą „myśli strapionych wdzięczną ochłodą“.

Panas wezwany od Demiana, aby śpiewał o Marelli, odpowiada w w. 121—122:

Ale bo o tey swáchnie, co śię nábáiáło,
Wypádło mi z pámięći, ledwie to zostało.

Podobnie tłómaczy się u Szymonowicza w siel. IX. 54. Tyrsys, gdy go prosi Menalka o powtórzenie pieśni, słyszanych na kiermaszu. Na słowa bowiem Menalki:

Ale wżdy z tej miary było co grzecznego?

odpowiada:

Było cożkolwiek, lecz ja nie pomnię wszystkiego.

Demianowi spodobała się piosenka Panasa o Marelli; oświadcza mu więc swoje uznanie:

Pánásu! wyćiąłeś ią iak ze pniá do łádu,
Przyimiy też w ucho trochę moiego pośládu.

Podobnie odzywa się w sielance IV. 57—60. Szymonowicza Miłko, wysłuchawszy pieśni Batego o Bombice:

Wieręś ją dobrze wyciął . . . .
. . . .
Posłuchaj też ty moich, lecz ja nic swojego
Nie zaśpiewam, rym tylko dawny Litersego.

W innéj piosence w w. 167—172. stwierdza Demian prawo ogólne, że wszyscy bez wyjątku muszą dźwigać więzy miłości.

Jáko w Grudniu obłoki źimney rossy pełne
Ná źiemię wyrzucáią kędźierzáwą wełnę,
Ledwie Phaebus Marcowym rzući ná nie okiem,
Nátychmiast ućiekaią do morzá potokiem:
Niemász tákiego státku, niemász y powági,
Któreyby nie zmiękczył swym ogniem bożek nági.

Porównanie na podobnych motywach osnute znalazł Zimorowicz u Szymonowicza w siel. XI. 125—127. Poeta ten tak określa potęgę miłości Wenery ku Adonisowi:

Nie tak śnieg, gdy mu słońce na wiosnę dogrzewa.
Prędko taje i w wodny strumień się rozpływa,
Jako ona w szalonym umyśle tajała.

Śpiewy obu pasterzy kończą się z nadejściem wieczora. Taki sposób zakończania sielanek widzimy kilkakrotnie u Wergiliusa. Nie jest on obcy i Szymonowiczowi. Ob. siel. III. i IX.

II. Trużenicy.

Leszko i Samujło przyszedłszy do Miłosza w odwiedziny, dowiadują się, że przyjaciela ich dotknęło wielkie nieszczęście, bo śmierć zabrała mu całe potomstwo. Wypowiadają więc Miło-

szowi swe współczucie; ten zaś oświadcza im, że ukorzył się już przed wolą Boga i cios tak dotkliwy przyjął bez szemrania. W dalszéj rozmowie na ten temat toczonéj, mówiąc o szczęściu pośmiertném swych dzieci, dodaje (w. 32), że mieszkają one w rajskich krajach:

Kędy dźień áni wiosná wieczna nie ustáie.

Tak w XIX. trenie Kochanowskiego mówi matka (w. 73):

Słońce nam záwżdy świéci, dźiéń nigdy nie schodźi.

Dalsze zaś słowa Miłosza (w. 35—40):

Że tedy dźieći násze . . . .
. . . . u portu fortunney kráiny stánęły,
Że y do nas rączęta swoie wyciągáią
Y potym obłapić nas niemi wolą máią,
Nie lepieyże zá niemi do wieczność̇i spieszyć,
Niżeli tu ná krotki z niemi się czás ćieszyć?

przypominają zakończenie trenu III.:

Nie lza, nie lza, ieno śię zá tobą gotowáć,
A stopeczkámi twymi ćiebie náśládowáć;
Tam ćię uyźrzę, da Pan Bóg, á ty więc z drogiémi
Rzuć śię oycu do szyie ręczynkámi swémi.

Po dłuższéj rozmowie dowiedział się Miłosz, że Leszko i Samujło przyszli do niego po pieśni. Ustęp sielanki II., w którym rozmowa między trzema przyjaciółmi na ten przedmiot schodzi, przypomina Szymonowicza siel. II. 21—41, gdzie podobny dyalog toczy się między Morsonem i Tyrsysem. I tam Morson proszony o powtórzenie pieśni, na weselu słyszanych, wzbrania się to uczynić, jak u Zimorowicza Miłosz, który oświadcza nawet, że nie jest żadnym „pieśniotwórcą“. Na to odpowiada mu Leszko (w. 169—176):

Trudno śię masz zgołá
Kunsztow swoich zápieráć; niemász tego śiołá,
Niemász bieśiády áni ślubnego obiádu,
Kędyby nie śpiewano pieśni twego składu:
Odzywaią śię w stárych y nie letnich ustách,
A náwet pastuszęta po gęstych zapustách,
Páśiecżnicy po boróch, owczarze kosárách
Naczęśćiey ie ná dudkách gráią i fuiárách.

Na tę samę okoliczność wskazuje Tyrsys u Szymonowicza:

Pieśni nie dla jednego wesela składano,
Ale aby po wszystkich biesiadach latały;
Muzy cichej muzyki nigdy mieć nie chciały.

Owe pieśni, przez Miłosza w młodzieńczéj dobie utworzone, szybko się rozpowszechniły, jakkolwiek nie posiadały zalet prawdziwych.

. . . . kiedym co w leśie świeżego wymyślił,
Nátychmiastem po bukách i ośikách kryślił,
Ktore potym niżeli oczu ludzkich doszły,
Chropawą skorą kryski wycięte zarosły:
A wołowcy mniemáiąc, że to stare Muzy,
Abo pasterz wyrzezał mądry z Syrákuzy,
Jáko wyborne pismá z rádośćią czytáli,
Potym ie między wámi śpiewáiąc rozśiali. (w 207—214).

Tak mówi Szymonowicz w sielance III. 103—108. o pieśniach Apollina:

Takie piosnki wymyślał niegdy kształtem nowym
Apollo, gdy za bydłem chodził Admetowem,
I na bukach wycinał. Stamtąd wyczytali
Satyrowie i także po lesiech śpiewali.
Oni śpiewali, lasy im się odzywają,
A lasom się w około góry przeciwiają.

Por. téż Zimor. siel. I. 43—46. i Werg. ekl. X. 52—54.

Kto wyłącznie miłości powodować się daje, ten naraża się na wielkie niebezpieczeństwo; patrzy bowiem tylko na piękność wybranéj osoby, a na wady charakteru jest ślepy.

Tęsamę myśl wypowiada u Szymonowicza w sielance VIII. 51—52. Dziewka w rozmowie z Dafnisem, który ją do małżeństwa namawia.

Miłosz mieni szczęśliwym tego, który nie dał się uwieść młodości namiętnéj (w. 265- 266):

Wiele pośiadł włośći,
Kto wyuzdáney przybrał munsztuká młodośći.

Podobnie wyraża się Kochanowski w Pieś. I. 5.

Siła pośiadł włośći
Kto uiął chciwośći.

III. Płaczennica.

„Heroina roxolańskich włości", głośna urodą, jakiéj od dawna w ruskiéj ziemi nie widziano, przygnębiona ciężkiém brze-

mieniem nieszczęścia, opuszczona przez przyjaciół, krewnych i matkę, któréj pozbawiła ją śmierć zawistna, odczuwa boleśnie swą sierocą dolę: świat jest dla niéj „puszczą bezludną,“ niema gdzie głowy skłonić ani znaleść schronienia „przed smokiem jadowitym“, który na jéj „duszę i krew rozdziera swe gardło nienasyte“. Wzywa więc naprzód ludzi, aby stalą ostrą śmierć jéj zadali; potem lwy drapieżne, aby ją rozszarpały i po górach kości jéj rozniosły; nareszcie boginie, „które toczą lat kołowroty smutne“, aby spiesznie przecięły pasmo znienawidzonego życia. Lecz próżne te błagania. „Nemesis“ zazdrości jéj szybkiéj śmierci, „chcąc, aby codzień żyjąc umierała.“ Czując swą hańbę, wyznaje płaczennica, że lepiéj dla niéj było wprzód zamienić się w zimny głaz lub między lwicami obrać sobie mieszkanie. Płacz i skargi jéj nie będą mieć końca.

Utwor ten nie jest sielanką we właściwém tego słowa znaczeniu.

Oryginalności pomysłu i wykonania nie możemy wszędzie przyznać Zimorowiczowi. Podobne żale „heroin“ znajdujemy w Pieśniach Kochanowskiego I. 6. od zwrotki 6. i w pieśni 8. wydanéj między Fragmentami. Obydwie te pieśni wpłynęły na układ „Płaczennicy“ i sposób wyrażania jéj uczuć. Tak n. p. poprzedza u Zimorowicza właściwą elegią wstęp czterowierszowy, analogiczny do 1. zwrotki w wspomnianéj pieśni 8. u Kochanowskiego. Nadto wielka liczba zapytań, wykrzyknień w Płaczennicy odpowiada zupełnie formie wynurzania żalów Europy w pieśni I. 6.

Co do poszczególnych myśli i zwrotów mowy znajdujemy również pokrewieństwo między Zimorowiczem a innymi poetami. I tak 3. i 4. wiersz Płaczennicy,

> Nád ktorą kraie Roxoláńskich włośći
> Nie miáły rowney od dáwna w pięknośći —

przypominają podobne wyrażenie w Szymonowicza sielance XI. 75—76, gdzie tenże poeta mówi o urodzie Adonisa,

> Któremu za owych lat tam, gdzie słońce wstaje,
> Równia nie miały świetne asyryjskie kraje.

Wiersze Zimorowicza 9—16:

> Oto dźiś wszytkie frásobliwe śiły
> Na mnie swym pędem oraz uderzyły.
> Gdźie iest przyjaćioł wiernych rzesza wielka?
> Gdźie są pokrewni? gdźie iest rodzicielka?

Niemász ich, niemász! wszyscy mię śierotę
W puszczy ná wieczną odeszli sromotę;
W puszczy bezludney, w puszczy sámę tylko
Opuśćiłaś mię moiá rodźićielko!

odpowiadają 5. zwrotce w Kochanowskiego pieśni 8:

Więc mię to zewsząd szczęśćie pokaráło,
Wszytko mi záraz, com miáłá pobráło.
Oyczyzny niémam, mátkim ostradáłá,
Sámam śie w ręce okrutné dostáłá.

Ustęp Płaczennicy od w. 29—32:

Y wy drapieżni, wy nieubłágáni
Lwi, w tey żałosney pustyni zchowáni,
Wszyscy śię do mnie co nayprędzey zbieżcie
Y członki moie po gorách rozniesćie —

jest naśladowany z Kochanowskiego Pieś. I 6, 43—44, gdzie odzywa się Europa:

Niechay mię wilcy pożrą w téy gładkośći,
A po pustyniách rozniosą mé kośći.

Podobnie przemawia do lwów w Owid. Metam. IV. 112—114. Pyramus, stojący nad zwłokami Tysby.

Z Kochanowskiego parafrazowane są następujące wiersze Zimorowicza:

Wy záśię, Jędze, boginie okrutne,
Ktore lat moich kołowroty smutne
Toczycie, czemu śmiertelnym żelázem
Prędzey nie rwiecie dni moich zárázem?
I coż mieszkaćie?

W trenie 15. tak odzywa się Kochanowski do matki Orszuli i do bóstw (w. 19—22):

. . . . . . czego czekasz więcéy?
Czemu śmierćią żałośći nie zbywasz co pręcéy?
A wászé prędkié strzały, álbo łuk co czyni
Niepochybny, o Phoebe, y mśćiwa bogini?

IV. Swaci.

Trzej pasterze: Lassota, Stokłos i Daniłko schodzą się z sobą. Lassota oznajmia swoim towarzyszom, że wkrótce odbędzie się wesele nadobnéj Parasi, w którém oni wezmą udział jako swaci. Stokłos radzi zawczasu pomyśleć o pieśniach, z którymi na weselu trzeba będzie wystąpić. Rady jego słucha Lassota i zaczyna

zaraz piosenkę, po któréj odśpiewaniu daje się znowu słyszeć Stokłos, i tak daléj następują po sobie pieśni na przemian śpiewane. Daniłko przysłuchuje się im w milczeniu, nareszcie i on odzywa się ze swoją pieśnią która zyskuje poklask Lassoty.

Pochop do napisania téj sielanki mogła dać Zimorowiczowi 2. sielanka Szymonowicza. W tym utworze ma się rzecz odwrotnie. Morson wraca z wesela Filidy i na prośbę Tyrsysa powtarza mu pieśni tamże słyszane. Przeciwnie osnowę sielanki Zimorowicza stanowią pieśni, z którymi śpiewacy wystąpią na bliskich godach Parasi. Analogia między obydwoma utworami jest widoczna i zapewne więcéj niż przypadkowa.

W śpiewach Lassoty i Stokłosa przebija się często ta charakterystyczna właściwość, że do obrazu, bądź z natury bądź z życia jaki rys przedstawiającego, nawiązana jest mysl ogólna, z poprzedzającéj treści wysnuta. Taki właśnie układ miewają nie rzadko śpiewki ludowe.

Co do słów Stokłosa w w. 23—26:

Już drugi Márzec mija, iáko w sadźie moim
Szczżepek pomarańczowy poćiesza mię swoim
Podrostem; iam go szczżepił, a po moiey głowie
Pożytek zbieráć będą potomni wnukowie —

zwracam uwagę, że myśl w nich zawarta, znachodzi się już w siel. I. 35—38, i u Wergiliusa ekl. IX. 50. Najwyraźniéj przypominają one Szymonowicza siel. XI. 95—100:

Taki więc szczep nowy,
Kiedy mu bujna ziemia służy i wiatr zdrowy,
Pilnego ogrodnika ręką uszczepiony,
Przyodziewa się bardzo snadno w list zielony,
I co rok podrastaniem nie leniwem wstaje,
I nadzieję użytku niepóźnego daje.

Użycie tych samych poniekąd wyrazów, jakie znajdują się u Szymonowicza, świadczyć się zdaje, że Zimorowicz ustęp przytoczony rzeczywiście miał przed oczyma.

Dalsze słowa Stokłosa w 27—28:

Kto czżeka, doczżeka śię; a kto śię záś śili,
Przed czásem częstokroć go nádźieiá omyli —

są powtórzeniem nieznacznie zmienioném wierszy 87—88. z sielanki VIII. Szymonowicza:

Kto czeka, doczeka się; a kto nagle kwapi,
Albo w oczy poszczuje albo nie ułapi.

W piosnce szóstéj:

Indyan perły zbiera przy morzu głębokim,
Arábczyk śię bogáći bálsámowym sokiem,
Tagus piasek złoćisty ná brzegi wybija,
Assyriyczyk iedwabną przędzę z lásow zwija.
Łákomsza rzecz uroda; i te rzeczy trácą
Ludźie dla niey, a czásem y zdrowiem ią płacą —

mówi Zimorowicz, że na ludzi większy wpływ wywiera uroda, aniżeli skarby. Otóż tęsamę myśl wypowiedział Szymonowicz w siel. XI. 109—110 tymi słowy:

Łakoma rzecz uroda; ani złoto ani
Świetnych klejnotów promień serce tak urani.

Wiersze Zimorowicza 59—64:

Nadobna Melpomene w mirtowey krzewinie
Gráłá ná lutni, przed nią nimphy y boginie
Tańczyly: byłoby śię tám przypátrzyć czemu,
Gdyby nie zábraniano oku śmiertelnemu
Widźieć; tylko udáią; prożne iest stáránie
O tym, czego iáko żyw człowiek nie dostánie —

są tylko rozwinięciem myśli w IX. sielance Szymonowicza w. 65 66. zawartéj:

Muzy, nadobne Muzy! próżno was pożąda
Oglądać człek zawisny.

Po Stokłosie i Lassocie wstępuje Daniłko z swoją pieśnią, w któréj przedstawia, jak smutne skutki sprawiło oddalenie się Amaranty. Śpiewak Tyrimon wziął rozbrat z pieśnią, Najady dniestrzańskie posmutniały, a nawet kwiaty w ogródku, ręką Amaranty pielęgnowane, omdlały z tęsknoty za swą opiekunką. Wszystko atoli odmieni się: miejsce smutku zajmie wesele, jeżeli tylko Amaranta zechce wrócić w opuszczone „dziedziny“.

Pieśni na takich motywach osnute nie są obce sielankom starożytnym. W V. eklodze Wergiliusa w. 20—44. opiewa Mopsus, jak śmierć Dafnisa powszechny wywołała żal. Płaczą nad jego zgonem Nimfy, trzody ani o pokarmie ani o napoju nie myślą, a lasy i góry skargi swe głoszą. Pales i Apollo opuścili pola po stracie ulubieńca. Rola zamiast jęczmienia kąkol i owies, a zamiast fiołków i narcyzów osty i ciernie wydała.

W pieśni téj parafrazował Wergilius pierwszą sielankę Teokryta; u Wergiliusa zapożyczył się w wysokim stopniu Szymonowicz, tworząc sielankę XIX. p. n. „Roczyzna“, w któréj opłakuje śmierć Zamojskiego.

Z tylu wzorów mógł snadnie korzystać Zimorowicz; to też pieśń jego w usta Daniłka włożona nie przekracza zaczarowanego koła motywów z pierwowzorów zaczerpniętych. Pierwsze dwa wiersze jéj przypominają Werg. ekl. V. 27—28, a dalszy ciąg 91—94:

Płáczą (po Amarancie) z pásztuszętámi rzewliwe sielanki,
Tyrimon záwieśiwszy ná dębie multánki
Z płáczem rzekł: Bog was żegnay, mieszkáńcowie leśni,
Jedney bez Amáránty nie zágram wam pieśni —

porównać należy z Szymonowicza sielanką XIV. 61—62, gdzie Wonton tak się rozstaje z życiem pasterskiem:

Już was, proste pieśni,
Bóg żegnaj, Bóg was żegnaj, Satyrowie leśni!

Szymonowicz w „Rocznicy“ w. 55—57. widząc, że Dafnis już się nigdy z pieśnią nie odezwie, mówi:

Zawieście i piszczałkę nad grobem. Już ona
Nie będzie tak łagodnem graniem zalecona,
Jako gdy grawał na niej Dafnis usty swemi.

Zakończenie pieśni Daniłka:

Przydź do nas Amáránto; znowu wiosná wstánie,
Znowu słowiczek przez noc śpiewać nie przestánie.
Wrocą śię z tobą do nas ulubione czásy,
Polá w kwiatki, w młody list odźieią śię lásy —

przypomina prócz Wergil. ekl. VII. 57—59. Szymonowicza „Rocznicę“ w. 67—71, w którymto ustępie tak przedstawia poeta opiekę zmarłego Dafnisa:

Znać, że masz pieczą o nas; pięknie się odziały
Drzewa w liście i góry w koło się rozśmiały,
Po łąkach trawa buja, strugi bieżą żywe,
Między bydłem pasą się łanie nie lękliwe.
Czasy wesołe wstają.

VI. Mołojcy.

Jolas, śpiewak szeroko między mlodzieżą znany i wysoce ceniony, uległ nagle wielkiéj przemianie. Pieśń jego umilkła, a miejsce dawnéj wesołości zajął smutek i jakaś głęboka zaduma. Zapytany przez Aleksego o przyczynę tak poważnego nastroju, opowiada mu następujące zdarzenie. Przed niedawnym czasem zobaczył on pod jaworem panią jakąś „w jedwabném odzieniu“, a obok niéj piękną dziecinę z łuczkiem na plecach. Dziecina mu-

siała rozgniewać onę panią, bo ta, pomimo pieszczot przez maleńkiego strzelca jéj okazywanych, odepchnęła go od siebie. Chłopię przybiegło teraz do Jolasa, dało mu w rękę sajdak z napiętym łukiem, a on oglądając ciekawie „dziwny rynsztunek“ zranił się nim przypadkiem i natychmiast uczuł żar gwałtowny w sercu. Zdradzieckie chłopię rozwinęło złociste skrzydła i uleciało w „modre obłoki“. Jolas ogniem wewnętrznym i nieokreśloną tęsknotą trapiony usychał codzień więcéj, nie wiedząc, czy panią pod jaworem widzianą, czy strzały złowrogie ma uważać za przyczynę swych cierpień. Wreszcie po upływie pewnego czasu po owém zdarzeniu idąc na kiermasz do Zniesienia, ujrzał „młodycę“ w bieluchne szaty ustrojoną, z wieńcem na głowie, uczącą pląsów dwie młode dziewczynki. Na jéj widok uczuł „niezwyczajną odmianę na sercu“. Opuściła go wprawdzie dawna tęsknota, ale od tego czasu obraz owéj „dziewoi“ ustawicznie ma przed oczyma.

Aleksy zrozumiał znaczenie opowieści Jolasa; wytłómaczył mu więc, że tajemnicza pani z dzieciną była to Wenera z Kupidynem, że ten wróg skryty, który mu dał strzały zabójcze, już dawno w sercu jego miał mieszkanie. Jest to wróg bardzo potężny, ludzie rozmaitych stanów muszą mu ulegać. Na poparcie tych słów opowiada Aleksy o miłości Wenery ku Adonisowi, który był prostym pasterzem, a przecież zyskał łaski téj wszechwładnéj bogini.

Sielanka ta przypomina w pierwszéj części od w. 1—52. sielankę IV. Szymonowicza, która znowu jest wierném tłómaczeniem X. idylli Teokryta. Że istotnie Zimorowicz od wspomnianego źródła, szczególnie co się tyczy samego pomysłu, w wysokim stopniu jest zawisły, przekonamy się już z samego zestawienia treści obopólnéj. Szymonowicz wprowadza w sielance IV. dwóch kosarzy, Miłka i Batego, z których ostatni daje się wyprzedzić w robocie innéj czeladzi, jakkolwiek dawniéj nikomu przewyższyć się nie pozwalał. Miłko pyta go o przyczynę téj zmiany. Baty wyjaśnia ją w dłuższéj rozmowie, poczém nuci pieśń, w któréj sławi piękność sprawczyni swego cierpienia. Gdy skończył, daje się słyszeć i Miłko z pieśnią, która jednak z poprzedzającą erotyczną nie ma żadnego pokrewieństwa.

Ta okoliczność, że co do samego pomysłu i układu była Zimorowiczowi wzorem wspomniana sielanka Szymonowicza, nie przeszkadza, że poeta zapożycza się co do formy i sposobu wyrażenia myśli odpowiednich głównemu pomysłowi w innych sie-

lankach Szymonowicza lub u Kochanowskiego. Sam początek „Mołojców“ :

Coć śię dźieie, Jolá, że twe cżuyne fletnie
Umilknęły, iákoby w ćiężkie znoie letnie,
Gdy słowicżek rzewliwy nárzekáć przestáie,
Milczą zielone lásy, milczą głośne gáie.
Wcżoráś nadobnie śpiewał, wczoráś był wesoły,
Tyś grał, my koło ćiebie stali iáko pszczoły —

porównać należy z Szymonowicza sielanką XIV. 1—4 :

Co się dzieje, Wontonie, że cię niewidamy
W towarzystwie i twoich pieśni nie słychamy?
Tylko snać między lasy, między pustyniami
Sam zchadzasz.

i z sielanką IV. 1—5 :

Kosarzu, robotniku dobry! coć się stało?
Przedtem między czeladzią nad cię nie bywało?
Teraz ani docinasz i pokosy psujesz,
Ani równo z inszymi w rzędzie postępujesz,
Ale po wszystkich idziesz.

Myśl wyrażoną u Zimorowicza w wierszach 7—8:

Zá cżásem wszytko idźie, czásem słońce świeći,
Czásem z burzą pochmurną deszcż hániebny leći —

znajdujemy w kilku miejscach w poezyach Szymonowicza. Mianowicie w sielance XIV. 118—119, mówi Panko, przedstawiając Wontonowi zmienność losu:

...... dziś słońce, jutro się chmurami
Niebo czerni; godzina jedna nie jednaka.

Porówn. też Szymon siel. VI. 141. XII. 73—74, Lutn. Rokosz. 7.

Uwagę, którą wypowiada u Zimorowicza Aleksy w w. 9—10:

To prawdá, ále przećie mamy mieć iednákie
Serce ná złe przygody y szcżęśćie wszelákie —

spotykamy również u Kochanowskiego w 9éj pieśni ks. II. :

Lecz ná szczęśćie wszelákié
Serce ma bydź iednákié.

W opowiadaniu Jolasa od w. 12—52. również dopatrzeć się można obcych motywów. I tak występuje u Zimorowicza Wenus w towarzystwie Kupidyna. Kupido, odepchnięty od matki, udaje się do Jolasa i daje mu swoję zbroję niebezpieczną. Jolas rani się nią i doświadcza bolesnych skutków swéj nieostrożności.

Analogiczny pomysł znajdujemy w II. siel. Szymon. w. 67—86, z tą różnicą, że tam Wenus okazuje się pasterzowi we śnie, przyprowadza doń swego syna z prośbą o nauczenie go piosnek. Pasterz podjął się tego zadania, ale nauka nie szła pomyślnie. Uczeń puszczał mimo uszu pieśni od mistrza słyszane, a natomiast sam nucił mu ciągle o miłości i sprawił przez to, że mistrz ów tylko takiéj treści pieśni układał.

Porównanie, które czytamy w sielance VI. 47—50:

Jáko bowiem lipki wosk letnie słońce topi,
Abo grad, ktory deszczżyk máiowy pokropi:
Ták przeze mnie wszytkiego pot śię gęsty linął,
Bog strzegł, żem śię w drobniuchne krople nie rospłynął —

znajdujemy u Szymonowicza w siel. XV. 37—39, gdzie żona wśród czarów, którymi stara się męża do domu sprowadzić, wosk topiąc, mówi:

Jako się wosk topi,
Jako ziemia mięknieje, kiedy ją deszcz skropi:
Tak on niechaj się poci, tak niechaj topnieje.

Motywów do słów Aleksego, wypowiedzianych w w. 53—78, dostarczyła naszemu poecie znowu II. sielanka Szymonowicza, od w. 87—104. Jak u Zimorowicza Aleksy tłómaczy Jolasowi, kim była owa dziecina, która go zdradziecko zraniła na sercu, tak u Szymonowieza wyjaśnia starzec młodzieńcowi, kim było rzekome ptaszę, na które chciał strzałę z łuku swego wypuścić.

Zapytanic Aleksego w w. 79. wystosowane do Jolasa:

Aboć śię ieszcze przedtym nigdy nie przydáło
Zámiłowáć ?

naśladowane jest z siel. IV. 12. Szymon., gdzie podobnie pyta Baty swego przyjaciela :

Słuchaj, aboć tesknica nigdy nie bywała?

a niżéj nieco w w. 15:

Anić się przytrafiało, abyś zamiłował?

W dalszym toku sielanki Zimorowicza opowiada Aleksy w w. 105—108, jak to Wenus schlebiała Adonisowi, nazywając go godnym towarzystwa boskich dziewic.

Podobnie wyraża się Kochanowski o Janie Tęczyńskim w Pamiątce w. 35—36.

Opowiadanie o Adonisie i Wenerze zamyka Aleksy słowami pociechy dla Jolasa:

Y ty śię też nie frásuy, bo ábo dostániesz,
Czego żądasz, ábo śię frásowáć przestániesz.
Z czásem kłopoty chodzą, á iáko czas płynie
Prędko, ták prędko kłopot wespoł z czásem minie.

Podobnie w siel. XIV. Szymonowicza zakończa Panko rozmowę ze strapionym Wontonem, któremu wszystko bydło padło od zarazy.

I ty się nie opuszczaj. Bóg bierze, Bóg daje,
Trzeba się starać o się, póki człeka staje.

W XII. sielance Szymonowicza w. 65—66, 72 74 przemawiają Panny do młodzieńca w zaloty przychodzącego:

I ty myśli uspokój, mój panicze drogi!
Nie darmo cię tu przyniósł twój koń białonogi,
. . . .
. . . nie chciej sieść za gościnnym stołem,
Aż otrzymasz, co pragniesz. Wszystko z czasem płynie —
Co ma być jutro, niechaj będzie w tej godzinie.

W siel XVII. tego samego poety w. 45—49. Sobon dodaje otuchy Symichowi tymi słowy:

Widzisz, jako po zimie wiosna następuje?
I to ustąpić musi, co nas dziś frasuje.

VII. Narzekalnice.

Gdy złe szeroko zapanowało na ziemi, Pan niebios gniewem poruszony, zesłał straszną karę na występnych ludzi. Z mściwéj prawicy wypuścił mnogie strzały i śmierć nawiedzała wspaniałe pałace i nędzne lepianki. I lackie kraje i ruska ziemia ze swą stolicą doznały surowości zagniewanego władcy. Trwoga opanowała umysły, a widmo niechybnéj śmierci stanęło wszystkim przed oczyma. Grób pochłaniał liczne ofiary. Smutno było w stolicy Rusi. Wielu opuszczało mury miasta i pod strzechą wiejską szukało schronienia przed grożném niebezpieczeństwem. W wiejskiém ustroniu chronią się też cztery ruskie dziewice. Nieubłagana śmierć wyrwała z ich grona młodą i piękną Fillidę; boleją też ciężko nad jéj stratą, a góry i lasy są świadkami ich skarg. Poeta chce uwiecznić żale tych „narzekalnic“ i w rymach swoich przedstawia, jak każda z nich lamentowała rzewnie nad zimnym grobem Fillidy.

We wstępie w. 23—32. pięknie przedstawia poeta niemożność uniknięcia śmierci:

A my przed Boską kárą y przed iego mieczem
　　Kędy śię ukryiemy, ábo gdźie uciecżem?
Jeżeli ná obronne ustąpiemy wieże,
　　Ktorych cáłą noc wártá nieuspiona strzeże,
Y tám nas rozgá tegoż karánia dosięgnie, (*tak*!)
　　Skoro swą Jednowładźcá potęgę rośćiągnie.
Jeśli śię zaś wpuśćimy w bezdenne odchłáni,
　　Kędy ná wieczny ogień grzeszni są wskazáni.
Y tu ćiż, ktorzy ćierpią nieprzeżytą mękę,
　　Znáią przytomną Sprawcy Wielmożnego rękę.

Ustęp ten przywodzi nam na pamięć psalm 139. w tłómaczeniu Jana Kochanowskiego; znajdujemy tam myśli tesame i w ten sam sposób wypowiedziane. Psalmista bowiem tak wielbi wszechwładzę Boga:

Gdźie nam ućiéc przed duchem twym przeráźliwym?
Gdźie sye skryć przed obliczem twoim strászliwym?
Jeśli do niebá wstąpię, naydę ćię w niebie;
Jeśli do piekłá, piekło nie iest bez ciebie.

Jeśli skrzydłá oblokę różanéy zorze,
A lotem zá ostátnié udam syę morze:
Y tám mię ty wymácasz y tám mię snádnie
Twoiá nieuchroniona ręká dopádnie.

Jeśliby też ták człowiek pomyślił sobie,
Żeby w nocnych ciemnośćiach miał uléc tobie:
Myli sye ná swych myślách: noc nacięmnieysza
U ćiebie nád połudné świátło iaśnieysza.

Pod koniec wstępu Zimorowicz zwracając się do Narzekalnic mówi:

Tám wy, o żałośćiwe ruskie płácżennice,
　　Wspomniawszy na dźieńześćia piękney rowiennice,
Jákośćie żáłobliwe częstokroć ięczáły,
　　Świádkámi niech wam będą niebotyczne skáły.

Powoływanie przedmiotów natury na świadków żalu często znachodzi się u sielankopisarzy. Pomijając Werg. ekl. V,20—21. wspominamy Szymonow. siel. XII. 34—36:

　　　　Wami, wami, leśne cienie
Świadczymy, jakośmy wam częstokroć łajały,
Jako często zabawy wasze przeklinały.

Porówn. też tego poety siel. XIX. 39—41.
Wiersz Zimorowicza 43—44:

Dotąd ieszcże skárgámi w powieśistym gáiu
Brzmią gory, brzmią y lásy w okolicżnym kráiu —

przypominają Szymonow. siel. XIX. 27—30:

Wszystkie gaje, wszystkie są wiadome dąbrowy,
Jakiemi ona lament rozwodziła słowy,
Jakie płacze kwiliła; każde miejsce brzmiało
Narzekaniem, aż się i niebu dostawało.

Nadto co do w. 43—46. porównać należy I. siel. Zimorow. 9—14.

Motywa, na których żale Oleny są osnute, powtórzą się jeszcze w sielance V.

Żale Fedory są wiernym oddźwiękiem piątego trenu Kochanowskiego. Fedora bowiem tak narzeka:

Jáko robotny kośiarz, kiedy pośrzod látá
Ostrym żelázem trawę zárosłą umiáta,
Roni roskwitłe włosy ogolona łąká,
A stal śię pomykáiąc daley głośno brząka;
Jeśli tám konwalija kędy przy dolinie
Wynikłá, á nie znáć iey w pospolitym gminie
Zielská nie poczesnego, prędko kośiarz tęgi
Przeymie śmiertelną stalą iey pánieńskie kręgi;
Tám oná omdlewáiąc rozpuszcza swą kossę,
Choyno z wnętrznośći leiąc wytoczoną rossę:
Tak Phillis, śliczna Phillis, duszy mey kochánie
Kiedy nas dosiągáło powszechne karánie
Śmiertelnego upadku, práwie od poránku
Płacżąc y nárzekáiąc rzewnie bez przestanku
Żegnáłá ostáteczżnie pánny i pánice,
A śmierć z nienagłá pátrząc ná ustá dźiewice
Godne lat wiekuistych, ludźiom iey záyźrzáłá
Że nići dożywotnie nátychmiast przerwáłá.

Tren zaś V. brzmi:

Jáko oliwká máła pod wysokim sádem
Idzie z ziemie ku górze mácierzyńskim śládem,
Jeszcze áni gáłązek áni listków rodząc,
Sámá tylko dopiro szczupłym prątkiem wschodząc;
Tę ieśli ostré ćiérnie lub rodne pokrzywy
Uprzątáiąc sádownik podćiął ukwápliwy,
Mdleie záraz, á zbywszy śiły przyrodzonéy
Upada przed nogámi mátki ulubioney:
Tákći sie méy namilszéy Orszuli dostáło;
Przed oczymá rodźiców swoich rostąc, máło
Od ziemie sic co wzniózwszy, duchem záráźliwym

Srogiéy śmierći otchniona, rodzicóm troskliwym
U nóg martwa upádłá. O zła Persephono,
Mogłáżeś ták wielu łzam dać upłynąć płono?

Podobieństwo jest uderzające i w formie i w treści. W pieśni śpiewanéj przez Femkę wiersze 115—118:

. . . . ieśli Bog zdárzy, kosteczki dźiewicże,
Zá czásem oblokszy śię w własnośći słowicże,
Wypuszczą skrzydłá z bárkow, á z porosłey skory
Zewsząd gorolotnemi otoczą śię piory,

naprowadzają na domysł, że Zimorowicz pisząc je, miał przed oczyma słowa Kochanowskiego w trenie X. do Orszuli zwrócene (w. 9—10):

Czy człowieká zrzuciwszy y myśli dźiewiczé
Wźięłáś ná się postáwę y piórká słowiczé?

Oprócz tego niektórymi myślami w śpiewie Femki wyrażonymi natchnęła bez wątpienia naszego poetę XIX. sielanka Szymonowicza.

Tak wypowiada Zimorowicz nadzieję, że Fillida w gronie aniołów błogiéj zażywając szczęśliwości, nie zapomni o nieszczęśliwych, których na ziemi zostawiła, ale wyjedna im u Boga przebaczenie i odwrócenie zarazy. Za to wdzięczny lud wystawi jéj na grobie wśród kwiecia rozlicznego posąg z marmuru.

Mocno ia bowiem ufam y prawdźiwie tuszę,
Że twą niepokaláną w ćiele czystym duszę
Mieszkáńcy wiekuiśći niebieskiego dworu
Dawno do Anyelskiego przenieśli Taboru.
. . . .
Będźiesz wytwárzáć Bogu słodkomowne hymny,
Będźiesz do iego słuchu nośić nasze modły,
Aby zapáły gniewu Boskiego ochłodły.
. . . .
W tych przypádkach gdy Bogu oddasz násze prośby,
My też od tak haniebney uwolnieni groźby
Ku większey poczćiwośći, ku większey ozdobie,
Ziela wonnego przy twym nasádźimy grobie;
Naśieiemy y kwiećia, tudziesz, iak w ogrodku,
I wieńce powieśimy nasze, a w pośrzodku
Będźiesz stałá z mármoru wykowána y ty.

We wspomnianéj zaś sielance Szymonowicza w. 63—66. poeta przemawia do Dafnisa tymi słowy:

Dafni! acz ziemskich zabaw ty już nie pożądasz,
Jeśli też kiedy z nieba na nas tu poglądasz,

Życz nam wieków spokojnych, niech bezpiecznie chodzą,
Stada po polach, niech ich źli wilcy nie szkodzą.

Następnie przyjmuje poeta, że pośrednictwo Dafnisa błogie sprowadza skutki.

Znać, że masz pieczę o nas; pięknie się odziały
Drzewa w liście i góry w koło się rozśmiały.
. . . .
Czasy wesołe wstają, a za dary twymi
Będziemy imię twoje kłaść między świętymi;
I staną ku czci twojej ołtarze święcone.

Napis nagrobkowy śpiew Femki kończący:

Garść źiemie, to moy posag, weselne odźienie
Prześćierádło, wypráwa trunná y kamienie,
Robak moy oblubieniec, grob moiá łożnicá,
Potomstwo me płácż krewnych y gorzka tesknicá —

zdradza pokrewieństwo z ostatnimi dwoma wierszami VII. trenu Kochanowskiego:

niestétysz, y posag y oná,
W iedney skrzynce zámknioná.

i z zakończeniem trenu XIII. gdzie również taki napis jest umieszczony.

VIII. Spiewacy.

Na początku sielanki VIII. mamy krótką rozmowę Rozyny i Lidychny o bliskich godach weselnych Bertyna; dalszą jéj treść stanowią pieśni, przez orszak Bertyna przed mieszkaniem Pałachny nucone, którym się obie przyjaciółki przysłuchują. Treść ich jest dosyć rozmaita. Z natury rzeczy wynikało, aby były erotyczne; takimi atoli nie są wszystkie. Odrębny charakter ma pierwsza w. 25—32. i przedostatnia w. 139—156.

Inaczéj jest w sielance XII. Szymonowicza. Pod koniec téjże występują dwie pary „nadobnych pań“ i tańcząc przyśpiewują pieśni. Otóż pieśni te ściśle stosują się do okoliczności, wśród których są śpiewane, i mają wyrazisty koloryt śpiewów weselnych. Zimorowiczowi wskazywała również sytuacya do sielanki wprowadzona, aby treść pieśni stosował do chwili i do celu ich śpiewania. Jednak téj konsekwencyi u niego nie widzimy. Nawet w przedostatnim śpiewie znajdujemy pomysł z Trenów Kochanowskiego zaczerpnięty.

Sam początek sielanki VIII. przypomina nietylko pierwszy wiersz IX. eklogi Wergiliusa, ale i IX. sielankę Szymonowicza, zaczynającą się również pytaniem, w którém Tyrsys zwraca się do Menalki:

To z kiermaszu Menalka?

Zapytany odpowiada:

Z kiermaszu, mój bracie;
Aza nie znać?

Na co Tyrsys:

Znać, aż miło patrzyć na cię.

Zupełną analogią co do formy znajdujemy u Zimorowicza. Albowiem na pytanie Rozyny:

Dokąd się kwápisz, proszę, nadobna Lidychno?

słyszymy odpowiedź:

Aza niewiesz? izalić nie powiedźiał Michno?

Rozyna odpowiada:

Niewiem zápewne.

Nie możemy pominąć tu téj uwagi, że w sielance V. Szymonowicza Alkon i Perot toczą rozmowę o bliskiém małżeństwie Nicy z Tyrymachem; rozmowa téj treści rozciąga się tam na cały utwór. Otóż możebném jest, że owa sielanka Szymonowicza nasunęła Zimorowiczowi myśl uczynienia podobnego przedmiotu tłem swojéj sielanki.

Rzecz o bliskich zaślubinach Bertyna z Pałachną przerywa Lidychna słowami:

Co śię ma stáć na potym, puśćmy to na stronę.

. . . .

Słuchaymy ráczey pieśni, ktore głos muzyczy
Z śpiewakami przed śienią ná dobrą noc krzyczy.

Podobne przejście do nowego przedmiotu mieliśmy w siel. IV. 8.

Pierwsza piosneczka zaczyna się słowami:

Roże, ućieszne roże, ognie sámorodne.

Podobną formę ma pierwszy wiersz pieśni Batego w siel. IV. Szymon.:

Muzy, ucieszne Muzy, teraz zaczynajcie!

Również sielanka I. tegoż poety ma analogiczny początek. Wiersze trzeciéj piosenki od 47—52:

Ale skoro Hebroni śiadszy u fontány,
Zlekká záczyna śpiewáć zalotne pádwány:
Ledwie uczonym pálcem trąći strony sforne,
Záraz wodne Náiády y śpiewaczki gorne
Y z leśnemi druszkámi tanecznice polne
Y insze nymphy kniemu gárną śię swawolne —

przypominają co do pomysłu Szymonowicza sielankę III. 19—20., gdzie o śpiewie Sylena, towarzysza Bachusa, czytamy:

W tem zaczynał, a Nimfy zewsząd się zbiegały,
A niektóre z Faunami taniec gotowały.

W pieśni 5. w. 65—74. skarży się śpiewak, że chytry Klimek zerwał jagody, które on umyślił ofiarować w darze Halinie. Podobny motyw znajdujemy w pieśni I. 12 str. 3—5 u Kochanowskiego, w któréj również słyszymy narzekania, że jakiś „zły człowiek oberwał jagody" w winnicy, pielęgnowanéj jak najtroskliwiéj przez gospodarza.

W piosnce bezpośrednio następującéj śpiewacy taki zwrot czynią ku Halinie:

Hállino! Nimpho śliczna, Nimpho okazáła!
Widzę ia, że twe czoło przyiemnośćią pała;
Oczy iasne goreią rowno z Cynozurą,
Wárgi śię okrywáią wstydliwą purpurą:
Lecz ieżeli ćię wierszem gládkim nie ozdobię,
Żaden w odległym wieku nie wspomni o tobie.

Podobne myśli o uwiecznianiu imion zapomocą pieśni mamy w siel. Szymon. I. 19—28. i u Kochan. we Fragm. w pieśni VI. zwrotce 6, 12 i 13.

W siódméj piosnce naśladownictwo jest również widoczne. Mianowicie początek jéj:

Śpiewaczko Mohilowska, kędy śię zábawiasz?
Po ktorey łące teraz białe nożki stáwiasz?
W ktorym kąćie twe látá trawisz Ukráiny?

przypomina podobną, chociaż krótszą przemowę Panien do młodzieńca w zaloty przychodzącego u Szymonowicza w sielance XII. 31.:

Kędyś się nam zabawiał, mój panicze drogi?
. . . .
. . . . Czyliś na jelenie
Z myśliwstwem jeździł?

Dalszy ciąg apostrofy do owéj śpiewaczki mohilowskiéj u Zimorowicza brzmi:

Powiedz, oto ćię pola y wielkie doliny
Podolskie chrzestem kłosow pochyłych wzywáią,
Oto ćię pochodziste gory wyglądáią;
Ty ná wszytko niedbáła wolisz Alexemu
Temi cżásy w dąbrowie przygráwáć lubemu.

Ustęp ten przypomina Szymonowicz. siel. XIV. 47—50, gdzie Panko mówi do Wontona:

Ciebie doma nie było, ciabie wyglądały
Sośnie wysokie, ciebie i ten chróścik mały;
Ale komu polewka dworska zasmakuje,
Niech się mu dom przewraca, on tego nie czuje.

Zimorowicza w. 123—130:

Hiolá fijołeczki użyna ná łące,
Rożyná zrywa roże czerwonogorące,
Amárántha rozmáryn smáragdowy lubi,
Máryná rozsádzonym máyrunem śię chlubi:
Lecż gdy piękna Páłáchná nád wstydliwym cżołem
Zwieśi wieniec z wáśiłku wity rownym kołem;
Jáko sámá dźiewice urodą przodkuie,
Tak przy niey insze źiołá wáśiłek celuie —

prócz Wergil. VIII. 61—64. przypominają Szymonow. siel. VI. 115—122, gdzie ta sama myśl jest na dwie zwrotki rozłożona. Jednę z nich śpiewa Dametas:

Leszczyna bujna w debrzy, winograd przy górze
Chmiel przy płocie, sad w równi szczepiony przy sznurze;
Ale kiedy nadobna Halenka tańcuje,
Między rówieśnicami wszystkiemi przodkuje.

Drugą Tytyrus:

Fijołeczek na wiosnę, a gwoździk w jesieni,
Róża lecie, ruta się i zimie zieleni;
A kiedy się zapalą jagody u Basi,
I różą i gwoździki kwiatem swym zagasi.

Z Szymonowicza zaczerpnięty jest pomysł do piosnki wiersze 131—136. obejmującéj. W sielance tego poety XVII. 78. użala się Sobon, że mu „szpacy pozjadali na trześniach jagody“.
Na tymsamym motywie osnuł Zimorowicz swoję piosenkę.

Pomnisz Páłáchno? Kiedyś do sádu przybiegłá,
Żebyś przyśćigáiących wiśni pilno strzegłá,

Ilekroć ia w chrośćinie odbieżawszy trzody
    Uśiłowałem smáczney zákuśić iágody,
Záwsze zábrániáłaś mi; przeto ie też szpacy
    Świerkotliwi y leśni obzobáli ptacy.

Porównać z tém należy z tej saméj sielanki Zimorowicza w. 65 nast.

Przedostatnia piosnka zaczyna się podobnym obrazem jak ósma. Tam bowiem czytamy (w. 95—96):

    Skowronek w czystym polu, łábęć wedle wody,
    Słowik w źielonym gáiu krzyczy słodkie ody.

tu natomiast:

Jáskołka przed świtániem zwykłe żale kwili,
    Skowronek rowno ze dniem śpiewaniem śię śili.
Zezulá pod południe głuszy głośne gaie,
    Świercż polny przed wieczorem słyszeć śię nie daie.

Dalszy ciąg tej smętnéj piosnki jest zręczną parafrazą pierwszego trenu Kachanowskiego. Zimorowicz tak przedstawia słowika po stracie młodych bolejącego:

. . . słowik z pierwszym mrokiem śiadszy ná topoli,
    Nie może nieszczęśliwey opłákać swey doli,
Żáłuie lichych dźieći, do ktorych śię skrádłá
    Sztuczna wiewiorka, áby oraz ie poiádłá; —
Pátrzy smutna máćiorá, iáko zboycá krwáwy
    Karmi płodem niewczesnym gardźiel nie łáskáwy;
Tym czásem to skrzydłámi dáremnie trzepiece,
    To polátuiąc zewsząd rzewliwie szczebiece,
Aż też nie mogąc skwierku znośić biednych dźieći,
    Z krzykiem nieutulonym ná topolę leći:
Tám zupełną noc świtu porannego czeka,
    A nigdy nie przestáiąc rzewliwie nárzeka.

Ten sam przedmiot w przedstawieniu Kochanowskiego:

    Ták więc smok, upátrzywszy gniazdko kryiomé,
    Słowiczki liché zbiéra, á swé łákomé
    Gárdło páśie; tym czásém mátká szczebiece
    Uboga, á ná zboycę co raz sie miece
    Prózno: bo y ná sámę okrutnik zmiérza,
    A tá niebogá ledwé umyka piérza.

Ostatnia piosnka sielanki Zimorowicza:

Iużem był pogárdźiwszy kutnárskie piszczele
    Począł przy serbskich gęślách śpiewáć, iáko wiele

Kántymir z Hordyńcámi znáiomey drużyny
Nagle z Pokućia zágnał w tátárskie dźiedźiny
. . . .
Alić coś zá dźiećiná skrzydláta w leszczynie
Záczęła pádwan krzyczeć o moiey dźiewczynie.
Ja melodyine słysząc dźiećiny śpiewánie,
Odłożyłem ná stronę nie wesołe gránie,
Rozumieiąc, że lepiey o zalotách nućić (*tak!*)
Niżeli śię z upadku sąśiedzkiego smućić —

przypomina Kochanowskiego Fraszki I. 4.

Jużem był porwał bárdony
Y náwiązał nowé strony;
Jużem śpiéwał Merioná
Y prędkiego Sárpedona,
Lutnia swym zwyczaiom gwoli,
O miłośći śpiewać woli:
Bóg was żegnay krwawe boie,
Nie lubią was strony moie!

Podobne myśli rozwija Owidius Amor. I. 1. II. 1. 11 nast. Horacy Carm. II. 1. 37. IV. 15.

IX. Przenosimy.

Poeta wezwawszy Muzy, aby mu użyczyły natchnienia do pieśni odmiennéj treści od tych, które dotychczas tworzył, wita z uniesieniem oblubienicę władcy niebios, z odległéj krainy do murów Leonowych przybywającą. Wprawdzie imię jéj jest nieznane, ale świat wié, że to jest jedna z towarzyszek świętéj Orszuli, wielkimi cnotami i heroiczném męczeństwém wsławiona. któréj duch dawno niebieskiéj używa rozkoszy, a ciało święte w „kolońskich pokojach“ spoczywa. Godzi się nazwać ją Bogumiłą, bo miłą jéj była straszna śmierć, dla chwały Boga poniesiona. Kiedy z „budownego Kolna“ przenosi się do ruskich krajów, cała natura okazuje stąd wielką radość: na pogodném niebie jaśniéj świeci słońce a droga stroi się kwiecistą szatą. Gród Leonowy z zapałem przyjmuje swą opiekunkę, nadaną mu wyrokiem „wielkiego kapłana“. Niezliczone tłumy ludu wśród śpiewania radośnych hymnów, wśród dźwięku arf i lutni i grzmotu dział wprowadzają świętego gościa w mury Bernardyńskiego kościoła. Świątynia zapełnia się szybko pobożnymi; do nieba wznosi się nowa pieśń ku uczczeniu świętéj patronki i uproszeniu jéj opieki dla miasta i całéj ruskiéj ziemi. Jéj opiece poleca poeta siebie i swój „Helikon rożany“.

Taka jest treść „Przenosin“. Naturalnie nie jest to sielanka, ale pobożny panegiryk na cześć świętéj, nazwanéj przez poetę Bogumiłą. Rozróżnić trzeba w nim cztéry części: wstęp (w. 1—12), zawierający wezwanie Muz, opis wprowadzenia do miasta świętéj opiekunki (w. 13—88), pieśń, którą poeta wkłada w usta ludu w kościele Bernardyńskim zgromadzonego (w. 89—112), a nareszcie zakończenie (w. 113—120), w którém poeta sam poleca się opiece świętéj Bogumiły. W całym utworze przebija się podniosłe uczucie religijne; również stara się poeta wedle sił swoich i formą zewnętrzną dać godny wyraz myślom wyższego polotu i namaszczenia, co mu się jednak dość często nie udaje. Naśladownictwa wzorów, którymi Zimorowicz, zwykle się posługuje, nie mogłem dostrzéc.

X. Zalotnik.

Gdy dzicz tatarska pod wodzą Muradyna po nieszczęśliwéj Rusi rozpuściła zagony, pustosząc ją ogniem i mieczem, ludność chcąc ujść niewoli, szukała schronienia to na grzęskich jeziorach, to w gęstych lasach, to w zamkach warownych. W tym czasie Filoret, syn Florydy, przybył do „miasta dwójgrodnego“, w którego murach spodziewał się znaleść bezpieczny przytułek. Tu poznał na godach weselnych urodziwą Fedorę, która pozbawiła go spokoju duszy. Chociaż po niejakim czasie opuścił bezpieczne w mieście schronienie, gdy wyparto z kraju srogiego nieprzyjaciela: nie mógł zapomnieć o Fedorze ani na chwilę. Rozstanie spotęgowało jeszcze gwałtowne uczucia. Filoret stracił wesołość, unikał przyjaciół, a szukał samotności.

Nareszcie nie mogąc znieść dłużéj rozłączenia, postanowił pożegnać ojczystą zagrodę i powrócić do miasta. Żegna się więc czule z całą naturą, wśród któréj szczęśliwą przepędził młodość, i z towarzyszami, w których gronie niejednę wesołą przeżył chwilę. Potém zwraca się do Fedory i wypowiada swą miłość, która w nim raz smutek, raz wesele budzi i czyni go bezsilnym niewolnikiem. To jarzmo przyjął na się nie dla bogactw Fedory, ale dla tego, że piękność jéj nadzwyczajna, darem Charyt będąca, pełna niewysłowionego uroku w zupełności serce jego podbiła. W sercu tém wszystka miłość z całego świata obrała sobie siedzibę: to też nie dziw, że w państwach północnych krwawe staczają się boje, bo już niema na świecie żadnych węzłów, któreby ludzi w jedności i zgodzie utrzymać mogły. W dowód zupełnego oddania się

Fedorze poświęca jéj swe pieśni, swe uciechy, swe codzienne wesele.

Co do oryginalności sielanki X. zwracamy naprzód uwagę na to, że sielanka XIII. Szymonowicza ma tytuł „Zalotnicy“, a więc niemal taki sam, jaki widzimy u Zimorowicza. Treść jednak obu sielanek o tyle tylko jest do siebie zbliżona, że obydwaj poeci wprowadzają zalotników wynurzających swe uczucia; innego podobieństwa niema.

Natomiast sposób, w jaki Zimorowicz przedstawia zmianę zaszłą w usposobieniu Filoreta, przypomina podobne miejsce w XI. sielance Szymonowicza, gdzie tenże kreśli zmianę témsamém uczuciem u Adonisa spowodowaną. Mianowicie Zimorowicz pisze w. 45—47:

Więc oczywiśćie po nim znáć było odmiánę:
Już áni towárzystwo áni ukocháne
Rowieśnikow igrászki iemu miłe były.

U Szymonowicza zaś czytamy w w. 140 i nast

Jako ryba odmienia smak w nie swojej wodzie:
Tak on wszystkim ucieszny, wszystkim ukochany,
Cny królewicz, wziął wielkie w sprawach swych odmiany
Pod rządem nowej paniej. Już go ani pole
Widawa ani koniem krąży w równem kole
. . . .
Już między równą sobie młodzią się nie wije.

Od w. 59 mamy u Zimorowicza pożegnanie Filoreta z tém wszystkiém, co go dotąd otaczało. Podobnie u Szymonowicza w siel. XIV. 61. żegna się Wonton z naturą, porzucając życie pasterskie, gdy mu zaraza trzodę zabrała. Zestawimy kolejno ustępy do siebie zbliżone.

Zimorowicz w. 59—68:

Zostańćie iuż bezemnie polá ulubione,
Wonnemi kwiateczkámi nadobnie upstrzone;
Zostawaycie y łąki moie ukocháne
Fárbistemi źiołámi ślicżnie háftowáne.
Ná co kwitniećie? ná co trawą zárastaćie?
Ná co ták buyno długie kossy rozwijaćie?
Już ia więcey czábánow rogátych ná wászę
Ani bydłá drobnego nie pożonę paszę.
Nie będą więcey trawy owce me podstrzygáć,
Nie będą więcey po niey koźiełkowie biegáć.

Myśl tę oddał znacznie krócéj Szymonowicz w wspomnianéj sielance od w. 107—110:

Zostańcie piękne łąki! już więcej na wasze
Pasterz Wonton bydeł swych nie pożenie pasze.
Wonton nie pasterz, już was kosą swą nie zatnie,
Żegnam was i już was tu zostawiam ostatnie.

i od w. 71—72:

O pagórki! już po was nie będzie ryczało
Bydło moje, nie będzie traw waszych deptało.

Zimorowicz w. 71—80:

Przedtym tylko poyźrzawszy ná źielone lássy,
A przywiodszy ná pámięć sobie młode czásy,
Záledwiem tylko śiadszy w chłodzie począł śpiewáć,
Muśiało wszytko ptástwo ku mnie śię ozywáć,
Nád wszytkiemi pádoły muzyká ma brzmiáłá,
Ustáwnie zá mną Echo żáłosna dumáłá:
Teraz mieyscá ućieszne, teraz głośne skáły,
Ktore mey melodyey namyślnie słucháły,
Także ćichym szemraniem mijáiące rzeki
Ze wszytkiemi strugámi żegnam śię ná wieki.

Szymonowicz w. 65—70:

Zostańcie tu ucieszne moje krotofile!
Zostańcie me zabawy! me spokojne chwile!
Ciebie piszczałko moja! niech ma ten dąb suchy;
Minęło to, że przez cię kraj ten nie był głuchy.
Wszystkie debrze, wszytkie cię lasy słychywały,
Do ciebie się pagórki wszystkie odzywały.

Zimorowicz w. 81—82:

I wy mieyćie śię dobrze mieszkańcowie leśni,
Iuż nie będźiećie więcey słucháć moich pieśni.

Szymonowicz w. 61—62:

. . . . Już was proste pieśni
Bóg żegnaj; Bóg was żegnaj, Satyrowie leśni!

Filoret ufa, że towarzysze młodości nie zapomną o nim. Téj nadziei daje wyraz następującymi słowy w w. 121—124:

Znaydźie śię też, ia wierzę, cnotliwy młodźieniec,
Ktory ná mą pámiątkę zdiąwszy z głowy wieniec,
Powieśi go ná brzoźie; tam, ieśli go zoczy
Moia niegdy Olenká, pewnie go doskoczy.

Wieszanie wieńców jako wyraz tęsknoty za osobą drogą sercu przychodzi téż w siel. XX. Szymonowicza, która jest prze-

kładem XVIII. siel. Teokryta. Panny rozstające się z Heleną poślubioną Menelausowi mówią tam w w. 61—62:

My tobie barwinkowy wieniec ukręcimy
I na wielkim jaworze w polu zawiesimy.

Ostatnie słowa pożegnalne Filoreta w. 125—126:

Dobra noc kompánia, poćiecho iedyna,
Dobranoc ostátecżnie mieway ma drużyná —

są znowu powtórzeniem nieco zmienionych wierszy 62—64 z XIV. sielanki Szymonowicza:

. . . . Bóg was żegnaj, Satyrowie leśni!
Was Nimfy. was pasterze! Już więcej Wontona
Nie ogląda drużyna w kupę zgromadzona.

Rozmaite uczucia, które w sercu wywołuje miłość, tak maluje Filoret w w. 135—142:

. . . . myśli iáko pszcżołki raz słodką ochłodą
Cieszą mię, drugim rázem żądłámi mię bodą;
Czásem dobre otuchy do sercá mi noszą,
Poią nadźieie chćiwe pożądáną rossą;
Czásem też gorzkośćiámi do mnie śię ukwápią,
Kiedy duszę żałosną frásunkámi trapią.
Przez ćię bárći w sercu mym porobiły pszcżoły,
Przez ćię bywam zásmucon, bywam y wesoły.

Tęsamę myśl napotykamy w sielance Szymonowicza XII. 49—50, ale znacznie krócéj wyrażoną:

Pełna jest trwogi miłość i w każdy kąt ucha
Przykłada; raz ją bojaźń, raz cieszy otucha.

XI. Żałoba.

W sielance téj, jeżeli nazwa taka jest tu stosowna, opłakuje Zimorowicz śmierć swego brata młodszego Szymona. Mieszczą się w niéj prawie wszystkie dzisiaj nam znane szczegóły z życia śpiewaka Roksolanek; dopełnia ich sielanka V.

Skargi poety wypowiadają kolejno „panienki żałobliwe“. Tym sposobem cała sielanka dzieli się na strofy, nierówne sobie co do długości; szczególnie ostatnia część, w której występuje Pneumancya, rozmiarem swoim nie stosuje się wcale do poprzednich. Prawdopodobnie Zimorowicz nie napisał jéj całéj równocześnie z częścią poprzedzającą. Przynajmniéj w. 281—282, które z tém, co poprzedza, wcale się nie łączą, naprowadzają na taki wniosek.

Oryginalność Zimorowicza i w téj sielance nie przedstawia się zbyt korzystnie. Już sam wstęp, w którym poeta przemawia:

Tu śię pánienki żałobliwe spieszćie,
Tu łzy niewinne y żale swe nieśćie,
Tu nárzekayćie gdźie wász ulubiony
Wdźięcżnie wysypia sen nie przebudzony.
O Timorinno z piękną Lycidiną,
Hállicinio z nadobną drużyną,
Ták z Helenorą iáko z Pneumáncyą
Tu záczynayćie smutną threnodyą —

jest parafrazą początkowych wierszy pierwszego trenu Kochanowskiego

Wszytki płácze, wszytki łzy Heráklitowé
Y lamenty y skárgi Simonidowé:
Wszytki troski ná świećie, wszytki wzdychánia,
Y żále y frásunki y rąk łamánia:
Wszytki a wszytki záraz w dóm sie móy znośćie,
A mnie płákáć méy wdźięcznéy dźiéwki pomożćie.

Wiersze 67—72:

Do tegoż płáczu, do tego obchodu
Z Leonowego śpiewacżki dwoygrodu
Prędźiuchno przyszły, ustá swe rzetelne
Lámentow, serce żalu niosąc pełne;
Już pierśi cżyste uderzáią dłonią,
Już włosy ná wiátr wytárgnione ronią...

przypominają Szymonowicza siel. XI. 173—178, gdzie mowa o Wenerze, stojącéj nad zwłokami Adonisa:

Jakich tam płaczów, jakich trosk Wenus zażyła!
Jakiemi żałościami serce swe trapiła!
Co za lamenty lała, co za narzekania,
Co za tłuczenia piersi i ręku łamania!
Ani ubiory ani szata żadna cała
Ani na głowie kosa w swej mierze została!

Wiersze 105—110:

Gdyś postępował w podźiemne kráiny,
O iákoś śpiewał łábęćiu iedyny!
O iáko słodkie wypuszcżałeś głosy,
Nie, żeś śię lękał śmiertonośney kosy,
Ale żebyś dźień, w któryś śię odradzał,
Ná lepszy żywot muzyką osładzał —

są rozwinięciem wiersza 13. trenu VI.:

A tyś áni umieráiąc śpiéwáć przestáłá.

W w. 131—134 wypowiada poeta przez usta Hallicynii, że swymi pieśniami zapewni nieśmiertelność Symichowi.

Jeżeli kiedy moie rymy grube
Będą nápotym nowey młodźi lube,
Już nie ia przez nie, lecż ty ulubiony
Będźiesz ná látá potomne wsławiony.

Tak kończy Kochanowski poemat p. n. „Pamiątka Janowi hrabi na Tęczynie“:

A ieśli w iakiéy cénie będą rymy moie,
Nie wynidźie z ludzkich ust sławné imię twoie.

Podobne myśli czytamy u Owid. Trist. V. 14. 1–6.

Ostatni śpiew Pneumancyi zaczyna się tak:

Tylko ia sámá, me serce kocháne,
Przy grobie twoim nie przetrwánym stánę
Słupem, ktoremu z miłośiernych ocży
Łzy strumieniámi frásunek potocży.

Podobne żale zawodzi wyżéj (w. 95—98) Tymorynna:

A ia nád grobem y nád źimnym trupem
Cżemu nie stánę Márpezowym słupem?
Cżemu z pośrzodku martwego kamieniá
Nie toczę dawno krwáwego strumieniá?

W obu tych ustępach naśladuje Zimorowicz Kochanowskiego, ktory w trenie 15. zwraca się do Eraty złotowłoséj i wdzięcznéj lutni tymi słowy:

Uspokóycie ná chwilę strapioną myśl moię,
Póki ieszcze kámienny w polu słup nie stoię,
Leiąc ledwé nie krwáwy płacz przez mármór żywy,
Żalu ciężkiego pamięć y znák nieszczęśliwy.

Co do wierszy 214–220, w których Pneumancya podnosi talent zmarłego poety, zauważymy jeszcze, że widać w nich pokrewieństwo nietylko z Owid. Trist. IV. 10. 19—20, ale i z pierwszą połową trenu VI. Kochanowskiego.

Daléj w w. 259—266 przemawia Pneumancya do rodziców zmarłego:

. . . . . wyśćie lat sędźiwych doszli,
A záś ozdoba wászey látorośli,
W poł wiosny iárey, w pierwszey źieleninie,
Z okwitłym listem przed ieśienią ginie,
Bo wyrok páński nie záwsze do żniwá
Buyno wyrosłym kłosom ocżekiwa;

Podcżás wiecżorem, cżásem też w poranki
Zbiera owoce, obrywa golánki.

Ustęp ten jest naśladowaniem 12. trenu, gdzie Kochanowski wyliczywszy zalety Orszuli, tak kończy:

Ták wiele cnót iéy młodość y tákich dźielnośći
Nie mogłá znieść: upádłá od swéyże buyności,
Żniwá nie doczekawszy. Kłośie móy iedyny,
Jeszcześ mi sye był nie zstał, á ia twéy godźiny
Nie czekáiąc, znowu ćię w smutną źiemię śieię.

Co do w. 293—296:

Owszem im żalu pomogą zagrody
Sielskie i w miástách murowáne grody;
Zápłáczą polá dálekie y bliskie,
Westchną págorki wysokie y niskie. —

przypominam analogiczne miejsca u Zimorowicza w siel. VII 43—44, IV. 89—90.

Przekonaliśmy się więc, że Zimorowicz sielanki XI. o własnych siłach nie stworzył. Ale bo też jego uboga wyobraźnia mogła się zasilać obficie Trenami wielkiego śpiewaka z Czarnolasu. Ileżto podobieństwa między śmiercią młodzieńczego poety, który świetną rokuje przyszłość, a śmiercią Orszuli, która również według ojcowskich nadziei miała być Safoną słowiańską.

Prócz tego zwracam uwagę, że w całym utworze czuć pewne ubóstwo w pomysłach. Tak n. p. aż pięć razy jest mowa o uwieńczeniu mogiły kwiatami. Wzoru do tego pomysłu dostarczył Szymonowicz, który w siel. XIX. 49—53 tak mówi:

Komu imię miłe
Dafnisowe, kwiatkami na jego mogiłę
Ciskajcie, cienie czyńcie chłodne nad studniami
I nagrobek postawcie i napis rymami
Wyryjcie....

Zimorowicz parafrazując w rozmaity sposób ten ustęp, każe naprzód Licydynie (w. 55 - 58) tak kończyć swą pieśń:

Ale zbieráły (boginie) hyácynthy śniáde
Száłwije płowe, szpignárye bláde,
Modre bławaty, żałosne máruny
Dla potrząśnienia opłákáney truny.

Pneumancya zaś w w. 77 80. odzywa się o śpiewaczkach z Leonowego dwójgrodu:

Więc iedne łkáiąc łzy leią obfite,
Drugie záś wieńce z amáránthu wite,
. . . .
Niektore, zwłaszczá iego bliskie ziomki
Ciskáią zá nim drew wonnych ułomki.

Niżéj w w. 128—131. śpiewa Tymorynna:

Tobie ia niosę kwiateczki rożáne,
Czerwone wespoł z białemi zmieszáne;
A iáko długo ná świećie pożyię,
Káżdy rok niemi trunnę twą okryię.

Podobnie znowu brzmią słowa Helenory w w. 139—141:

Żeby weseliy twoie kośći miłe
Odpoczywáły, z fiiołkow mogiłe
Wzbudzę nad niemi.

i niżéj w. 175—178:

Przeto nátychmiast grob iego żałosny
Strząsnąwszy płodem mijáiącey wiosny,
Daymy mu roże, rozmáryn, bárwinek,
Daymy w świátłośći wieczny odpoczynek.

Powtarzań takich znajdujemy więcéj. Słowa Hallicynii w. 41 48:

Tenże puśćiła smutek ná dźiewice
Aońskiey gory; bowiem dla tesknice
Zákwitłe z głowy złożywszy korony,
Rzućiły głośne o źiemię bárdony.
Pod suchą wierzbą śiedząc przez dźień cáły
Rythmy z lámentow żáłosnych zbieráły;
Ná lepsze czásy odłożywszy hymny,
Tworzyły threny ná grob iego źimny —

powtarzają się w strofce 10. z małą zmianą. Odnoszą się one tam do „śpiewaczek z Leonowego dwójgrodu“, o których mówi Pneumancya, że z żalu

Już włosy ná wiátr wytárgnione ronią,
Nie słycháć u nich pieśni pokoiowych,
Ni gęgnogłosych wykwintow domowych,
Oprocz ćiężkiego bárdzo nárzekánia,
Oprocz z głębokich wnętrznośći wzdychánia.

Wiersze zaś 95—98. powracają w formie nieco zmienionéj w w. 179—181.

Obydwa te ustępy przytoczyliśmy już na str. 32.

W. 183--184.

Temi (łzami) ia trunnę i kosteczki twoie
 Sprochniałe co dźień nieszczesna nápoię

zgadzają się znowu z w. 141—142:

 . . . . á żeby mogiłá
 Nie więdłá, co dźień będźie łzy me piłá —

tylko że tu łzy ma pić mogiła z fiołków, tam kości zmarłego.
Pierwsza połowa strofki 15. w. 119 - 122:

Dryády, ktore mieszkaćie w Cypryśie
 Płáczćie po wászym wdźwięcznym wierszopiśie,
Miásto sowitych łez z twárdey źrzenice,
 Przez skorę martwą puszczayćie żywice —

powtarza się jeszcze w ostatniéj pieśni Pneumancyi w. 274—276.
O Heliadach Faetonta opłakujących powiedziano tam, że

. . . , elektrem stoiąc wedle rzeki,
 Nákształt łez żywych przeźroczyste krople
Ciał martwych mienią w bursztynowe sople.

Czwarta z kolei pieśń Licydyny (w. 135 138) brzmi:

Ilekroć Echo przez łágodne strony
 Od palcow moich poda głos pieszczony,
Ilekroć w ćichym ozowie śię flećie
 Będźie po tobie tesknić ná tym świećie.

Ta sama myśl powtarza się jeszcze raz w pieśni Pneumancyi w w. 189—190:

Káżdego czásu, w káżdym mieyscu, wszędźie
 Rymem mi twa śmierć niespodźiana będźie.

Taż Puenmancya w swojéj czwartéj pieśni śpiewa (w. 143 - 146):

Nie porphirowy postáwię grobowiec
 Nád tobą, ále krzewisty iáłowiec;
Cedry Idumskie, oliwy z Alepu
 Y palmowego w krąg násádzę szczepu.

Z tém porównać należy z piątéj jéj pieśni ustęp od w. 304--306

 Wystawćie iego pámiątce grobowiec,
Sadźćie około cypáris postronny,
 Nieskáźitelne cedry, bálsam wonny.

Słowa w. 251—253:

 Widzę ia, widzę, że wam sercá tárga
Bol nieokrotny, á codźienna skárgá
 Końcá mieć nie chce

powtarzają się w zakończeniu sielanki:

Tu koniec wierszom, ále żalu mego
Nie mam y nie chcę mieć końcá żadnego.

V. Roczyzna.

Sielanka V. zbliżona jest bardzo treścią i układem do sielanki XI. I w niéj bowiem opłakuje Zimorowicz stratę swego brata-poety i wprowadza kilka osób, przez których usta boleść swoję wypowiada. Pod imieniem Hilasa ukrywa się sam autor.

„Roczyznę“ napisał Zimorowicz znacznie późniéj, niż „Żałobę“; dlatego o niéj dopiero na tém miejscu mówimy. Do jakiego czasu mamy ją odnieść, da się z łatwością oznaczyć. Albowiem ze słów początkowych:

Już to ośmnasty odwrot ná swym zodyáku
Kołá słoneczne wstecznym uczyniły Ráku,
Jáko ozdobá mego y chlubá rodzáiu
Symich do szczęśliwego stąd postąpił kráiu —

wynika, że poeta napisał „Roczyznę“ w 18 lat po śmierci brata swego Szymona tj. w r. 1647. Jeżeli Zimorowicz po upływie tylu lat ponownie tensam przedmiot obrał sobie za osnowę sielanki już z natury na nastrój elegijny skazanéj, nasuwa się pytanie, czy starczyło mu pomysłu, aby do napisania utworu poważnych rozmiarów dobrać świéżych barw i uniknąć powtarzania i monotonności; czy uczucie boleści miało jeszcze taką siłę, żeby mogło być źródłem twórczości poetyckiéj. Po bliższém rozpatrzeniu się wypada odpowiedź przecząca: Zimorowicz w „Roczyźnie“ jest nadzwyczaj mało oryginalny, czerpał natchnienie i z własnéj przed laty ośmnastu napisanéj sielanki i z poetów, którzy zwykle bywają jego przewodnikami i mistrzami.

Już sam tytuł „Roczyzna“ przypomina XIX. sielankę Szymonowicza p. n. „Rocznica“, poświęconą pamiątki Zamojskiego. Właśnie ta „Rocznica“ dostarczyła Zimorowiczowi niejednéj myśli. I tak zaraz pierwsze cztery wiersze, któreśmy wyżej przytoczyli, mało się różnią od wstępu do XIX. sielanki Szymonowicza, który tak brzmi:

Dziś rocznica przychodzi, jakośmy schowali
W grób wielkiego Dafnisa i tę usypali
Nad nim mogiłę.

Dalszą część wstępu u Zimorowicza:

Choćże on do przybytkow wiekuistych wźięty
Z duchámi przeczystymi śpiewa: Święty, Święty:
Ja przećie ilekroć śię dźień lećie prześili,
(O ktorey od nas wyżey przestáwił śię chwili),
Odnowiwszy lámenty dawne y tesknice,
Odpráwuię płáczliwą zá niego rocznice. (*tak!*)
Inśi rowno z żáłobą skończyli swe żale,
Niektorym smutną pámięć czás wyráźił; ále
Żaden wiek, ktory skáły y mármory kruszy,
Oczu moich z łez rzewnych po nim nie osuszy

jest również naśladownictwem Szymonowicza XIX, 14—20:

Duch (Dafnisa) pewnie odpoczywa w niebieskiej radości,
Wszakże nam przynależą powinne obchody.
Inszy insze obrzędy niechaj odprawują;
Którzy piszczałkę i rym uczony miłują,
Niech się rymem popiszą; i ja rymy moje
Oddam, o wielki Dafni, na ozdoby twoje.

Końcowe wiersze przytoczonych ustępów nie zgadzają się wprawdzie co do słów, ale układ i sposób wyrażenia odnośnych myśli u naszego poety opiera się na wzorze Szymonowicza.

Dwa ostatnie wiersze z przytoczonego powyżéj ustępu Zimorowicza, mieliśmy już z małą odmianą w siel. XI. 291—292.

Niemniéj widać wyraźne podobieństwo między V. 19—22:

Alec y ty, cnotliwa drużyno, społecznie
Dniá dźiśieyszego zemną zápłáczesz serdecznie,
Wspomniawszy, iáko głádkim rymem, iáko mile
Wysłowił w krotkich pieśniach wszytkie krotofile.

a podobnym ustępem w siel. XI. 83—92, w którym Pneumancya wzywa siostry do opłakiwania zmarłego poety. Ustęp ten brzmi:

A my, o śiostry, ieżeli baczenie
Mamy ná iego przeszłe słodkopienie,
Jeśli nam rythmy iego są przyiemne
Ktoremi násze pieszczoty táiemne
Y niewidome podżegał zapáły,
A Kupidowe sercotyczne strzały
Hártował, sławiąc dáry przyrodzone,
Oczy ogniste, ustá záwstydzone:
Teraz ku iego długopomney chwale,
Nád głuchym grobem oświadczmy swe żale.

Ostatnie dwa wiersze powtarzają się również w zakończeniu wstępu do siel. V., gdzie czytamy:

A wy . . . . . nád oźiębłym grobem
Śpiewayćie zemną, iákim kto umie sposobem.

W tym samym ustępie siel. V. o kilka wierszy wyżéj mówi Zimorowicz:

A choćiayże hyácynth, kwiát słowiáńskiey źiemi
Trunnę iego okrywá gáłąskámi swemi:
Przećie y tu káżdy z nas wźiąwszy darnia bryłę
Ná imię iego wielką usypmy mogiłę,
Ná ktorey wierzchu miásto rytego grobowcu,
Záwsze świeżego rzędem násadzę iałowcu;
Śrzodkiem wieńcow záwieszę bárwinkowych parę
Y ktorą mi dárował odchodząc cythárę.

W siel. XI. w 297... mieliśmy taką apostrofę do pasterzy:

Y wy pásterze, choćiaż iego kośći
Hyácynth przedni, kwiat sármáckich włośći
Okrył páłacem páńskim . . . .
. . . .
Przećie wy kraiu oyczystego blisko
. . . .
Wystawcie iego pámiątce grobowiec,
Sadźćie około cypáris postronny
Nieskáźitelne cedry, bálsam wonny.

Podobnéj treści są w téjsaméj sielance w. 143—144:

Nie porphirowy postáwię grobowiec
Nád tobą, ale krzewisty iáłowiec.

i w siel. VII. 134 -136:

Ziela wonnego przy twym násadźimy grobie,
Náśieiemy y kwiećia, tudźiesz iák w ogrodku,
I wieńce powieśimy nasze.

Na wezwanie towarzysza, aby drużyna wynurzyła swe żale nad grobem Symicha, odpowiada Olechno:

Jáko obchodu tego stałeś śię powodem,
Tákże bądź y śpiewánia, ty záczynay przodem.

Podobnych słów, tworzących przejście od wstępu do pieśni śpiewanych przez osoby w sielance występujące, użył Zimorowicz już w siel. IV. 16:

. . . ty záczynay, twoie mieysce pierwsze.

Pierwsza pieśń Hilasa zbliżona jest do 13. trenu Kochanowskiego.[1]) Mianowicie wiersze 47—50:

---

[1]) Felicyan, Treny J. Kochan. Bibl. Warsz. 1867. II.

Trzykroć żáłosny, opłákány grobie!
Tyś nádźieie y poćiechy me zámkął w sobie ;
Ty sercá mego wziąłeś połowice (*tak*!)
Zostáwiwszy miásto niego płácz y tesknice (*tak!*)

przywodzą na myśl z wspomnianego trenu te słowa:

Tákeś ty mnie, Orszulo droga, uczyniłá,
Wielkieś nádźieie w moim sercu rozniéćiłá,
Potymeś mię smutnégo nagle odbieżáłá,
Y wszytki moie z sobą poćiechy zábráłá.
Wźięłaś mi, zgołá mówiąc, dusze połowicę :
Ostátek przy mnie został ná wieczną tesknicę.

Daléj tak pisze Kochanowski:

Tu mi kamiéń murárze, ćiosány połóżćie,
A ná nim tę nieszczęsną pámiątkę wydróżćie.

U Zimorowicza nie o kamieniu mowa, ale znowu o kwiatkach:

Tu mieććie kwiatki pachniące młodźieńcy,
Tu pánienki nieśćie różczki z wonnymi wieńcy,
Okryićie ten grob zewsząd źiołámi ;
By nie więdły ia ie będę polewał łzámi.

Z tém porównać należy siel. XI. 139—142.
Obacz téż Szymon. XIX. 49—51. i Werg. V. 40—41.

Śpiew Olechny w. 59—82. jest w téj sielance najpiękniejszy: tyle w nim uczucia, prostoty i wdzięku. W zewnętrznéj stronie téj pieśni uderza nagła zmiana formy wiersza i układ stroficzny, którego we wszystkich poprzedzających i następujących pieśniach nie znajdujemy.

Jedna strofka śpiewu Olechny:

Ach fijołeczki me rumiáne,
Dla kogo będźiećie zerwáne ?
Oy wianeczku, luby wianeczku
Komuż ćię dáruię w taneczku ?

przypomina początek śpiewu Panny 4éj w Sobótce Kochanowskiego;

Komu ia kwiáteczki rwáłá
A ten wiánek gotowáłá ?

W śpiewie Dorylasa w. 91—92 :

Ani mię zápámiętasz, owszem káżdey wiosny
Rożámi grob moy potrzęśiesz żáłosny —

są powtórzeniem siel. XI. 127—130.

Następująca z kolei pieśń Hilasa różni się znacznie od poprzedzających. Hilas bowiem nie wynurza tu swoich żalów z powodu zgonu Symicha, ale opowiada, w jaki sposób śmierć zwalczyła młodego Muz ulubieńca. Dowiadujemy się więc, że nad Kupidynem, spiącym między mirtami, zjawiła się nagle śmierć z zabójczą kosą. Dziecina, zbudzona ze snu przeraźliwym krzykiem jędzy, widzi, jaki los jéj zagraża; wzywa więc ratunku matki, a zarazem strzałą swoją ugadza nielitościwego wroga. Śmierć nagłéj przemianie uległszy, rzuca kosę i sajdak, pada w objęcia Kupidyna i zawiesza na jego barkach kołczan „martwymi natkniony strzałami". Z takich uścisków jednak uwalnia się szybko Kupido i skrzydła złociste rozwinąwszy, ulatuje aż „na Pafijskie wieże", gdzie uskarza się przed matką na wrogie śmierci zamysły. Wenus uspokaja wszelkie jego obawy zapewnieniem, że śmierć w obec bóstw jest bezwładną. Pocieszony Kupido odtąd jeszcze zapamiętaléj wypuszcza swe strzały na „młodość i starość, panny i chłopięta". Kiedy zaś zobaczył na błoniach aońskich Symicha, przygrywającego tańczącym Muzom, począł go namawiać, aby porzucił swe towarzyszki, a natomiast w Cyterze w usługach potężnéj bogini pędził lata. Symich ucieka przed zwodzicielem i wzywa pomocy Muz. „Zuchwały Marsowic" chwyta łuk i strzałę i godzi nią w Symicha. Lecz niestety była to strzała wyjęta niebacznie z kołczana od śmierci pozostawionego. Tak Kupido stał się sprawcą zguby Symicha.

Opowiadania podobnéj treści i w podobnym celu podjęte nie są obce Zimorowiczowi. Wskazujemy, że pomysł podobny mieliśmy u niego już w siel. VII Tam także każe poeta opowiadać Hafii, w jaki sposób utraciła Fillidę. Otóż pomysł sam w obu sielankach jest jednakowy, ale przeprowadzenie jego odmienne.

W w. 147—153 mówi Hilas o wszechwładnym Kupidynie, że

> Młodość y stárość, pánny i chłopiętá
> Rownie zágania w niepozbyte pętá.
> Nápada niskie y ubogie stany,
> Bierze w niewolą chudźiny y pány;
> Ludźie mądrośći znaczney, wielkiey rády,
> Pod przykre iárzmo zewsząd pędźi stády:
> Wszędy go pełno.

Podobnie przedstawia w siel. VI. 74—82. Aleksy Jolasowi

wszechwładzę Kupidyna W owém miejscu nazwany jest Kupido hordyńczykiem,

ktorego po Rzymie
Bystre strzały latáią y po grubym Krymie:
Wszędy go pełno, wszędy skrzydełkámi lata
Nikt przed nim nie ulęże w żadnym kąćie świátá.
. . . .
Nietylko miłość w páńskim lągnie śię bławaćie,
Znaydźiesz ią cżásem w guni y ubogiey chá́ćie.

I Symich doznał potęgi tego bożka. Wypadek ten opowiedział Zimorowicz w sposób przypominający wyraźnie jeden ustęp z siel. VII. Dla porównania przytaczamy oba ustępy.

W siel. V. 153—163 czytamy:

Raz przechodząc (Kupido) błonie
Szeroko w pięknym leżące Aonie
Uyźrzy Symichá, młodego Symichá,
A on, gdźie skáłá Párnáska wypycha
Wody szemrzące, ná głośney cytárze
Pieśni wygrawá, á przed nim po parze
Tańczą boginie, Muzy y Cháryty;
Aż Terpsychore z konwáliey wity
Wieniec lubemu dawszy cytáryśćie,
Jęłá okrywáć skronie iego w liśćie
Bluszcżu krętego.

Analogiczne zaś miejsce w siel. VII. 51—56. brzmi:

Gdźie teraz one cżásy, moiá złota Phili,
Kiedyśmy wonne wieńce ná tey łące wili,
A Sátyrowie dźicy pod źielonym gáiem
Rogi y pierśi nágie otocżywszy máiem,
Gráli nam ná moltánkách; tyś im me kochánie
Dárowáłá wianecżek zá tákowe gránie.

Otóż widzimy, że jest tu mowa o grze Satyrów i uwieńczeniu ich przez Fillidę, która się przysłuchiwała tėj muzyce; a w siel. V. wprowadza poeta Symicha grającego na Parnasie, taniec Muz i obdarzenie cytarysty wieńcem przez Terpsychorę. Pokrewieństwo w pomysłach jest więc zupełnie widoczne.

Początek powtórnego śpiewu Olechny:

Kto kiedy większą żalu miał przycżynę,
Jáko kiedy me kochánie iedyne,
Śmierć nieokrotna złupiwszy z żywotá
Wegnáłá w trudne Proserpiny wrotá —

jest echem pierwszéj strofki Kochanowskiego pieśni w Fragm. 55:

Kto kiedy miał słusznieyszą przyczynę płákánia?
Rázem mię szczęśćié mégo wszystkiégo kochánia
Zbáwiło . . . .

Następnie wypowiada Olechno swoję wiarę, że Symich w niebie rozkoszy wiecznych używa:

Niewinna duszo! ćiebie cnoty twoie
Przyprowádźiły na wieczne pokoie,
Gdźie będziesz wiecznych zážywáć roskoszy,
Ktorych przypadek żaden nie wypłoszy.

Tak samo w siel. VII. mówiła Femka o Fillidzie w. w. 109—112:

Mocno ia bowiem ufam y prawdźiwie tuszę
Że twą niepokaláną w ćiele czystym duszę
Mieszkáńcy wiekuiśći niebieskiego Dworu
Dawno do anyelskiego przenieśli Taboru.

Pamięć Symicha zachowa Olechno w sercu na zawsze:

Ja záś po tobie o Aoński sługo,
O wychowańcże, będę tesknić długo;
Będę z śiostrámi płáczliwey Kámaeny
Nad ćiáłem twoim kwilić rzewne threny.

Z tém porównać należy, co mówi Pneumancya w siel. XI. 242—244:

Długo po tobie utrapienia pełna
Oyczyzná z żalow gorzkich nie opłonie,
Długo w rośieyskiey tesknić będą stronie.

Wezwanie Olechny do Nimf:

Tu látorośle nieśćie bálsamowe
Nadobne Nimphy, tu gáłąski nowe
Mirtowe mieććie, tu rożáne wianki,
Tu kłádźćie pięknie złożone rownianki

jest powtórzeniem słów Hilasa w w. 51—53. zawartych:

Tu mieććie kwiatki pachniące młodźieńcy!
Tu pánienki nieśćie rożczki z wonnymi wieńcy,
Okryićie ten grob zewsząd źiołámi.

Zakończenie śpiewu Olechny:

A ia postáwię słup nie ledáiáki
Nád nim, przy ktorym napis będźie táki:
Tu leży Symich, Symich on nadobny.
Abo Kupido ábo mu podobny —

wraz z przytoczonym wyżéj ustępem o kwiatach zbliżone jest wielce do Szymonow. siel. XIX. 49—54:

Komu imię miłe
Dafnisowe, kwiatkami na jego mogiłę
Ciskajcie . . . .
I nagrobek postawcie i napis rymami
Wyryjcie: Tu Dafnis jest pogrzebion nieżywy
Pięknego bydła pasterz i sam urodziwy [1]).

Po Hilasie występuje Dorylas z ponowną pieśnią. Żalem trapiony pragnie on żyć w samotności

O ktoby mię dźiś przybrał w piorá lotne
Y dał mi skrzydłá do bárkow obrotne,
Żebym przed żalem, ktory mię nie lekko
Trapi, polećiał od ludźi dáleko!

Podobnie zaczyna się Kochanowskiego pieśń I. 10:

Kto mi dał skrzydłá, kto mię odźiał pióry,
Y ták wysoko postáwił, że z góry
Wszystek świát widzę....

Dalsze słowa Dorylasa:

Wolałbym mieszkáć w bezludney pustyni
Abo się zamknąć gdźie w ćiemney iáskini,
Niżeli martwe często przyiacioły
Widźieć y z nimi umieráć nápoły —

przypominają drugą strofkę w Kochanowskiego pieśni, wydanéj we Fragm. 55:

Snadźby lepiéy, by ieno nieczuć żalu swégo
Twárdą skáłą gdźie stánąć śrzód morzá hucznégo,
O którąby śie wiecznie morzkié rozbiiáły
Flagi y nieokrotné wiátry udérzáły.

Tłómaczy następnie Dorylas, dlaczego to tak boleśnie jest tracić drogie sercu osoby. Żal bowiem skraca życie, a nadto człowiek taką stratą dotknięty

. . . w iednym grobie skłáda to oboie:
Ciáło nie żywe y poćiechy swoie.

Tęsamę myśl mieliśmy już wyżéj w w. 47—48:

Trzykroć żáłosny, opłákány grobie!
Tyś nádźieie y poćiechy me zámknął w sobie.

---

[1]) Wzorem dla Szymonowicza był Wergil. ekl. X. 42—44.

Dalsze skargi Dorylasa:

Y ty, Symichu, ledwieś śię urodźił
W wielkieś nádźieie pokrewnych záwodźił.
Dodawáły im wysokiey otuchy
Dowćipu twego niemal boskie duchy.
A teraz . . . .
. . . . , ...
. . . niespodźianym zá twoim upadem
Oczekiwánia pádły iednym ślâdem;
. . . .
A przetoż źrzodła y przezorne zdroie,
Dodayćie mi łez, ábym szkody moie
Godnie opłákał —

pododobnie jak i skargi Pneumancyi w siel. XI. 214.. przypominają, jak już zauważyliśmy, tren VI. Kochanowskiego. Szczególnie wierném naśladownictwem są właśnie co przytoczone słowa Dorylasa. I Kochanowski bowiem na samym wstępie wspomnianego trenu mówi naprzód o wielkich nadziejach przez Orszulę w nim obudzonych, daléj o niespodziewanéj śmierci tejże, a nareszcie o łzach, którymi krótkie nadzieje i pociechy sowicie opłaca.

Na końcu przytoczonego powyżéj ustępu z siel. V. wzywa Dorylas „źrzodła y przezorne zdroie", aby mu dodawały łez do godnego opłakiwania tak ciężkiéj straty. Jest to rzeczą w sielance bardzo zwyczajną, że poeci wprowadzają naturę, biorącą udział w smutku i radości tych, którzy na jéj łonie żyją. Przypominamy n p. Zimorowicza siel. XI. 293 296:

Owszem im żalu pomogą zagrody
Sielskie y w miástách murowáne grody;
Zápłáczą polá dálekie y bliskie
Westchną págorki wysokie y niskie.

I w sielance V. dwukrotnie jeszcze rzecz ta powraca: w ostatniéj pieśni Dorylasa, gdzie czytamy w w. 303—304:

Zemną płáczliwe rzeki nárzekayćie,
Zemną y wiátry wzdycháiąc stękayćie —

i w w. 325-326:

A przetoż gory y niskie doliny
Pomożćie wdźięczney płákáć mi dźiećiny.

Strata poniesiona nie da się nigdy powetować. Myśl tę wyraża Dorylas przez następujące porównanie (w. 277—282):

Jáko z własnego brzegu rostoczona
Wodá, od źiemi łákomey połkniona
Już śię nie wráca do pierwszego stoku:
Ták z powszechnego y ćiebie wyroku
Gdyśmy Symichu złożyli do lochu,
Prochem śię stawszy, utonąłeś w prochu.

Na wyrażenie téjsaméj myśli użył Szymonowicz w siel. XI. 182—184. o tyle podobnego porównania, że i tam jest mowa o rzece i jéj niepowrotnym biegu, przez co chce poeta wypowiedzieć, że Wenus straconego Adonisa nigdy nie odzyska.

Snaćby łacniejsza rzece, która morskiej wodzie
Bieg swój zmiesza, nazad się obrócić do głowy,
Niżli nazad przeskoczyć bród acherontowy.

Rozpaczliwe wołanie Dorylasa (w. 283—288):

Gdźie teraz ono czoło twe łágodne,
Trzykroć wdźięcznieysze nád niebo pogodne?
Kędy ust gładkich nie przebráne morze?
Gdźie oczy milsze nád poránne zorze?
Kędy dowćipu dźiwnego przybytek?
Śmierć zdruzgotáłá w drobne kąski wszytek —

jest powtórzeniem słów wypowiedzianych w nieco odmiennéj formie przez Hilasa w pieśni pierwszéj w 43—46.

Zágásłá świátłość twoiey przyiemnośći,
Zászły nocą ostáteczną twoie wdźięczności,
Ustáły w ustách twych żywe zdroie,
Uiął sen nieprzebudzony źrzenice twoie.

Powtarza się Zimorowicz i w dalszym ustępie:

Ehey niestetyż! twoie lube oczy
Y tákże pyskiem brzydkim czerw roztoczy;
Czoło wesołe y udátną szyię,
Robak zgniłymi zębámi poryie,
Potym z ćiáłem twym y moie nádźieie
Wicher po drogách rostánnych rozwieie,
Że y ty znikniesz y twoiá pámiątká
Pospołu z tobą záginie do szczątká!

To samo bowiem powiedział już Dorylas w 1. pieśni w. 101—108.

Już, hey niestetyż, one oświecone oczy
Smrodliwa ropá bez przestanku toczy,
Już czoło okazáłe y udátną szyie (*tak!*)
Plugáwy robak bez przestanku ryie.

Nie długo proch zbutwiáły y prożne nádźieie
Wicher po źiemi przestroney rozwieie,
Że wszytek człowiek zwrostem (*tak!*) cálym (żal śię Boże)
W máluchney gárśći zámkniony bydź może!

Następne narzekanie Dorylasa, że Symicha zamiast rodziny robactwo w ziemi otacza, jest tylko rozwinięciem zakończenia sielanki VII., gdzie Zimorowicz nazwał robaka oblubieńcem zmarłéj Fillidy.

Przedstawiając sobie Symicha w grobie złożonego, mówi Dorylas, że to

Już nie on Symich, iáki w ćiele żywym
Był czerstwym, grzecżnym, chybkim, urodźiwym.

Wyliczanie tych przymiotów przypomina Kochanowskiego tren XII., gdzie również tego rodzaju zalety Orszuli są podniesione.

A téż ledwé sye kiedy dźiéćię urodźiło,
Coby łáski rodźiców swych ták godné było:
Ochędożné, posłuszné, kárné, nie pieszczoné,
. . . .
Rostropne, obyczáyné, ludzkié, nie rzewniwé,
Dobrowolné, układné, skromné y wstydliwé.

Symich już nigdy nie da się słyszeć z pieśnią (w. 333—335):

Teraz iuż dźiewek boskich ukochány
On wychowániec z prochem pomieszány
Zámknął żeláznym ustá swe milczeniem.

To samo mieliśmy już w siel. XI. 279—281:

A teraz z prochem pomieszány lichym
Będźiesz w milczeniu zágrzebiony ćichym.

Myśl w ten sposób wprowadzoną tak rozwija daléj Dorylas:

Już go nie słycháć, iuż śię słodkim pieniem
Do pozostáłych przyiacioł nie ozwie,
Poki nas trąbá do sądu nie pozwie;
Oná to trąbá, ktora kiedy krzyknie
Ná trwogę, wszytko stworzenie przeniknie.

Z tém porównać należy siel. XI. 169—174:

My lámentámi żal w nas znákomity
Wzbudzamy, á on w ćieniu śmierći skryty,
Nie słucha tege; twardym snem uspiony,
Spoczywa, poki nie wstánie wzbudzony
Ostátnią trąbą, gdy y násze kośći
Przeymie strách nagły páńskiey wielmożnośći.

Otóż przekonaliśmy się, że siel. V. to istny zlepek jużto własnych poety pomysłów, sielankę XI. wypełniających, jużto

z obcych poematów zaczerpniętych. Wyjątek stanowi poniekąd opowiadanie Hilasa o Kupidynie, Śmierci i Symichu, w którém tylko pojedyncze wyrażenia lub wiersze przypominały rzeczy już gdzieindziéj słyszane, i zakończenie, począwszy od w. 345, które również Zimorowicza jest własnością.

XIII. Winiarze [1]).

Sielanka XIII. jest dalszym ciągiem siel. II. Spotykamy w niéj te same osoby, z jakimiśmy się tam zapoznali. Miłosz zaprosił był Leszka i Samujła do swego domu, aby ich ugościć. Ci przyjęli zaproszenie, zastrzegając się, że po uczcie Miłosz resztę pieśni dośpiewa. Siel. XIII. przedstawia nam chwilę po biesiadzie wspólnéj trzech przyjaciół. Dyalog początkowy świadczy najlepiéj, że ją uważać mamy za dopełnienie siel. II. Dopraszają się w nim goście o pieśni, obiecane przez Miłosza, mówiąc, że one będą najlepszym „przysmakiem“ biesiady. Skromniéj sądzi o nich sam twórca, nie uważając ich za osobliwość. Jego zdaniem poezya stała się czémś powszedniém, odkąd się nią wielu poetów „po wszytkim świecie“ trudni. Ta uwaga Miłosza daje powód Samujle do utyskiwania na upadek poezyi polskiéj od czasu, gdy ją uprawiać zaczęli ludzie bez talentu i natchnienia. Jest to z ich strony zuchwałe wdzieranie się w dziedzinę wybrańców Muz. Zuchwalstwo to odpłaca im wedle zasługi naród, bo współcześni lekceważą ich utwory, a potomni również będą nimi pogardzać. Na to oświadcza Miłosz że on także nie zalicza się do mistrzów: wszystkie dotychczasowe pieśni jego były tylko wyrazem osobistych uczuć, więc dla innych nie mają wartości. Kiedy go jednak zapewnił Leszko, że poezya jego znajduje uznanie u ziomków, zaczyna pieśń zupełnie odmiennéj treści. W podniosłym nastroju sławi wielkość i potęgę Boga, objawiającą się wspaniale w całéj naturze i harmonii wszechświata, w którym wszystko rządzi się niezachwianymi prawami przez mądrość Bożą przepisanymi. Ten cudowny ład w świecie przedstawia się człowiekowi najwyraziściéj w niezmiennném następstwie pór roku. Na nich zatrzymuje się dłużéj poeta i uwydatnia ich rysy charakterystyczne, sławiąc tym spo-

---

[1]) Siel. XII. jest przekładem Owidiusa Metam. III. 342—510. Zimorow. dodał tylko wstęp i zakończenie własnego pomysłu. Wykazałem to w rozprawce o wpływie poetów klas. na siel. J. B. Zimor., wspomnianéj na str. 3.

sobem wszechmoc Stwórcy. Ten wysoki nastrój pieśni zmienia się w dalszym ciągu sielanki. Leszko bowiem prosi Miłosza, aby zamiast takiego „poobiednego kazania“ pouczył ich raczéj, jak uprawiać winnicę, bo téj nauki od nikogo na Rusi zaczerpnąć nie mogli. Następna więc część sielanki zawiera przepisy dotyczące uprawy wina. Miłosz wyłożywszy je obszernie, prosi znowu gości „na dzban wystałego miodu“.

I w sielance XIII. znajdujemy rzeczy zapożyczone od Szymonowicza i Kochanowskiego; prócz tego znajdują się tu i owdzie szczegóły z siel. II. przejęte. Tak n. p. we wstępie ta część, w któréj Leszko prosi o pieśni, a Miłosz się od nich wymawia, a wreszcie zapowiada pieśń podnioślejszéj treści, przypomina analogiczny ustęp w siel. II. 177—180, 215—216, 233—236. Ustęp zaś, w którym Samujło nowym poetom przygania, jest znowu echem IX. siel. Szymonow. od w. 34—42, gdzie Menalka również użala się na upadek poezyi.

Początek pieśni Miłosza sławiącéj wszechmoc Bożą, przypomina wyraźnie Kochanowskiego Fragm. pieśń 3. i 5. Mianowicie wiersz 49—52:

Ziemiá, powietrzna falá, niebieskie okręgi,
Napierwsze to są u mnie o trzech kártách księgi:
Ná tych Boskiey dobroći napisy prawdźiwe
Czytam y konterfety widzę iego żywe —

wyrażają tęsamę myśl, co pierwsza zwrotka pieśni 3:

Oko śmiertelné Bogá niewidźiáło,
Próznoby śie tym kiedy chłubić miáło.
Lecz on w swych spráwách iest ták znákomity,
Że naprostszému niemoże bydź skrity.

Następne wiersze Zimorowicza:

Kto słoneczney pochodni podniáty dodáie,
Że ták iásnym płomieniem pałáć nie przestáie?
Kto iey konie pogania, ábo wozem rządźi,
Że nigdy nie ustáią konie, woz nie błądźi?
Kto co raz nowe stroie spráwia nocney xieni,
Abo inákszą fosą co noc twarz iey mieni?
. . . .
Y kto gwiazdy zápala, kiedy we dnie zgásną?

przypominają bądź formą, bądź treścią zwrotkę 2 i 3 wspomnianéj pieśni Kochanowskiego.

Kto miał rozumu, kto ták wiele mocy,
Że świát postáwił króm żadnéy pomocy?

Kto władnie niebem? kto gwiazdámi rządźi,
Że śie z nich żadna nigdy nieobłądźi?

Zá czyią sprawą we dnie słóńce chodźi,
A mieśiąc świéći, kiedy noc nádchodźi?

W 3. zaś zwrotce pieśni 5. również między Fragmentami wydanéj, czytamy:

Kiedy słońce swégo wschodu,
Albo chybiło zachodu?
Kiedy mieśiąc iásne rogi
Skłonił od swéy zwykłéy drogi?

Zdaje się też, że jest pewien związek między omawianym ustępem siel. XIII. a wzniosłą pieśnią Kochanowskiego zaczynającą się od słów: „Czego chcesz od nás pánie, za twé hojné dáry?[1])". Czytamy tam w w. 21—22:

Z twéy łáski nocna rosá ná mdłé źiołá pádnie,
A zágorzáłe zbożá deszcz ożywia snádnie.

Myśl tę wyraził Zimorowicz krótkiém pytaniem:

Kto rossą źiemię kropi?

Podobieństwo zachodzi między słowami Kochanowskiego w w. 13—16:

Zá twoim roskazániém . . . . . .

. . . .

Biały dźiéń, á noc ćiemna swoie czásy znáią —

a wierszami Zimorowicza 67—68:

Zá cżyim roskazániem noc po nocy kroczy,
A dźień z toru swoiego ná piądź nie wyboczy?

Znalazł też Zimorowicz w téjsaméj pieśni Kochanowskiego wskazówkę, aby wielbić potęgę Boga, podnosząc zmiany, jakie on swoją wszechmocą przez kolejne następstwo pór roku w naturze sprowadza.

Po wysłuchaniu podniosłéj pieśni Miłosza mówi Leszko:

Tákie przemijáiących cżásow rozważánie
Stoi zá poobiednie prawdźiwie kazánie;
Y nie tesknoby go nam słucháć do wiecżorá,
Tylko żeśmy tákiegoż słucháli iuż wcżorá.
Rácżey nam do winnice powiedz skryte sztuki.

[1]) Wyd. warszaw. tom I. str. 355.

Podobne przejście do innego przedmiotu mieliśmy w siel. II. 41—43:

Ale dokądżem zábrnął? Prędko od witánia
Do niespodźiewánego przyszło nam kazánia;
Powiedźćiesz mi, co zá wiátr zágnał was w te strony?

XIV. Zjawienie.

Treść sielanki XIV. jest dość fantastyczną. Wstęp ma luźny związek z dalszém opowiadaniem. Mówi w nim Zimorowicz o skardze Hymena, zaniesionéj przed trybunał Wenery przeciw zuchwałemu bratu, który jego panownie ograniczał, i o wyroku matki, którym chciała przywrócić zgodę między powaśnionymi dziećmi. Jakkolwiek z jéj sądu szydził Kupido, jednak o dalszych sporach już nic nie słyszymy: owszem obaj bracia zabawiają się zgodnie blisko „Lwipola stołecznego“ z młodymi pasterzami Filemonem i Zacharkiem, którym opowiadają zagadkowe rzeczy o swéj rodzinie. Po niejakim czasie ulatują młodzi przybysze; wprzód jednak poranił Kupido pasterzy swymi strzałami.

Filemon i Zacharko odmienną w życiu poszli drogą. Pierwszy wkrótce się ożenił, drugi zachował swobodę. Z towarzyszami zabaw dziecinnych spotkali się jeszcze raz, gdy obaj wracali „podchmieleni“ z kiermaszu. W nocy zabłądzili w lesie; lecz znaleźli się wnet dla nich przewodnicy: Filemona odprowadził Hymen do domu, Zacharka wodził Kupido długo po bezdrożach; nareszcie gdy „kur zapiał i puhacz przeraźliwie krzyknął“, zniknął nagle ów „zwodnik raczey, niż przewodnik“. Gdy zaświtała jutrzenka, ujrzał Zacharko przed sobą rzekę, obok zaś wilczą drogę. Teraz poznał, jakie mu groziło niebezpieczeństwo. Nauczony doświadczeniem, postanowił już nigdy nie dać się uwieść owemu chytremu przewodnikowi.

W sielance téj nie zapożyczał się Zimorowicz ani u Kochanowskiego ani u Szymonowicza; zaledwie parę wyrażeń dałoby się odnieść do Kochanowskiego.

W opowiadaniu o losach owych pasterzy widać poważny pogląd na życie; prawdopodobnie dla wyprowadzenia morału i stwierdzenia go przykładem zaczerpniętym z życia, zmyślił poeta całe zdarzenie.

XV. Kozaczyzna.

Dotychczas mieliśmy do czynienia z takimi sielankami Zimorowicza, które nie wychodziły poza sferę prywatnego życia

osób do nich wprowadzonych. Teraz przystępujemy do takich, które są wyrazem nieszczęść i cierpień całą ojczyznę dotykających. Do nich liczą się sielanki p. n. „Kozaczyzna“ i „Burda ruska“. Przedstawia w nich poeta wojnę kozacką i oblężenie Lwowa r. 1648. Nieszczęść całéj Rusi dotyka tylko ogólnikowo, natomiast dłużéj zatrzymuje się przy opisie walk pod murami Lwowa staczanych Przedstawienie to ułatwia sobie w ten sposób, że wprowadza trzech wieśniaków, z których jeden schronił się przed Kozakami do katedry św. Jura, drugi na Wysoki Zamek, trzeci do samego miasta Imiona tych wieśniaków są Wojdyłło, Ostafi i Dorosz. Pod imieniem Dorosza ukrywa się sam poeta. Widać te szczególniéj z zakończenia siel. XVI., gdzie mówi o zniszczeniu swego dworku na przedmieściu Gliniańskiém i o podobnym losie sąsiedniego domostwa Szymonowicza.

Kompozycya sielanki XV. jest bardzo prosta.

Gdy Kozacy z Tatarami złączeni szerokie po Rusi zapuścili zagony, znacząc swe ślady krwią i pożogą, wyginęło mnóstwo ludu, mnóstwo dostało się do niewoli pohańców. Tego nieszczęścia doznał Ostafi i Wojdyłło, ale los okazał się dla nich o tyle łaskawszym, że udało im się umknąć z jassyru i wrócić w rodzinne strony. U siebie zastali wszystko zniszczone. Chcąc nowe gospodarstwo rozpocząć, wybierają się na targ do Gródka, celem zakupienia bydła. W drodze spotyka ich Dorosz i zawiązuje się między nimi rozmowa o ostatnich wypadkach na Rusi

Dowiadujemy się, że w ogólnym pogromie nieszczęście nie oszczędziło i Dorosza. Spalono mu gumna, pnie, chatę, rozpędzono czeladź, zabrano bydło: sam zaledwie uratował się od śmierci. Smutne więc wspomnienia poruszają trzéj przyjaciele. Boleść i oburzenie poddaje im słowa, którymi malują niedolę swéj ziemi. Przedtem Ruś była zamożna i szczęśliwa; dziś wsi i dwory spalone, zamki i klasztory leżą w gruzach. Dla zbrodniczéj ręki rozbestwionych tłumów nie było żadnéj swiętości. Splugawiono ołtarze Pańskie, znęcano się okrutnie nad sługami Bożymi. Nikt nie mógł się ukryć przed okrutnikami, którzy wytropili wszelkie kryjówki, a nawet groby umarłych splądrowali. Niestety znaleźli się duchowni, którzy im pomagali w tych bezecnych dziełach. Cała korona doznała gwałtownego wstrząśnienia, grożącego jéj upadkiem. Gdy nareszcie tłuszcza zapamiętała zamieniwszy szerokie kraju przestrzenie w pustynią, wróciła do

swych siedzib, pozostawiła po sobie zarazę, która się i przeciw ludziom i przeciw bydlętom z nadzwyczajną gwałtownością srożyła. Doroszowi chorowała cała czeladź, a z bydła nic mu nie zostało. Postanawia więc towarzyszyć Ostafiemu i Wojdylle na targ do Gródka. Ponieważ atoli słońce już się nachyliło ku zachodowi, więc zaprasza ich do siebie na nocleg. Wszyscy usiadają na murawie w cieniu wierzb, a Wojdyło opowiada, jakie przeszedł koleje w czasie napadu kozackiego.

Usłyszawszy o nadciąganiu strasznych wrogów, umknął wraz z domownikami do ruskiéj stolicy. Ponieważ miasto już było przepełnione zbiegami, schronił się do katedry świętojurskiéj, spodziewając się, że Kozacy miejsce święte uszanują i dla ludzi swéj wiary łaskawszymi się okażą. Lecz srogo zawiódł się w rachubie. Kozacy z Tatarami wymordowawszy naprzód tych, którzy byli na cmentarzu, wpadli do wnętrza świątyni, gdzie znajdował się Wojdyło z żoną i dziećmi. Wkrótce cerkiew „ciepłym stała się ieziorem“. Wśród powszechnéj rzezi zginęła żona Wojdyły i dzieci, on sam schronił się na chwilę za obraz św. Mikity. Spostrzeżono go jednak, wywleczono z ukrycia i obdarto z wszystkiego, co posiadał. Już mieli mu zbójcy życie odebrać, gdy zjawił się Tatarzyn, który dawszy siepaczom opończę kilijską, wybawił go od śmierci i z sobą w jassyr poprowadził, gdzie przez pół roku nieopisane znosił cierpienia.

Po Wojdylle opowiada o swych przygodach Ostafi.

Przed Tatarami uszedł on ledwie z życiem do Lwowa, gdzie na Wysokim Zamku znalazł schronienie. Piątego dnia stanęli buntownicy pod murami zamkowymi i rozpoczęła się walka. Mało było obrońców na murach, a i tych wkrótce niedostatek broni i żywności zmusił do cofnięcia się do miasta. Wtedy napastnicy wpadli bez przeszkody do fortecy. Rozpoczęła się straszna rzeź.

Ostafi uszedł śmierci schroniwszy się na wierzchu narożnéj wieży. Lecz kiedy Kozak wymierzył do niego z samopału, musiał zejść na dół. Zbity bez litości przez wroga, sprzedany został w niewolę Tatarowi. Schodząc z zamku brodził w krwi ludzkiéj. Takich to strasznych okrucieństw dopuścili się Kozacy, którzy chcąc uwolnić Ruś od panowania Lachów, zgotowali jéj najopłakańszy los.

Tu przerwał Dorosz Ostafiemu opowiadanie, zapraszając go z Wojdyłłem do chaty na wieczerzę.

I w sielance XV. znajdują się ustępy naśladownictwa dowodzące.

Wyrażenie Dorosza w w. 35:

Bydłá mi nie zostáło áni iedney śierći

przypomina podobne słowa Wontona u Szymonow. w siel. XIV. 20. Wonton mianowicie narzekając na zarazę, która mu bydło zabrała, mówi:

Dziś tak pobrał (P. Bóg swe dary), że sierci bydła nie zostało.

W przedstawieniu spustoszenia Rusi przez Kozaków przebija się pewne podobieństwo do Lutni Rokoszańskiéj Szymonowicza, a mianowicie do téj części, w któréj jest mowa o nieszczęsnych skutkach wojny domowéj (w. 25—30.) i do pieśni Kochanowskiego II. 5. Odnosi się to do słów Dorosza w. 55—71. i do słów Ostafiego w. 73—78.

Nieprzyjaciół rzucających się na bezbronny lud porównał Zimorowicz dwukrotnie w. 246—247, 383—384 z wilkami, wpadającymi na stado owiec. Takie samo porównanie mamy w pieśni Kochanows. II. 5. 17—18. i w Lutni Rokoszańskiéj Szymonowicza w. 35—36. Z sielanki IX. Szymonowicza naśladowany jest ustęp Kozaczyzny od w. 178—182:

Dźiś przenocuyćie zemną pospołu w chałupie:
A poki nam wieczerzy skrzętna gospodyni
Y kołaczow z słoniną świeżą nie uczyni,
Uśiadszy ná murawie pod wierzbámi w ćieniu,
Pogadaymy o przeszłym naszym utrapieniu.

W wspomnianéj sielance Szymonowicza Menalka prosząc Tyrsysa o powtórzenie pieśni na kiermaszu słyszanych, mówi do niego (w. 55—56):

Cokolwiek pomnisz, niech też będę uczestnikiem;
A tymczasem przysiądźmy tu pod tym chłodnikiem,
Aż się słońce przesili.

Tyrsys jednak idzie daléj i w drodze śpiewa słyszane pieśni. Przyszli nareszcie przed dom Menalki. Ten tak się odzywa wówczas do towarzysza:

Ale już dom przed nami. Ustąpmy ku chłodu,
I ty nogom spoczyniesz z dalekiego chodu;
I w święto z przyjacielem zabawić się godzi;
Tymczasem o wieczerzy żonka się zachodzi.

Z przytoczonych ustępów widać, że wśród podobnych okoliczności odbywa się opowiadanie w XV. siel. Zimorowicza.

Dorosz usprawiedliwiając odświeżanie w pamięci przecierpianych nieszczęść, mówi w w. 186:

Miło wspomnieć przypadki przeszłe ná swobodźie.

Tak wyraża się Kochanowski w Muzie:

a owym w pokoju
Miło wspominác dawny strách przeszłégo boiu.

Zakończenie „Kozaczyzny“ słowami Dorosza:

Dosyć o tym dźiś będźie, Już też słońce zśiáda,
Już y wieczor w ciemney mgle zá lasow wypada

zastawić trzeba z zakończeniem siel. I. i II.

Nadto właściwością siel. XV. jest i to, że te same myśli w mniéj lub więcéj podobnéj formie częściéj się powtarzają. I tak zaraz na wstępie trzykroć daje poeta wyraz oburzeniu, że Kozacy przeciw ludziom swéj własnéj wiary i narodowości okazali się okrutnymi, niszcząc ich mienie i zaprzedając w niewolę tatarską. Por. w. 5—10, 16—20, 22—25. Dwa razy przypisuje poeta Kozakom większą krwiożerczość, niż dzikim żwierzętom. Por. w. 11—12, 149—150. Nawet Tatarzy przedstawiali się łagodniejszymi w porównaniu z ukraińskim motłochem. Wypowiada to poeta kilkakrotnie: w. 13—16, 155—156, 324—326, 402—407, 423—424. Dwa razy mówi o znieważeniu świątyń i ich sług: w. 60—68, 122—138. Dwukrotnie wspomina, że Kozacy nawet w grobach szukali zdobyczy: w. 86—88, 303—306.

Wojdyłło i Ostafi opowiadają swoje koleje w dosyć podobny sposób. Obaj uciekają ze wsi do miasta z wszystkimi domownikami. Wojdyłło w katedrze św. Jura, Ostafi w Zanku Górnym znalazł schronienie. Pierwszy czekał tylko do następnego dnia na pojawienie się nieprzyjaciół, drugi wcześniéj do zamku przybiegłszy, zobaczył ich dopiero dnia piątego. Obaj jednakowo opowiadają o znęcaniu się nieprzyjaciół nad bezbronnym ludem. Przed rzezią chroni się Wojdyłło do wnętrza katedry, a gdy i tam wpadli Kozacy, ukrywa sie za obrazem św. Mikity. Podobnie Ostafi ratuje się na wieżę, z któréj, jak Wojdyłło z za obrazu, patrzy na sceny grozą przejmujące. Jednak obaj musieli wnet wyjść z ukrycia, obaj zostali strasznie skatowani, ogołoceni

z wszzstkiego, co jeszcze posiadali, i sprzedani Tatarom w jassyr. Obaj nareszcie ucieczką ratują się z niewoli.

Widzimy więc. w jak bardzo podobnych sytuacyach przedstawił nam Zimorowicz dwie osoby w siel. XV. występujące.

XVI. Burda ruska.

Dorosz, Ostafi i Wojdyłło mieli noc bardzo niespokojną. Pod wpływem wspomnień wczorajszém opowiadaniem odświeżonych trapiły ich we śnie straszne mary. Wstali też równo ze świtem i wybrali się w drogę do Gródka. Teraz opowiada Dorosz swoje koleje z czasu kozackiego buntu.

Naprzód czyni uwagę, że cała owa nieszczęsna wojna wybuchła z dopuszczenia nieba dla ukarania dumnych Roksolańczyków; zbuntowane tłumy były więc tylko narzędziem gniewu boskiego. Dla tego to nie mogły im się oprzeć na polu bitwy wojska „niezwyciężonych Sarmatów“, ale pierzchły w trwodze i popłochu. Gdy Dorosz orząc rolę przy gościńcu, zobaczył uciekających, poznał zaraz, jaka burza zawisła nad krajem. Nie dokończywszy więc zaczętéj roboty, zabrał żonę i dzieci i ujechał do Lwowa. W mieście pełno było żołnierstwa. Nie mogąc tam znaleść pomieszczenia, musiał pozostać przed bramą na błotném targowisku. Gdy zaś ukazały się pierwsze zagony tatarskie, pierzchli rycerze, mający bronić miasta; teraz dostał się Dorosz szybko za mury. Mieszcanie gotowali się do zaciętéj obrony. O zbliżaniu się nieprzyjaciela świadczyły łuny nocne. Pierwsi Tatarzy stanęli przed miastem. Przywitano ich ogniem z wałów. Początkowe ich ataki jakkolwiek gwałtowne, były bezskuteczne. Dopiero czwartego dnia ukazały się tabory kozackie. Naprzód przedmieścia padły ofiarą ich wściekłości: mordowali bezlitośnie wszystko, co im się pod rękę nawinęło, nie zważając ani na płeć ani na wiek.

Tu przerwali Doroszowi opowiadanie Ostafi i Wojdyłło uwagą, że przesadza w opisie okrucieństw kozackich, „ponieważ się do Lachów z bojaźni przekinął“. Dorosz nie przeczy, że gardzi ludźmi swéj wiary, którzy takich szatańskich dopuścili się czynów; świadczy się jednak Bogiem, że opowiada szczerą prawdę.

Ostafi zapytuje go teraz o postępki Tatarów. Dorosz zaręcza, że pohańcy byli miłosierniejsi od Kozaków, którzy z niesłychaném okrucieństwem przedmieszczan wymordowawszy, do miasta gwałtowny szturm przypuścili, ale z wielkimi stratami mu-

sieli ustąpić. Mieszczanie widząc, że przedmieścia dostarczają schronienia najezdnikom, podpalili je. Wówczas spaliło się też wiele kościołów przedmiejskich, inne zostały złupione, oprócz Bernardyńskiego, którego zakonnicy odważnie bronili. Ataki na miasto nie ustawały, lecz napastnicy ani fortelem ani orężem niczego dokazać nie mogli. To zmusiło hetmana ich do rozpoczęcia układów z oblężonymi. Ci głodem, brakiem wody i zarazą, która już piąty tysiąc ludzi zabierała, przyciśnięci, zgodzili się na okup. W czasie układów starszyzny, młódź miejska robiła pomyślne wycieczki, uprowadzając wiele jeńca. Nakoniec „trąby pokój wykrzyknęły“. Mieszczanie mogli teraz z Kozactwem handlować i z bliska swoim wrogom się przypatrzeć. Przekonali się, że była to zbieranina najpospolitszego chłopstwa. Wreszcie cofnął się nieprzyjaciel, podpaliwszy ostatki przedmiejskich domów. Przez dwa dni owa zgraja wlokła się od miasta. Po jéj ustąpieniu straszny widok przedstawił się oswobodzonym mieszczanom. Gdzie przedtém stały okazałe domy, ogrody i winnice, tam była ruina i pustkowie. Pole pokryte było stosami trupów, między którymi uwijała się zgraja psów. Ostafi pyta się jeszcze Dorosza „czy ocalały kochane derewnie... i wirydarz piękny“ Symicha [1]). Dowiaduje się, że z przybytku Muz nie zostało ani śladu. Symich nie dożył téj strasznéj chwili. Wojdyłło ubolewa nad jego śmiercią, bo teraz byłby strapionych wesołą pieśnią pocieszał.

Wśród téj rozmowy spostrzegł Dorosz, że jacyś ludzie nadchodzą z przeciwnéj strony. Z obawy, czy to nie są resztki kozackich band, każe swym towarzyszom zaprzestać rozmowy o niedawnéj wojnie i przejść w milczeniu koło podejrzanéj gromady.

Podobnie jak w sielance poprzednio omówionéj znaleźliśmy wiele podobieństwa w przedstawieniu losu Wojdyłły i Ostafiego, tak uderza nas też analogia między opowiadaniem Dorosza a osnową sielanki XV. Opowiadanie swe zaczyna Dorosz od ogólnych uwag, w których porusza myśl, że klęskę tak wielką dopuścił Bóg, i podnosi tę okoliczność, że nieprzyjacielem, z którym Polacy musieli walczyć, była „ukraińska szarańcza“, „hałastra“, „drużyna zbierana“. Otóż tę myśl, że najazd kozacki był karą z wyższego zrządzenia zesłaną i że Polacy z pospolitym gminem do walki stanąć musieli, wypowiedział już Dorosz

---

[1]) Przez Symicha rozumieć tu trzeba Szymonowicza.

w siel. XV. 53--54 i Ostafi w w. 37 i nast. Mimo to ludzi, którzy pług lub służbę porzuciwszy, chwycili za oręż, charakteryzuje poeta jeszcze raz w siel. XVI. 287 i nast. i dwukrotnie wspomina, że Kozacy byli tylko narzędziem gniewu boskiego. Ob. XVI. 29—32. i 257—264.

Przed zbliżającym się nieprzyjacielem ucieka Dorosz do Lwowa z żoną i dziećmi, podobnie jak to uczynili Wojdyłło i Ostafi. Do miasta samego nie wszedł początkowo, bo było przepełnione żołnierstwem, tak jak Wojdyłło, który słabym murom miasta nie dowierzając, w obrębie katedry św. Jura szukał bezpieczeństwa. I Wojdyłło i Dorosz napotykają więc zrazu przeszkody w wynalezieniu przytułku.

Gdy Dorosz stanął w mieście, pokazały się nazajutrz pierwsze tatarskie zagony pod miastem. Nazajutrz też po przybyciu do kościoła św. Jura zobaczył Wojdyłło nieprzyjaciela. W cztéry dni po ukazaniu się Tatarów zobaczył Dorosz Kozaków.

Dopiero cżwartego dniá kozáckie tábory
Okryły wszytkie polá przedmieyskie y gory.

Podobnie mówił Ostafi o zjawieniu się wrogów:

Piątego dniá przypádli do nas buntownicy,
Okrywszy zewsząd gorę iáko mgłą száráwą.

Sposób, w jaki Dorosz przedstawia krwawe sceny na przedmieściu (w. 105—114), ma wiele podobieństwa do opowiadania Ostafiego (XV 385—388) i Wojdyłły (XV. 251—256). Ostafi porównał nieprzyjaciela, szerzącego śmierć wśród ludu, z rębaczem, ścinającym drzewa. Tego samego porównania używa Dorosz. Ten podobnie jak jego towarzysze przyznaje w w. 147—152, że Tatarzy mieli więcéj litości dla zwyciężonych, niż Kozacy. Dzikość kozacką podobnie przedstawia Dorosz, jak Wojdyłło i Ostafi w w. 299—300:

Ták to był nieprzyiáćiel srogi y obleśny,
Gadał ták iáko człowiek, kąsał iák źwierz leśny.

W siel. XV. 145—148. przypisuje Wojdyłło takie same przymioty Kozakom:

Ludźieć byli, ále ták z ludzkośći obráni,
Właśnie, iákby z podźiemney wypádli odchłáni;
Oprocż wierzchney postáwy y głosu ludzkiego,
Nic więcey nie máiący w sobie człowieczego.

Zestawienie Kozaków z dyabłami mamy w obu sielankach. W siel. XV. 139—140. mówi Dorosz:

Wierzę, że to nie ludźie w złośćiách ták upárći
Ráczey byli w człowieczych ćiáłách skryći czárći.

Siel. XVI. 337—338:

Bowiem żadne furyie piekielni (*tak!*) z szátány
Gorsze iuż bydź nie mogą nád te dwá kompany.

XVII. Filoreta.

Sielanka XVII., którą sam poeta nazywa swoją „ostatnią robotą", poświęcona pamięci żony jego Katarzyny Duktynickiéj, wprowadzonéj tutaj pod imieniem Filorety, zawiera mnóstwo pomysłów zaczerpniętych z innych sielanek Zimorowicza, treścią elegijną do niéj zbliżonych, i z Trenów Kochanowskiego.

We wstępie tak przemawia poeta do Muzy, któréj pomocy wezwał:

Jeśli mi pożáłuiesz usługi tey lichey ,
Bodayżem był zámierzchnął pierwey w nocy ćichey,
Niżliś śię kiedy zemną Muzo ma poznáłá.

Słowa te przypominają pomysłem początek II. trenu Kochanowskiego:

Jeślim kiedy nád dźiećmi piórko miáł zábáwić,
A kwoli temu wieku lekkié rymy stáwić:
Bodayżebych był ráczéy kolébkę kołysał,
Y z drugiémi nieważné mámkom pieśni pisał.

Poeta wierzy w pomoc Muzy, która już dawniéj była dla niego łaskawą; prosi więc, aby i teraz za jéj sprawą jego „obiedwie źrzenice w żywe się obróćiły natychmiast krynice". O strumieniach łez bardzo często mówi Zimorowicz w sielankach. Tak w siel. III. 5—7. Płaczennica dziwi się swemu sercu, czemu łez gorzkich nie leje strumieniem. W siel. XI. 178—182 oświadcza Pneumancya, że z żalu nad grobem opłakiwanego przyjaciela zamieni się w słup. „któremu z oczy łzy strumieniami frasunek potoczy". W siel. V. 273—275. zwraca się Dorylas z prośbą do rzek, aby mu dodały łez do godnego opłakania szkody poniesionéj.

W dalszym ciągu siel. XVII. porzuca poeta myśl o krwawych łzach, mających zalać cały świat; pragnie już tylko rytmami opłakać zejście Filorety i kości jéj łzami napoić. O podo-

bném przeznaczeniu rytmów wspomina Pneumancya w siel. XI. 189 190., a o łzach, mających służyć do tego samego celu, mówi w téjże sielance Pneumancya w w. 183—184. Ta sama myśl powraca jeszcze w siel. XVII. 59—62.

Rzeczy zamierzonéj dokona poeta, powtórzywszy skargi przez rodzinę Filorety zawodzone. Z podobnego założenia wychodzi Zimorowicz w siel. VII.; i tam wyznaje we wstępie, że zamiarem jego jest uwiecznić lamenty ruskich płaczennic nad zmarłą Fillidą.

Pod ogromem boleści woła Olifir [1]):

Żywem? cżyli mnie źiemiá martwego pożárłá?

Taki okrzyk wydobywa się z piersi Kochanowskiego w trenie XVI.:

Żywem? czy mię sen obłudny frásuie?

Poniżéj oświadcza Olifir, że wolałby był sam umrzéć, byle tylko przez to wybawić od śmierci Filoretę. Z czémś podobném odzywa się w siel. V. 93—96. Dorylas do Symicha leżącego na śmiertelném łożu.

Następnie porównuje Olifir (w. 63—66.) swoję boleść z boleścią synogarlicy „owdowiałéj". Ustęp ten porównać należy z siel. VIII. 149—154., gdzie jest mowa o słowiku, któremu wiewiórka w gniazdku pisklęta pożarła.

Daléj mówi Olifir (w. 67—71.), że on większe skargi powinien zawodzić, niż synogarlica. Pragnie więc, aby mu język strętwiał od narzekania, aby się świat zalał powodzią jego łez, aby żal nie opuścił serca, dopóki tchu w piersiach stanie. Podobne pragnienie wyrażone było w siel. XI 185—188. Zresztą o zalaniu świata powodzią łez czytaliśmy już w siel. XVII. 11—15.

Olifir pragnie (w. 73—74) zamienić się w głaz martwy na grobie Filorety. Takie życzenie wypowiedziała Tymorynna w siel. XI. 95—96. i Pneumancya w téjsaméj sielance w 179—180. Przypominam, że we wszystkich tych ustępach służył Zimorowiczowi za wzór tren XV Kochanowskiego.

Rozstaje się jednak Olifir z tą myślą, aby uwiecznić imię Filorety grobowcem. Wszystkie dzieła ręki ludzkiéj rozsypują się w proch, tylko poezya zapewnia człowiekowi wieczną pamięć. (w. 81—90). Podobną zupełnie myśl mieliśmy już w siel. I. 56 i nast.; wypowiada ją tam Demian.

---

[1]) Przez Olifira rozumieć mamy Zimorowicza.

W dalszéj kolei od w. 100 począwszy, maluje Olifir swe szczęście w pożyciu z Filoretą. W tym całym ustępie miał Zimorowicz na myśli tren VIII. Kochanowskiego. o czém świadczą wymownie w. 162—168:

Uczyniłáś mię w domu mym własnym tułáczem,
Bo nie mogę w nim náleść ták táiemney gruby,
W któreyby mię nie nálazł frásunek nie luby;
Owszem z káždego kątá, z káždego táyniká
Nowa boleść, świeży żal serce mi przenika;
Gdźie poźrzę, wszędy pustki okropne y zda się,
Że nie w domu mym mieszkam, lecz w ćiemnym tárááśie.
Tylko ostátecżnego wyglądam wyroku.

Kochanowskiego zaś tren VIII. tak się kończy:

Teraz wszytko umilkło: szczére pustki w domu,
Niemasz zabawki, niemasz rozśmiać się nikomu.
Z káždégo kątá žáłość człowieka uymuie,
A serce swéy poćiechy dármo upátruie.

Z zestawienia całego trenu i wspomnianéj części sielanki XVII. przekonać się można, że Zimorowicz kreśląc szczęście swe za życia Filorety i smutek po jéj stracie, idzie śladem Kochanowskiego, ale myśli, którymi go tren wspomniany natchnął, znacznie rozszerza. Stąd wynikło, że oprócz rzeczy przypominających poetę Czarnoleskiego, napotyka się ślady innych wzorów lub echa z innych sielanek samego Zimorowicza Tak n. p. wiersze 129—130:

Oná co dźień wyszedszy ná bliskie págorki —
Nabożne posyłáłá do niebá páćiorki.

podobne są do siel. II. 111—112, gdzie poeta mówi o sobie samym:

. . . . . . ia moie páćiorki
Kiedy odmawiam, wszedszy między te págorki
Wnet Echo... ie powtarza.

Ustęp zaś, w którym poeta maluje swe powodzenie za życia Filorety, zapożyczony jest od Szymonowicza. Mianowicie w. 133—138:

Záczym żadna przygodá mieyscá nie zágrzałá
W domu mym, lecż fortuna dobra w nim mieszkáłá.
I czeladź y bydełko pięknie mi się wiodło,
Ani go zły źwierz szárpał, ni śię sámo bodło.
Ná wiosnę kozy po dwá rodźiły koźiełki,
Nabiáłu miałem cáły rok dostátek wielki —

są tylko rozszerzeniem Szymonow. siel. XIX. 65—66:

(Dafni!) Życz nam wieków spokojnych, niech bezpiecznie chodzą
Stada po polach, niech ich źli wilcy nie szkodzą.

W wierszach 139—140:

Cokolwiekem ná gołą skibę źiárná rzućił,
Żaden rok urodzáiem żniwá nie zasmućił;
Winnicá wydawáłá nie powoy y liśćie
Jáłowe, ále groná gęste iáko kiśćie.
Sády też obrádzáły owoce dorodne,
Że do źiemie gáłęźie náchyláły płodne;
A teraz po iey głowie iákby odiął ręką,
Wszytko się odmieniło —

naśladuje Zimorowicz Szymonow. siel. XIX. 44—49:

Za niego (Dafnisa) pełne gumna, za niego stodoły,
Za niego nieomylne były urodzaje,
Były i żyzne lata i wesołe kraje;
Teraz kędyśmy bujne posiali jęczmiony,
Kąkol brzydki panuje albo owsik płony.
Prawie nas Bóg zapomniał [1])

Prócz tego sam Zimorowicz powtarza się, kreśląc to błogie szczęście, jakiego doznawał Olifir za życia Filorety. N. p. myśl wyrażona w wierszach 119—120:

Cokolwiekem pomyślił, o com się powáżył,
Záwszem szczęśćia z chęći iey łaskáwego záżył.

powraca znowu w w. 127—128:

Wszytkie mi śię postępki wedle myśli wiodły,
Z ich pomocy za moiey Filorety modły.

Dwa razy wspomina Olifir o tém, że Filoreta stała się opiekuńczym aniołem jego młodości, naprzód w w. 93—98, powtóre 109—116.

Jedno i to samo wyrażają też wiersze 107—108:

Zgołá wszytko dobre z nią weszło w dom moy i sławá
Piękna, codźienna rádość, fortuna łáskáwa;

w. 117—118:

Zá nią błogosłáwieństwo Boskie w dom moy weszło,
Przy niey ná żadnym wczáśie nigdy mi nie zeszło;

w. 123—126:

---

[1]) Por. też Werg. ekl. V. 36—39.

Abo téż osobliwa opátrzność mi Boża
Przystáwiłá ią byłá zá drugiego strożá:
Przetoż pokim w opiece tych strażników chodził,
Żaden przypadek spráwom moim nie przeszkodził;

w. 133-134:

Zaczym żadna przygodá mieyscá nie zágrzałá
W domu mym, lecż fortuná dobra w nim mieszkáłá.

Cały ustęp od w. 135-146 jest tylko obszerniejszém rozwinięciem w. 117 i 134.

Wiersze zaś 146—148:

. . . . . ia sam ćiężko stęką (*tak!*)
Ilekroć mi ná pámięć przychodzą niewinne
Zabáwki iey y pierwszych lat dni miodopłynne —

przypominają Kochanowskiego tren III:

O słowá, o zabáwo, o wdźięczné ukłony
Jákożem ia dźiś po was wielce zásmucony!

Forma pierwszego wiersza z Kochanowskiego tu przytoczonego zastosowana jest u Zimorowicza w w. 151:

O cżasy, o ućiechy, o godźiny lotne!

Dla smutnego Olifira nawet piękna natura niema żadnego powabu, owszem żałość jego powiększa i łez mu dodaje (w. 175 do 176). Z takiém właśnie żądaniem zwraca się do zdrojów Dorylas w siel. V. 273—274.

Daléj narzeka Olifir (w 181—182) na opustoszenie ogrodu po śmierci Filorety. Te same skutki przypisał Zimorowicz w siel. IV. 97 i nast. odejściu Amaranty.

W w. 185—190 użala się Olifir, że winnica opuszczona przez Filoretę nie przyniosła żadnego plonu. Powtórzył tu nasz poeta nieco odmiennymi słowy myśl wypowiedzianą powyżéj od w. 141—146.

Co zaś Zimorowicz powiedział w w. 195—196. o wiatrach, że po stracie Filorety „ciężko stękają“, to czytaliśmy już w siel. V. 304, gdzie atoli Dorylas wzywa dopiero wiatry, aby mu jękiem i wzdychaniem swojém wtórowały.

Nawet u ptaków dopatruje się Olifir smutku po śmierci Filorety (w. 197—198). W siel. XI. 29—40. była mowa o słowiku, który z żalu, że śmierć „uciechę wszytkich pieśniotwórców wzięła“ umilkł, głos postradawszy.

W dalszych wierszach sielanki XVII. od w. 199—202, w których jest wzmianka o źródle, toczącym się ze smutnym szmerem po kamykach, powtórzył znowu Zimorowicz myśl krócéj wyrażoną wyżéj w w 175 - 176.

Nareszcie kończy poeta przedstawienie smutku w całéj naturze widocznego słowami (w. 203—204):

Zgoła źiemiá i niebo ze wszytkim stworzeniem
Boleią nad iey śmierćią y mym utrapieniem.

Podobnie kreśli Szymonow. w siel. XIX. 38—39. ogólny smutek po śmierci Dafnisa:

. . . . . wszystkich żal zejmował,
Wszyscy śmierć twoję czuli, wszyscy cię płakali.

W skutek tak przykrego położenia życie stało się dla Olifira ciężarem.

Przetoż iuż mi świát obmierzł; radbym, żeby ktora
W głąb śię rospadszy żywo pożárłá mię gorá.

Z tém życzeniem porównać trzeba słowa Olifira na samym początku jego skarg w w. 41. wyrzeczone: „Żywem? czyli mię ziemia pożarła?“ Tasama myśl powraca jeszcze raz w w. 211--212.

Strapiony Olifir naraża się dobrowolnie na niebezpieczeństwo śmierci. stając pod dębem, który miotany gwałtownym wichrem lada chwila może się obalić (w. 207—210). Porównanie na téj myśli osnute mieliśmy już w siel. V. 265—268.

Następne wyznanie Olifira, że po śmierci Filorety świat nie będzie miał z niego żadnéj korzyści (w. 213—214), słyszeliśmy już poprzednio w w. 45- 47.

Wszystkie bolesne skargi Olifira odbijają się o głuchy grobowiec (w 221—224).

Grobie nie lutośćiwy, zátwárdziáły, głuchy!
Gdybyś lámentom moim dał kámienne słuchy,
Jeśli nie nád iey ćiáłem, przynamniey náde mną
Miałbyś politowánie y płákáłbyś zemną.

Podobnie użala się na nieczułość kamieni grobowych Szymunowicz w siel. XIX. 12 - 13:

. . . . ani naszej czuje
Życzliwości grób niemy i oziębłe kości.

Pomimo że grobowiec Filorety tak obojętnie przysłuchuje się lamentom Olifira, przecież zwraca się tenże do niego z oso-

bliwszą prośbą w w. 232—236 aby go ciężarem swoim przywalił i tak cierpienia jego zakończył. Tę samę przysługę miał powyżéj oddać Olifirowi dąb. Por. w. 207—210.

Żale Olifira stara się ukoić Kassyan. Tłómaczy on najpierw swoje zjawienie się (w 239—247):

Jam o tobie niewiedząc, w tym mieyscu z tráfunku
Zdybałem ćię, sam bywszy w niemáłym frásunku.
Buiak mi śię obłąkał o południu wczorá,
Szukáły go chłopiętá wszędy do wieczorá;
Jam go dźiś szukáć wyszedł, ieszcże pierwsze kury
Nie piały, áni xiężyc pokazał śię z chmury;
Ktorego gdy śláduię tráwnikiem po rośie,
Poznałem ćię w zapuśćie Házowskim po głośie.

Podobnie u Szymonowicza w siel. VI. 15—18. wymotywuje Mopsus swe okazanie się w towarzystwie śpiewaków Tytyra i Damety.

A mnie . . . .
. . . . . kozieł kędyś z trzody
Obłąkał się i gdy go przez całe zaranie
Szukam śledząc, z trafunku przypadłem tam na nie.

Kassyan wypowiada zdziwienie, że czas jeszcze nie uleczył zbolałéj duszy Olifira (w. 257—258):

Jam rozumiał, żeś iey miał dawno odżáłowáć,
A ná trwálsze poćiechy serce ugruntowáć.

W trenie XIX. 77 78. Kochanowskiego czytamy:

Tu w czás obróć swé myśli, á chowáy sie ná té
Nieodmienné, synu móy, roskoszy bogáté.

Porów. też Kochanows. „O śmierci Jana Tarnowsk.“ w 59 do 60. Wyd. Warsz. I. 361.

Daléj dziwi się Kassyan, że Olifirowi pomimo ciągłego płaczu ani serce nie uwiędło ani źrenice nie wypłynęły (w. 259 do 261). O tym ciągłym płaczu mieliśmy wzmiankę wyżéj w. 227 do 230, skąd nawet niektóre wyrazy Zimorowicz powtórzył.

Płacze ustawiczne bynajmniéj nie przystoją Olifirowi. Narzekać bez przerwy, to rzecz kobiet. Dla mężów natomiast przyzwoita

Pámiątkę zeszłych bráći między sobą wznáwiáć
Częstokroć wspomináiąc wysokie ich cnoty,
A przykłádem ich sobie dodáiąc ochoty
Do żyćia pobożnego. Sprawy świątobliwe

Przodkow zbożnych potomkom obrázy są żywe;
Tych samych śmierć zawisna ludźiom nie odbiera,
Ani látá wygłádzą, áni grob záwiera;
Owszem spolnie z duchámi niebo przenikáią
I pięknie w ustách ludzkich słynąc długo trwáią.

Tesame myśli znajdujemy u Kochanowskiego w Fragm. Nr. 50, gdzie poeta wprowadza ojca przemawiającego w ten sposób do syna, który śmierć jego opłakuje:

ty mię nie wydaway
A cnoty nászládowáć, synu, nie przestaway.
Cnoćie niebo zapłátá i wieczné wesele;
W roskoszách świátá tego źle pokłádáć wiele.
Wszytko to iáko trawá czásu swégo minie,
Ale sławá poczćiwa y po śmierći słynie.

Jak macierzanka sucha lub nawet w proch pokruszona nie traci swego zapachu, tak Filoreta, chociaż ciało jéj w ziemi spoczywa, sławę cnót swoich między ludźmi zachowuje (w 277—286). Bardzo podobne porównanie mieliśmy w siel. XI. 159—164, tylko że tam następnik był znacznie krótszy.

Przyznaje daléj Kassyan Filorecie nieskazitelnośś życia (w. 287—288):

Nie odniosł dotąd skáży y śmiertelney ràny
Żywot iey czysty, prozen wszelákiey przygány.

Tak zapewnia Kochanowskiego matka w trenie XIX. 103—104, że Orszula wzięta jest do nieba,

Żadnych frásunków tego świátá nie doznawszy,
Ani grzéchem dusze swéy drogiéy pomázawszy.

Również tren XIX. przypominają wyraźnie w. 289—290:

Żyie twa Filoretá, procz słábego ćiałá
Więcey iey skáźitelność nic nie odebráłá.

U Kochanowskiego zaś (w. 31—32) czytamy:

O to ty sie nie frásuy, á wiérz niewątpliwie
Że twoiá namileysza Orszuleczká żywie.

Żywot pozagrobowy Filorety porównuje Kassyan z słońcem, które u nas zagasło, ale „wschodzi u Indów podziemnych.“

Tylko że nie przebyte, niezbrodzone morze,
Zábránia nam przystępu do ták śliczney zorze.

Podobnie w siel II. 27—30. Miłosz mowi, że „wieczność błogosławioną“

. . . . od nas przepáść dźieli, śrzodkiem ktorey z oczy
Ośierośiáłych Prut śię nie wesoły toczy,
Rzeká grzeská i mętna, z płáczow rzewnych owych
Y lámentow zebrána gorzkich pogrzebionych (*tak*!)

Dalej od w. 301—310 porównuje znowu Kassyan Filoretę z gwiazdą, która nagle miejsce swe na niebie porzuca

Y ná doł prędkim pędem po powietrzu leći,
Rzekłbyś, że iuż zágásła áni więcey świeći;
Lecż oná nie upádłá áni lądu doszłá
Tylko ná insze mieysce z niebá śię przeniosłá:
Ták Filoretá zászłá tu śmiertelnym ćieniem,
A ná empirze pała weselszym promieniem.

Również Kochanowski mówi w trenie XIX. 35—36 o swéj Orszulce, że

. . . . między Anioły y duchy wiecznémi
Jáko wdźięczna iutrzenká świéći.

W obec tego, że błogim jest los Filorety, próżne są płacze z tego powodu, że jéj ciało stało się łupem robactwa (w 313—314). Zupełnie to samo było już po dwakroć w sielance V., mianowicie w w. 101—104, 289—290.

W dalszym toku sielanki XVII. czytamy o Filorecie (w. (317—318):

Cokolwiek z źiemie miáłá, źiemi śię dostáło;
Duch iáko z niebá wyszedł, támże poszedł cáło.

Kilka wierszy niżéj (323 - 326) wraca poeta do tego samego przedmiotu:

. . . człowieczeństwo násze lubo śmierć pożera,
Nie wszytek iednák człowiek zárázem umiera:
Duch iáko źiárno czyste idźie do spiżárnie,
Boskiey, ćiáło z plewámi obráca się márnie.

Powtórzył więc Zimorowicz tęsamę myś w mało odmienny sposób. Znajdujemy ją u Kochanowskiego w trenie XIX. 29—30. ale krótko wypowiedzianą:

Ziemiá w ziemię sie wraca: á duch z niebá dány
Miałby zginąć áni ná mieyscá swé wezwány?

Olifir nie pomny życzliwych rad Kassyana, nie przestaje, narzekać. Przemawia on znowu do miejsc, wśród których z Filoretą tak mile upływało mu życie, i do pagórków, po których

odbywał z nią przechadzki, (w. 327—336). Myśli tesame poruszył już Zimorowicz w téjsaméj sielance w. 170—180.

Te skargi Olifira wywołują ponowne refleksye ze strony Kassyana. Słowa, którymi powtórnie przemawia do nieukojonego w smutku przyjaciela, przypominają nam wszędzie Kochanowskiego, bądź to tren XIX., bądź to Pieśń o śmierci Tarnowskiego, która co do myśli bardzo jest zbliżona do wspomnianego trenu. Naprzód zwraca Kassyan uwagę Olifira na bezskuteczność wszelkich płaczów:

I sambymći dopomogł tego płáczu, gdyby
Mogłá śię Filoretá wrocić bez pochyby.
Alem ieszcże iednego nie widźiał w tey dobie
Ożywionego łzámi domowymi w grobie.

W trenie XIX. 123—124. mówi matka do poety:

Łzy w tey mierze nie płátne; gdy raz duszá ćiáłá
Odbieży, próżno czekáć, by sye wróćić miáłá.

Tę samę myśl mamy w zwrotce 14. i 15. wspomnianéj pieśni. W dalszych słowach od w. 345—352, mówi Kassyan, że zmarli obcując z Bogiem i najwyższéj stąd doznając radości, nie słuchają lamentów ludzkich. Do téjsaméj myśli powraca Zimorowicz jeszcze raz pod koniec przemówienia Kassyana w w. 367—376.

Szczęście pośmiertne Filorety przedstawia Kassyan w tych słowach (w. 353—358):

Nie ták, iáko rozumiesz, bráćiá nászy wierni,
Pożegnawszy ten pádoł niski są mizerni,
Żeby ich opłákiwáć potrzebá rokámi,
Tylko że w doczesnośći nie háruią z námi,
Ale ná trwálszy żywot z śmierći przeniesieni,
Żyią w Bogu y będą żyć błogosłáwieni.

Z tém porównać należy Kochanowskiego tren XIX. na kilku miejscach. I tak na wstępie swéj przemowy mówi tam matka (w. 25—26):

Czyli nas iuż umárłé maćie zá strácone
Y którym iuż ná wieki słóńce jest zgászoné?
. . . .
Nie od roskoszyć poszłá; poszłá od trudnośći,
Od pracéy, od frásunków, od złez, od żáłośći (w. 51—52).
. . . .
W niebie szczéré roskoszy, á do tego wieczné,
Od wszelákiéy przekázy wolné y bespieczné.

Tu troski nie pánuią, tu pracéy nie znáią,
Tu nieszczęśćie, tu mieyscá przygody nie máią (65—68).

. . . .

Jéy tedy rzeczy, synu, (niemász wątpliwośći)
Dobrze poszły, áni stąd używay żáłośći (w. 105—106).

Nareszcie Olifir uznaje słuszność rad przyjaciela (w. 378—384, 391—392).

Więc że y ia zániecham płaczu, tylko wspomnie, (*tak!*)
Jáko rzecż uczyniłá, umieráiąc, do mnie:
Już ia widzę, mężu moy, że śmierć tą chorobą
Rozerwie przyiaźń naszę y rozłączy z tobą,
Z ktorym mnie i wiekowáć gdyby śię godźiło,
Za ktorego śmierć podiąć bárdzoby mi miło.
Poydę od ćiebie, poydę w dálekie kráiny,
A ćiebie przyiaćielu odbieżę iedyny.

. . . .

Już się ja dłużey z tobą przyjaćielem wiernym
Nie będę mogłá ćieszyć w tym żyćiu mizernym.

Pożegnanie to jest analogiczne do pożegnania Orszuli z matką w trenie VI. Kochanowskiego.

A tyś áni umiéraiąc śpiéwać przestáłá,
Lecz mátkę ucáłowawszy, tákeś żegnáłá:
Już ia tobie, moiá mátko, służyć nie będę,
Ani zá twym wdźięcznym stołem mieyscá záśiędę;
Przydzie mi klucze położyć, saméy precz iecháć,
Domu rodźiców swych miłych wiecznie zaniecháć.

Wyrażenie Kochanowskiego „Przydzie mi klucze położyć“ rozwinął Zimozowicz obszerniéj w w. 403—406:

Już dáley mieć nie będźiesz ze mnie gospodyni,
Cokolwiek iest w oborze, pástewniku, skrzyni,
Oddáięć bez uszcżerbku, owszem z przycżynkámi,
Odbierzże iuż ode mnie domostwo z kluczámi.

Bezpośrednio następujące wiersze 407—410:

Cżegom sobie zá zdrowia uprzeymie życzyłá,
Żebym po twoiey głowie śierotą nie byłá,
Dziękuię Bogu memu, iże mię w tey mierze
Wysłuchawszy, niegodną przed tobą wprzod bierze --

przypominają także Kochanowskiego tren XIX., mianowicie owo miejsce, gdzie matka tłómaczy synowi, że lepiéj było dla Orszuli umrzéć w dzieciństwie:

To, co miáło być potym, uprzédzić wolálá;
Tymże mniéy tego świátá niewczásów doználá.
.Drugié po swych namilszych rodźicách zostáią
Y ciężkiego sieroctwá nędzné doznawáią (w. 91--94).

Daléj wypowiada Filoreta nadzieję, że Olifir o niéj nie zapomni, ale i w trumnie zechce oglądać jéj szczątki (w. 411—414). W tych słowach słychać oddźwięk sielanki V. 85., gdzie się Symich po Dorylasie podobnéj pamięci spodziewa.

Przekonaliśmy się więc, że na osnowę sielanki XVII złożyły się Treny Jana Kochanowskiego i dawniejsze sielanki samego Zimorowicza. Utwor ten korzystnego wrażenia nie robi. Przedewszystkiem razi w nim zbytnia rozwlekłość, wynikła bądź to z drobiazgowego rozwijania jakiegoś pomysłu, bądź to z powtarzania mniéj lub więcéj odmiennymi słowy tych samych motywów.

Nie jest też wolną od zarzutu rozwlekłości ta część sielanki, w któréj Kassyan usiłuje pocieszyć przyjaciela. Mianowicie w pierwszém jego przemówieniu za nadto rozciągnięta jest myśl, że Filoreta żyje szczęśliwie w niebie, a na ziemi imię jéj z powodu rozlicznych cnót jest nieśmiertelném. Dla poparcia tych słów służą tam aż trzy porównania o macierzance, słońcu i gwiaździe. Że w zakończeniu rad Kassyana i w ponownych skargach Olifira również poeta się powtarza, wspomnieliśmy już wyżéj. Drugie przemówienie Kassyana obraca się tylko koło jednéj myśli i od powtarzań bynajmniéj nie jest wolne.

* * *

Z powyższego zestawienia przekonaliśmy się, ile Zimorowicz Szymonowiczowi, ile Kochanowskiemu zawdzięcza. Według zapowiedzi w przedmowie poszedł on istotnie „Symonidowym niedostępnym śladem“. Temu poprzednikowi winien Zimorowicz swoje znaczenie w literaturze narodowéj jako sielankopisarz. Szymonowicz dostarczył mu wzoru pięknego i wskazał kształty, w których mogły się skrystalizować uczucia sercem jego poruszające. Urok poezyi przed Szymonowiczem na szerszą skalę nie uprawianéj przemówił tak wymownie do wyobraźni naszego poety, że pomysły swoje odziewał formą sielanki, chociaż treść nie nadawała się ku temu. Bo przyznać musimy, że Zimorowicz nie zdawał sobie ściśle sprawy z tego, co jest sielanka, jaka jéj natura i wymogi. Przedewszystkiem widać wpływ Szymonowicza w stronie formalnéj sielanek naszego poety. Od Szymonowicza

nauczył się on, jak sielankę zaczynać, jak od wstępu torować sobie przejście do rzeczy głównéj, jak w dyalogu przechodzić do nowego przedmiotu, jak sielankę zakończać. Jedném słowem przejął Zimorowicz od swego poprzednika niejako ramy, które wypełniał obrazkami bądźto własnego pomysłu bądź bezpośrednio lub pośrednio skądinąd zapożyczonymi. Lecz naśladownictwo Zimorowicza nie ogranicza się na saméj formie; i treści odpowiedniéj dostarczył mu niejednokrotnie Szymonowicz, na co przytoczytem w powyższym rozbiorze nie małą liczbę dowodów. Pod tym ostatnim względem i z Kochanowskim łączy Zimorowicza częstokroć bardzo ścisły stosunek. Kochanowski głównie Trenami pociągnął ku sobie naszego sielankopisarza, bo i w jego życiu zdarzały się bolesne wypadki, do których opiewania trzeba było nastroić lutnię na smętny ton śpiewaka z Czarnolasu. Czerpał więc Zimorowicz obficie z Trenów, a tu i owdzie i z Pieśni. Zwłaszcza sielanka XVII. nie tylko w poszczególnych myślach ale i w układzie zdradza daleko sięgającą zależność od trenów. Skargi Olifira, będące wyrazem głębokiéj boleści męża po stracie żony, możnaby porównać z 18-tu trenami Kochanowskiego, w których nieszczęśliwy ojciec uwydatnił niemal każdą stronę swego cierpienia po śmierci ukochanego dziecięcia. Natomiast te części sielanki XVII., w których występuje Kassyan i stara się pocieszyć znękanego przyjaciela, odpowiadają trenowi XIX., i to do tego stopnia, że owa kojąca przemowa Kassyana obraca się ciągle w kole myśli, które Kochanowski matce swéj w trenie XIX. każe wypowiadać. Że taką drogą postępując, stał się Zimorowicz rozwlekłym, wskazałem we właściwém miejscu. Tu wspomnę jeszcze, że sposób, w jaki każe poeta Olifirowi w ostatniéj części sielanki przemawiać, nie wydaje mi się stosownym. Olifir porusza bowiem takie wspomnienia, które boleść zaledwie rzekomo ukojoną na nowo rozniecić muszą, a więc uczucie żalu, któremu poeta wedle sił swoich starał się dać potężny wyraz, nie zostało doprowadzone do pożądanéj równowagi, czego właśnie w mistrzowski sposób dokazał Kochanowski w trenie XIX.

Z całego zbioru sielanek wyróżnia się treścią odmienną sielanka XV. i XVI., w których poeta kreśli wypadki dziejowego znaczenia. W tym kierunku nie miał żadnego poprzednika; pomysł przedstawienia wypadków wojennych w ramach sielanki wyłączną jego jest własnością. To też w tych dwóch sielankach oryginalność Zimorowicza najkorzystniéj się przedstawia. W in-

nych (z wyjątkiem IX. i XIV.) wykazałem znaczną liczbę pomysłów, częścią z obcego wzoru przejętych, częścią pod wpływem dokładnego obznajomienia się z poezyą ulubionych mistrzów w wyobraźni Zimorowicza może nawet bez świadomości naśladownictwa wywołanych.

Mając więc na uwadze dosyć daleko posuniętą zależność Zimorowicza od Szymonowicza i Kochanowskiego z jednéj, a od Wergiliusa i Owidiusa z drugiéj strony, powtóre znachodząc w jego sielankach wiele ustępów, w których powtarzają się rzeczy już na innych miejscach tychże sielanek czytane, wreszcie uwzględniając rażącą, a zarazem nużącą rozwlekłość, która przedewszystkiem sielankom o nastroju eligijnym ujmę przynosi, a zwykle stąd pochodzi, że poeta bądź to własny bądź to pożyczony pomysł rozsnuwa i rozwija do najdrobniejszych szczegółów i najdelikatniejszych odcieni: przychodzę do przekonania, że talent Zimorowicza jest nie tyle twórczy, ile raczéj reprodukcyjny.

Ten mały zakres oryginalności Zimorowicza jest dopiero jedną stroną charakterystyczną jego sielanek; na jéj wykazaniu ograniczam się w téj części mych krytycznych uwag.

STATYSTYKA ZAKŁADU.

I.

GRONO NAUCZYCIELI

przy końcu roku szkolnego 1887.

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służby	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygodn.
1	Walenty Kozioł	dyrektor	jęz. greck. w VIIa	4
2	Jan Krystyniacki	profesor	jęz. łac. w VIb, jęz. greck. w VIa, VIII	16
3	Franciszek Hoszowski	profesor gospodarz IVa	jęz. łac. w IVa, VIIa, jęz. niem. w IIIb	15
4	Maryan Łomnicki	profesor	mat. w IIIab, hist. nat. w Ia, IIab, IIIa, Va, VIab	20
5	Stanisław Piątkiewicz	profesor gospodarz VIIa	mat. i fiz. w VIIab, VIII, log. w VIIa	19
6	Jan Lewicki	profesor gospodarz IIIc	jęz. greck. w IIIc, jęz. pol. w Vab, VIIab	17
7	Jan Frydrych	profesor	hist. i geogr. w IIab IVa, Va, VIIa	18
8	Dr. Maurycy Maciszewski	profesor gospodarz VIII	hist. i geogr. w Ia, VIb, VIIb, VIII, jęz. pol. w VIII, proped. w VIIb, VIII	20
9	Józef Skupniewicz	profesor gospodarz Va	jęz. niem. w Va, VIb, VIIb, VIII	16

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służby	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygodn.
10	Władysław Froncz	profesor	jęz. niem. w Vb, IVa, VIa, VIIa	16
11	Julian Dolnicki	profesor gospodarz VIa	jęz. łac. w IVb, VIa, jęz. gr. w Va	17
12	Stanisław Librewski	profesor gospodarz VIIb	jęz. łac. w IIc, VIIb, jęz. greck. w VIIb	17
13	Michał Bogusz	profesor gospodarz Vb	jęz. łac. w Vab, jęz. greck. w Vb	17
14	Roman Palmstein	profesor gospodarz VIb	jęz. łac. w IIIc, VIII, jęz. greck. w VIb	16
15	Ks. Dr. Stanisław Wiśniowski	nauczyciel	rel. w Iabc, IIabc, Vab, VIII	18
16	Jan Rygiel	nauczyciel gospodarz IIIb	jęz łac. w IIIb, jęz. greck. w IVa. jęz. pol. i niem. w IIIc	17
17	Włodzimierz Szuchiewicz	egzam. zastęp. naucz.	mat. w IVab, hist. nat. w Ibc, IIc, IIIbc, Vb	18
18	Antoni Lorkiewicz	egzam. zastęp. naucz. gospodarz IIIa	jęz. niem. w IIIa, hist. i geogr. w IIIa, IVb, Vb, VIa	18
19	Dr. Jan Rajewski	egzam. zastęp. naucz.	mat. w Iabc, IIabc, IIIc	21
20	Michał Konopiński	zastęp. naucz. gospodarz IIc	jęz. pol. w IIc, hist. i geogr. w Ibc, IIc, IIIbc	19
21	Ks. Ambroży Polański	zastęp. naucz. religii rit. gr.	rel. w I, II, III, IV, V, VI, VII i VIII	15

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służby	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygodn.
22	Edward Strutyński	zastęp. naucz. gospodarz Ib	jęz. łac. w Ib, jęz. pol. w Ib, IIIab	17
23	Hipolit Neuwirth	zastęp. naucz. gospodarz IIb	jęz. łac. pol. i niem. w IIb	16
24	Rudolf Schechtel	zastęp. naucz.	jęz. niem. w Iab, IVb	16
25	Stanisław Rzepiński	zastęp. naucz.	jęz. łac. i greck. w IIIa, jęz. niem. w IIc	16
26	Ks. Dr. Jan Slósarz	egzam. zastęp. naucz. religii rit. lat.	rel. w IIIabc, IVab, VIab, VIIab	18
27	Władysław Zagórski	egzam. zastęp. naucz. gospodarz IIa	jęz. łac. pol. i niem. w IIa	16
28	Józef Nogaj	egzam. zastęp. naucz. gospodarz IVb	jęz. greck. w IVb, jęz. pol. w IVab, VIab	1 6
29	Jan Tralka	zastęp naucz. gospodarz Ic	jęz. łac. pol. i niem w Ic	17
30	Wincenty Misiołek	egzam. zastęp naucz	mat. w Vab, VIab, fiz. w IVab	20
31	Tomasz Dydacki	zastęp. naucz. gospodarz Ia	jęz. łac. i pol. w Ia, jęz. gr. w IIIb	16
32	Ignacy Zakrzewski	aplikant	—	—

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służby	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygodn.
1	Nauczyciele historyi i geografii w klasach III, IV, VI i VII uczyli w każdéj z tych klas historyi kraju rodzinnego			1
2	Franciszek Hoszowski	jak wyżéj	kaligrafii	2
3	Jan Lewicki	j. w.	jęz. ruskiego	2
4	Henryk Milewski	nauczyciel nadetatowy	jęz. francuskiego	6
5	Józef Kropiwnicki	dtto	jęz. angielskiego	2
6	Franciszek Janelli	dtto	rysunków	6
7	Józef Poliński	dtto	stenografii	2
8	Jan Czubski	dtto	śpiewu	4
9	Towarzystwo „Sokół"	dtto	gimnastyki	4

Do nauki religii Mojżeszowéj.

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służby	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygodn.
1	Jakób Klein	dtto	dla niższego gimnazyum	4
2	Dr. Józef Kobak	dtto	dla wyższego gimnazyum	4

Zmiany w składzie grona nauczycieli
w ciągu roku szkolnego 1887.

1. JE. P. Minister W. i O. reskryptem z dnia 14 lipca 1886 l. 10361 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela Karola Kobierskiego rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Drohobyczu. (Rozporz. Rady szk. kraj. z dnia 31 lipca 1886 l. 454|Pr. Rsk.).

2. JE. P. Minister W. i O. reskryptem z dnia 30 sierpnia 1886 l. 17374 nadał posadę nauczyciela w c. k. IV. gimnazyum we Lwowie profesorowi gimnazyum przemyskiego Janowi Lewickiemu. (Rozporz. Rady szk. kraj. z dnia 6 września 1886 l. 555|Pr. Rsk.).

3. JE. P. Minister W. i O. reskryptem z dnia 30 sierpnia 1886 l 14581 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela Teodora Wasylewskiego rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Stryju. (Rozporz. Rady szk. kraj. z dnia 6 września 1886 l. 557|Pr. Rsk.).

4. Wys. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 11 września 1886 l. 12366 zamianowała kandydatów stanu nauczycielskiego Józefa Nogaja, Władysława Zagórskiego i Jana Tralkę zastępcami nauczycieli dla tutejszego zakładu.

5. JE. P. Minister W. i O. reskryptem z dnia 31 sierpnia 1886 l. 16523 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela Antoniego Romana Uhmę prowizorycznym nauczycielem głównym c. k. seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie. (Rozporz. Rady szk. kraj. z dnia 7 września 1886 l. 554|Pr. Rsk.).

6. JE. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 8 października 1886 l. 19748 nadał posadę rzeczywistego nauczyciela religii w c. k. IV. gimnazyum we Lwowie ks. Drowi Stanisławowi Wiśniowskiemu, zastępcy nauczyciela w tymże zakładzie. (Rozp. Rady szk kraj. z dnia 20 października 1886 l. 621|Pr. Rsk.).

7. JE. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 15 października 1886 l. 19510 uwolnił od pełnienia służby w tutejszym zakładzie profesora Dra Mieczysława Łazarskiego z powodu, że tenże objął zastępstwo profesora geometryi wykreślnéj w lwowskiéj szkole politechnicznéj a Wys. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 30 października 1886 l. 644|Pr. Rsk. zamianowała na jego miejsce kandydata i bezpłatnego aplikanta Wincentego Misiołka zastępcą nauczyciela.

8. Wys. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 8 listopada 1886 l. 16161 zamianowała egzaminowanego kandydata stanu nauczycielskiego Ignacego Zakrzewskiego bezpłatnym aplikantem w tutejszym zakładzie.

9. JE. Pan Minister W. i O reskryptem z dnia 13 listopada 1886 l. 20646 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela Jana Rygla rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum rzeszowskiém (Rozporz Rady szk. kraj. z dnia 30 listopada 1886 l. 709|Pr. Rsk.) a reskryptem z dnia 31 stycznia 1887 l. 1586 zezwolił na pozostawienie tego nauczyciela w tutejszym zakładzie do końca roku szk. 1887. (Rozporz. Rady szk. kraj. z dnia 21 lutego 1887 l. 58|Pr. Rsk.).

10. Wys. Rada szk. kraj. rozporządzeniem z dnia 12 lutego 1887 l. 1889 przeniosła tutejszego zastępcę nauczyciela Alexandra Radeckiego w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum w Stryju, a na jego miejsce zamianowała zastępcą kandydata stanu nauczycielskiego Tomasza Dydackiego.

II.

Program nauki.

Klasa I.

Religia 2 godz. tygodn. Zasady katolickiéj wiary i obyczajów.

Język łaciński 8 godz. tyg. Nauka o prawidłowych formach deklinacyi i konjugacyi w połączeniu z praktycznymi ćwiczeniami. Od połowy października co tydzień 1 zadanie szkolne.

Język polski 3 godz. tygodniowo. Nauka o zdaniu pojedyńczém; główne zarysy deklinacyi i konjugacyi; najważniejsze zasady głosowni praktycznie przy nauce deklinacyi; odmiana zaimka, przymiotnika i liczebnika. Czytanie z wypisów, opowiadanie i deklamacya; co tydzień ćwiczenie ortograficzne lub zadanie szkolne.

Język niemiecki 6 godzin tygodniowo. Pojęcia wstępne, odmiana słów słabych we wszystkich czasach strony czynnéj i biernéj, a mocnych, ile przychodzą w ustępach ciągłych, rzeczowniki, przymiotniki, zaimki, liczebniki, szyk prosty i przestawny; konwersacya na podstawie ćwiczeń i ustępów ciągłych i memorowanie odpowiednich ustępów. Co tydzień extemporale lub dyktat.

Geografia 3 godziny tygodniowo. Pojęcia wstępne z geografii fizycznéj i matematycznéj, orografia, hydrografia, topografia, główne pojęcia z geografii politycznéj; rysowanie map na tablicy i papierze.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka, dziesiętny układ liczb, cztery działania liczbami całkowitymi, podzielność liczb, ułamki zwyczajne i dziesiętne, rachunek liczbami wielogatunkowymi. Miary, wagi i monety używane. Geometrya: pojęcie ilości przestrzennych, linia prosta, koło, kąty i trójkąty.

Liczne ćwiczenia domowe, a co okres konferencyjny, zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. W pierwszém półroczu ssaki, w drugiém bezkręgowe.

Klasa II.

Religia 2 godziny tygodniowo. Historya starego testamentu.

Język łaciński 8 godzin tygodniowo. Nauka odmian nieprawidłowych, przysłówki, przyimki, spójniki, accusativus cum infinitivo, ablativus absolutus, zdania skutkowe, celowe, czasowe z cum. Co tydzień zadanie szkolne, co 14 dni zadanie domowe.

Język polski 3 godziny tygodniowo. Szczegółowa nauka o deklinacyi i konjugacyi z zastosowaniem zasad głosowni; stopniowanie przymiotników; nauka o zdaniu nagiém rozwiniętém; składnia zgody; czytanie wypisów, opowiadanie, deklamacya. Zadania 3 miesięczne, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki 5 godzin tygodniowo. Powtórzenie przedmiotu wyłożonego w klasie I.; odmiana czasowników mocnych, strona bierna, używanie bezokolicznika; przysłówki, przyimki, spójniki; o szyku; czytanie, tłómaczenie, opowiadanie, deklamacya. Co tydzień zadanie szkolne.

Historya 2 godziny tygodniowo. Historya starożytna sposobem biograficznym.

Geografia 2 godziny tygodniowo. Szczegółowa geografia Azyi i Afryki, pionowy i poziomy kształt i hydrografia Europy; szczegółowy opis południowéj i zachodniéj Europy.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka, skrócone mnożenie i dzielenie, stosunki, proporcye, praktyka włoska, rachunek procentu. Geometrya: przystawanie trójkątów, nauka o kole (ciąg dalszy), własności czworoboków i wieloboków, obliczanie powierzchni. Częste ćwiczenia domowe, co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. W pierwszém półroczu: ptaki, gady, płazy, ryby; w drugiém: botanika.

Klasa III.

Religia 2 godziny tygodniowo, Historya nowego zakonu.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Z gramatyki: syntaxis congruentiae et rectionis; z Korneliusa Neposa czytano ex libris

de excellentissimis ducibus exterarum gentium: Miltiades, Themistocles, Aristides, Cimon, Conon, Epaminondas, Hannibal. Cztery zadania miesięcznie, domowe i szkolne; przykłady do tłómaczenia z polskiego na łaciński język Próchnickiego dla klasy III.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Odmiana imion i czasowników aż do słów na $\mu\iota$, tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie; w drugiém półroczu co 14 dni zadanie domowe, co miesiąc jedno zadanie szkolne.

Język polski 3 godziny tygodniowo. Z gramatyki składnia zgody i rządu; nieodmienne części mowy; pisownia; nauka o zdaniu złożoném; interpunkcya; czytanie, opowiadanie, deklamacya, co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Z gramatyki: Powtórzenie konjugacyi mocnéj. Składnia rządu z odpowiednimi ćwiczeniami; o zdaniu ściągniętém i skróconém z przykładami; z wypisów czytanie z rozbiorem gramatycznym i opowiadanie ustępów prozaicznych, deklamowanie poetycznych, tłómaczenie z polskiego na język niemiecki; 3 zadania miesięcznie, naprzemian domowe i szkolne.

Historya 1 godzina tygodniowo. Dzieje średniowieczne sposobem biograficznym.

Geografia 2 godziny tygodniowo. Szczegółowa geografia Europy środkowéj, wschodniéj i północnéj, z wykluczeniem monarchii austryacko-węgierskiéj, geografia Ameryki i Australii.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: cztery działania ilościami ogólnymi, potęgowanie całych liczb i ułamków; pierwiastkowanie kwadratowe i sześcienne. Geometrya: o powierzchniach: zamiana i podział figur, pomiar długości powierzchni. Podobieństwo figur: elipsa, parabola, hyperbola; częste ćwiczenia domowe, co okres konferencyjny zad. szkolne.

Nauki przyrodnicze 3 godziny tygodniowo. W pierwszém półroczu mineralogia, w drugiém półroczu fizyka: ogólne i szczególne własności ciał, ciepło i chemia.

Klasa IV.

Religia 2 godziny tygodniowo. Nauka o obrzędach kościoła katolickiego.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Gramatyka: nauka o trybach i czasach, infinitivus, oratio obliqua; participium, gerundium,

supinum; ćwiczenia do tłómaczenia z języka polskiego na łaciński Dra Jerzykowskiego cz. II.; czytano z Comment. Caesaris de bello gallico księgę I. 1—30. ks. II. III. i IV. W dwóch ostatnich miesiącach drugiego półrocza P. Ovidii carm. selecta. Co 14 dni zadanie domowe, co 2—3 tygodni zadanie szkolne.

Język grecki 4 godziny tygodniowo. Czasowniki na *μι*, czasowniki nieprawidłowe aż do składni, tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie, tłómaczenie ciągłych ustępów. Co 14 dni zadanie domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Język polski 3 godziny tygodniowo. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki z lat poprzednich, nauka o zdaniu złożoném, o szyku, o interpunkcyi szczegółowo; powtórzenie, ugrupowanie najważniejszych zasad stylistyki; poznanie najgłówniejszych figur retorycznych; główniejsze rodzaje stylu; o wierszowaniu; czytanie, opowiadanie, deklamacya; 2 zadania miesięcznie naprzemian domowe lub szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Powtórzenie i uzupełnienie składni z III klasy, czasy, tryby; czytanie, tłómaczenie, uczenie się na pamięć ustępów z wypisów Hamerskiego; co 14 dni zadanie domowe lub szkolne naprzemian.

Historya i geografia 4 godziny tygodniowo. W pierwszém półroczu historya nowożytna; w drugiém półroczu szczegółowa geografia i statystyka monarchii austryacko-węgierskiéj.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: stosunki i proporcye, procenta proste i złożone, rachunek spółki, reguła terminu, rachunek mięszaniny, zrównania pierwszego stopnia. Geometrya: cała stereometrya; co okres konferencyjny zadanie szkolne i liczne ćwiczenia domowe.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Mechanika ciał stałych, ciekłych i lotnych, akustyka, optyka, magnetyzm, elektryczność.

Klasa V.

Religia 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka ogólna.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Czytano: Livii ab urbe condita lib. I. i II. Ovidii Tristium I. el. 3. IV. el. 10. Amor. I. el. 15. Fast. II. 83—117., Metam. I. 89—161, I. 163—415. II. 1—366. IV. v. 146—312. VIII. 113—235. Z gramatyki powtórzono składnię rządu i zgody i składnię przypadków; prozodya i metryka; tłómaczenie przykładów Trzas-

kowskiego na kl. V.; odpowiedne części z literatury rzymskiéj i starożytności; co miesiąc zadanie szkolne i domowe.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Z Chrestomatyi Xenofonta ustępy z Cyropedyi I, II i XIV, z Anabasis I, II, III, IV; z ćwiczeń Schenkla ustępy zastósowane do składni przypadków; z Homera Iliady ks. I; co miesiąc zadanie szkolne lub domowe.

Język polski 3 godziny tygodniowo. Czytanie i rozbiór gramatyczny celniejszych ustępów ze staropolskich pomników literatury; następnie czytanie połączone z rozbiorem historyczno-literackim celniejszych ustępów z pisarzów złotego wieku literatury polskiéj z uwzględnieniem biografii autorów i ich stanowiska w literaturze; uczenie się na pamięć ustępów poetyckich; co trzy tygodnie zadania domowe lub szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Czytanie z rozbiorem gramatycznym i rzeczowym i opowiadanie ustępów prozaicznych i poetycznych z wypisów Jandaurka; deklamacya; tłómaczenie ustępów polskich na język niemiecki; nowa ortografia praktycznie przy czytaniu; co trzy tygodnie zadanie domowe lub szkolne.

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne aż do wojen punickich; odpowiedne działy z geografii starożytnéj.

Matematyka 4 godziny tygodniowo. Algebra: cztery działania, liczby ujemne, ułamki, podzielność, miara, wielokrotność, proporcye, zrównania pierwszego stopnia o jednéj i kilku niewiadomych; z geometryi planimetrya; co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. W pierwszém półroczu, mineralogia, w drugiém botanika.

Klasa VI.

Religia 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Z Sallustiusa: Jugurtha, z Wergilego Eneidy ks. II; z Georgik: Laudes vitae rusticae; Laudes Italiae; z Bukolik jedna ekloga; Caesar, b. civ. III; Cic. in Cat. I; z gramatyki powtórzono naukę o czasach i trybach, używając do tego przykładów z ćwiczeń Trzaskowskiego; co miesiąc dwa zadania.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Hom. Il. III, VI i IX; z Herodota wojny perskie; z Xenofonta wyimki z Memorabiliów

Z gramatyki: przyimki, zaimki, nauka o czasach i trybach; przykłady Schenkla; jedno zadanie miesięcznie.

Język polski 3 godziny tygodniowo. Czytanie, objaśnianie i opowiadanie celniejszych ustępów z prozaików XVII i XVIII wieku, podług wypisów polskich, z uwzględnieniem żywotów, zasług i stanowiska tychże w literaturze; wypracowania pisemne jak w klasie V.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Czytanie, objaśnianie co do języka i rzeczy i opowiadanie ustępów prozaicznych z wypisów Harwota T. I.; deklamowanie ustępów poetycznych; najcelniejsze gatunki poezyi na przykładach i rozbiór metryczny; krótkie wzmianki literacko-historyczne przy sposobności czytanych ustępów; tłómaczenie z wypisów polskich na język niemiecki; co trzy tygodnie zadanie domowe lub szkolne.

Historya i geografia 4 godziny tygodniowo. Dzieje Rzymian od wojen punickich do końca; dzieje średniowieczne do r. 1492.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Algebra: potęgi. pierwiastki, logarytmy, zrównania oznaczone stopnia II. i zrównania wykładnicze; geometrya: obliczanie powierzchni i objętości brył; goniometrya; co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. Zoologia systematyczna; somatologia człowieka.

Klasa VII.

Religia 2 godziny tygodniowo. Etyka katolicko-chrześcijańska.

Język łaciński 5 godzin tygodniowo. Czytano: Cicero: in Verrem IV, pro lege Manilia, Laelius; Vergilii Aen. IV i VI, ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne według przykładów Próchnickiego; co miesiąc dwa zadania, naprzemian domowe i szkolne.

Język grecki 4 godziny tygodniowo. Z Demostenesa: mowy Olintyjskie; z Hom. Od. VI, IX, XI.; co miesiąc wypracowanie pisemne domowe lub szkolne.

Język polski 3 godziny tygodniowo. Wiek XIX. K. Brodziński, A. Mickiewicz (oraz tak zwani poeci szkoły Mickiewicza); A. Malczewski, B. Zaleski, S. Goszczyński, W. Pol, L. Siemieński, W. Syrokomla, G. Zieliński, S. Jachowicz; w całości z rozbiorem czytano: Wiesława Brodzińskiego, Grażynę, Konrada Wallenroda, Maryą Malczewskiego i Pana Tadeusza; oprócz tego przeczytano wyimki z dzieł wyżéj wymienionych

pisarzów zawarte w wypisach; deklamacya; co miesiąc wypracowanie pisemne naprzemian domowe lub szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Lektura z rozbiorem estetyczno-krytycznym; Goethego: Iphigenie auf Tauris, Schillera: Jungfrau v. Orleans; literatura: o życiu i pismach Schillera i Goethego; z wypisów Harwota ustępy prozaiczne i poetyczne, te ostatnie z rozbiorem co do metryki i gatunków poezyi; co 3 tygodnie zadanie domowe lub szkolne.

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo. Dzieje nowożytne.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Algebra: zrównania drugiego stopnia o kilku niewiadomych, zrównania nieoznaczone, szeregi, rachunek procentu składanego, kombinacye i ich zastosowanie; geometrya: dokończenie trygonometryi i analityka; co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Ogólne własności ciał, mechanika, nauka o cieple, chemia.

Logika 2 godziny tygodniowo. Logika elementarna i zastósowana.

Klasa VIII.

Religia 2 godziny tygodniowo. Historya kościoła katolickiego.

Język łaciński 5 godzin tygodniowo. Horatii Carmina I, 1, 3, 4, 31. II. 3, 14, 10, 16, 18. III. 1, 2, 3. IV. 3, 7, 9. Epod. 2, 7, 13. Sat. I. 9. II, 6. Epist. I, 2, 10 Taciti: Hist. I, II; ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne według ćwiczeń łacińskich Próchnickiego; wypracowania pisemne jak w kl. VII.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Platona: Apologia Sokratesa i Kriton. Sofoklesa: Antygona, co miesiąc zadanie szkolne.

Język polski. Czytanie wyimków z wypisów polskich; w całości: Dożywocie, Zemsta, Pan Jowialski; Marya Stuart J. Słowackiego, Margier Syrokomli, Kirgiz Zielińskiego; co miesiąc zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Traktowanie przedmiotu jak w kl. VII. Czytano z rozbiorem estetyczno-krytycznym: Schiilera: Wilhelm Tell, Goethego Egmont. Z literatury powtórzenie materyału z VI i VII klasy i uzupełnienie poetami austryackimi, historya literatury w zarysie od najdawniejszych czasów aż do Hallera i Hagedorna, obszerniéj aż do śmierci Goethego; szkoła romantyczna i jéj reprezentanci; poeci austryaccy; co miesiąc zadanie domowe lub szkolne.

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo. Dzieje monarchii austryackiéj; w drugiém półroczu geografia i statystyka monarchii austryacko-węgierskiéj.

Matematyka 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie całego przedmiotu nauki.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm i elektryczność, teorya undulacyjna i jéj zastósowanie do akustyki i optyki, zasady astronomii.

Psychologia 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

III.

Wykaz książek,

których w roku szkolnym 1887/8 używać się będzie.

Religia. W klasie I. Katechizm Schustera w opracowaniu polskiém ks. Zielińskiego; w klasie II. Historya biblijna starego zakonu ks. Dąbrowskiego; w klasie III. Historya biblijna nowego zakonu ks. Dąbrowskiego; w klasie IV. Liturgika ks. Jachimowskiego; w klasie V. Dogmatyka ogólna Martina, przekład ks. Jachimowskiego; w klasie VI. Dogmatyka szczegółowa Martina przekład ks. Jachimowskiego; w klasie VII. Etyka Martina, przedkład ks. Soleckiego; w klasie VIII. Historya kościelna Robitscha przekład ks. Jachimowskiego.

Język łaciński. A. Gramatyka Samolewicza we wszystkich klasach. B. Ćwiczenia: w klasie I. Samolewicza część I. wyd. IV; w klasie II. Samolewicza część II, wyd. II; w klasie III ćwiczenia Próchnickiego, w klasie IV. Jerzykowskiego część II, wydanie IV; w klasie V. i VI. Trzaskowskiego wydanie II; w klasie VII. i VIII. Próchnickiego.

C. Autorowie: w klasie III. Cornelius Nepos wydanie Franc. Patoczki; w klasie IV. Caesaris Commentarii de bello gallico, wyd. Ign. Prammera, i Ovidius, wyd. Sedlmayera; w klasie V. Livius wyd. Ant. Zingerlego ks. XXI. i XXII. Ovidius wyd. Sedlmayera; w klasie VI. Sallustiusa Jurgurta wyd. Prammera, Vergilius wydanie Hofmana. Cicero or. in Catilinam I, Caesar de bello civili. W klasie VII. Cicero pro Roscio Amerino i de officiis, Vergilius ks. VI. i wyjątki z drugiéj części. W klasie VIII. Horatius wydanie Grysara, Taciti Agricola i Annales lib. I. II.

Język grecki. A. Gramatyka Curtiusa w tłómaczeniu Sternala i Samolewicza wyd. III.

B. Ćwiczenia Schenkla w opracowaniu Samolewicza, wyd. IV.

C. Autorowie: w klasie V. Schenkla Chrestomatya z dzieł Xenofonta wydanie Borzemskiego, Homera Iliada ks. I. (wydanie Hocheggera); w klasie VI. Iliada wyd. Hocheggera-Zechmeistra część I. i II. Herodot wyd. Wilhelma, Xenophon w Chrestomatyi Schenkla. W klasie VII. Demostenesa mowy olintyjskie i Filip. III. Hom. Od. I, VI, IX, XI. W klasie VIII. Platona Apologia Sokratesa i Kriton, Sofoklesa Antygona wyd. Schuberta.

Język polski. A. Gramatyka Małeckiego wyd. VI. w klasach I., II, III, IV.

B. Wypisy: tom I w klasie I, tom II w klasie II, tom III w klasie III, tom IV w klasie IV; w klasie V wypisy polskie dla wyższego gimnazyum tom I część I i II; w klasie VI tom II część I, w klasie VII i VIII tom II część II.

C. Czytać się będzie:

W V. klasie. 1) Hoffmanowéj „Jan z Czarnolesia".
2) Klonowicza „Roksolanią".
3) Kochanowskiego „Pieśń Św. Jańską o Sobótce",
4) Syrokomli „Zgon Acerna".
5) W. Pola „Wita Stwosza".
6) Kraszewskiego „Starą Baśń".

W VI. klasie: 1) Kazania sejmowe.
2) Żywoty Świętych polskich.
3) Pamiętniki Paska (pod warunkiem, jeżeli wyjdzie wydanie szkolne).
4) Jan z Tęczyna.
5) Krasickiego „Przygody Mik. Doświadczyńskiego".
6) „ „Pana Podstolego".
7) W. Potockiego „Wojnę Chocimską".
7) Naruszewicza „Żywot Jana Karola Chodkiewicza".

W VII. klasie: 1) Siemieńskiego „Portrety literackie".
2) Szajnochy „Szkice historyczne".
3) Kubali „Opowiadania historyczne".
4) Kraszewskiego „Gawędy o sztuce i liberaturze".
5) Mickiewicza „Pana Tadeusza" (całego).
6) Monografie o Mickiewiczu (za porozumieniem się z profesorem).

W VIII klasie: 1) Słowackiego „Balladyna, Mazepa, Marya Stuart".
2) Krasińskiego „Irydyon".

3) W. Pola „Pieśń o ziemi naszéj“, „Mohort“.
4) Kremera „Podróż do Włoch“.
5) Libelta — z pism pomniejszych niektóre tomy.
6) Siemieńskiego pisma.
7) Niektóre monografie o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Zaleskim, Kraszewskim (według wskazówek profesora).

Język niemiecki. Gramatyka Molina w klasie I, II i III; gram. Schobera w opracowaniu Dr. Germana wyd. IV w klasie IV. Wypisy Molina dla klasy I i II; Hamerskiego wyd. III w klasie III, Hamerskiego w klasie IV wyd. II; Jandaurka wydanie II Hamerskiego w klasie V, Harwota tom I wyd. II, w klasie VI, Harwota tom II w klasie VII i VIII.

B. Czytać się będzie; w klasie VII Goethego Iphigenie auf Tauris, Schillera Wilhelm Tell; w klasie VIII Goethego Hermann und Dorothea, Schillera Maria Stuart.

Geografia. Benoniego i Tatomira wyd. II w klasie I, Baranowskiego i Dziedzickiego. wyd. III w klasie II i w klasie III; Szaraniewicza Opis geograficzny monarchii austryacko-węgierskiéj wyd. III w klasie IV i w klasie VII; atlasy: Kieperta, Kozenna lub Stoegera.

Historya. Welter — Sawczyński w klasie II tom I wyd. IV dzieje starożytne; w klasie III tom II wyd. VI dzieje średniowieczne; w klasie IV, tom III wyd. IV, dzieje nowsze; w klasie V tom I (historya starożytna) podług podręcznika Gindeli-Markiewicz wyd. II; w klasie VI tom II (historya średniowieczna) podług podręcznika Gindely-Markiewicz; w klasie VII tom III (dzieje nowsze) podług podręcznika Gindely-Markiewicz wyd. II, w klasie VIII historya Austryi podług podręcznika Tomek-Markiewicz.

Matematyka. Arytmetyka: Mocnik w opracowaniu Bączalskiego część I, wyd. III w klasie I i II, w opracowaniu Bączalskiego część II w klasie III i IV; w gimnazyum wyższém Mocnika Algebra w opracowaniu Bodyńskiego wyd. II; geometrya: Mocnik w opracowaniu Maryniaka wyd. V. w klasie I –IV; Mocnik w opracowaniu Staneckiego wyd. II w klasie V - VIII; logarytmy.

Historya naturalna. Zoologia Nowickiego w klasie I i w pierwszém półroczu klasy II, wydanie V, w drugiém półroczu

klasy II botanika Hückla wyd. III; w klasie III w pierwszém półroczu mineralogia Łomnickiego; w klasie V w pierwszém półroczu mineralogia Łomnickiego wyd. II, w drugiém półroczu botanika Rostafińskiego; w klasie VI zoologia Nowickiego dla wyższego gimnazyum.

Fizyka. W klasie III i IV fizyka Soleskiego mniejsza, w klasie VII i VIII fizyka Soleskiego większa; w VII Freunda Zarys Chemii.

Propedeutyka filozofii. Początki logiki Kremera z roku 1868; Psychologia Krügera w opracowaniu Sawczyńskiego.

IV.

Tematy do wypracowań piśmiennych:

a) w języku polskim.

Klasa Va.

1. Lato i jego przyjemności.
2. Treść poematu „Czestmir i Własław“.
3. Życie pozagrobowe starożytnych Egipcyan.
4. Przyczyny wzrostu literatury polskiéj w XVI. wieku.
5. Rozwinąć i uzasadnić przykładami myśl Kochanowskiego: „Zawżdy trwalszy owoc dowcipu niż siły“.
6. Znaczenie piramid i obelisków w Egipcie.
7. Obraz zimy w mieście.
8. Podać treść ostatniéj pieśni z Kochanowskiego Sobótki.
9. Skutki wynalezienia sztuki drukarskiéj.
10. Przyjemności i korzyści życia w mieście.
11. Podać osnowę „Odprawy posłów greckich“.
12. Ogród i szkoła. Porównanie.
13. Przyroda mistrzynią człowieka. (Według „Flisa“ Klonowicza).
14. Wymienić najcelniejszych poetów wieku XVI. i wykazać ich zasługi w literaturze.

Klasa Vb.

1. Lato i jego przyjemności.
2. Treść poematu „Czestmir i Własław“.
3. Podanie o założeniu Rzymu. (Według Liwiusa).
4. Przyczyny wzrostu literatury polskiéj w XVI. wieku.
5. Poprzeć przykładami myśli apoftegmatu Rejowego:

Wszystko pospołu umiera z człowiekiem,
Lecz święta cnota, ta trwa wiecznym wiekiem.
Cnota jest klejnot nieoszacowany,
Bo ta ozdobi ubogie i pany.
Cnota się błyszczy nad wszystkie szmaragi,
Na żadnym targu jéj nie znajdzie wagi;
Mocna to zbroja z poczciwością cnota,
Ta sławy strzeże, a broni kłopota.

6. Treść i myśl główna ballady „Pierścień Polikratesa".
7. Do czego zmierzało ustawodawstwo Likurga?
8. Streścić ostatni tren Kochanowskiego p. t. „Sen".
9. Dlaczego epokę II. literatury polskiéj nazywamy klasyczną? (Według lekcyi szkolnéj).
10. Walka Horacyuszów z Kuracyuszami.
11. Życie i żegluga. Porównanie.
12. Zaraza w obozie Achajów. (Podług Hom. Iliady ks. I.).
13. Zdrowie największym skarbem dla człowieka. (Według Kochanowskiego wierszyka „Do zdrowia").
14. Główne znamiona literatury wieku XVI.

Klasa VIa.

1. Treść i rozbiór satyry Krzysztofa Opalińskiego: Na tych, którzy w głębokiéj gnuśności i lenistwie leżą ponurzeni.
2. Znaczenie trybunatu w dziejach rzymskich.
3. Osnowa sielanki Gawińskiego: Żywot ziemiański i dworski.
4. Alexander a Hannibal Porównanie.
5. Rozbiór poematu Naruszewicza p. n. Hymn do czasu.
6. Porównanie satyry Naruszewicza „Głupstwo" z satyrą Krasickiego „Pochwała głupstwa".
7. Charakterystyka Jugurty. (Na podstawie lektury łacińskiéj).
8. Wyjaśnić i uzasadnić następujący czterowiersz Kochanowskiego:

Nie wierz fortunie, co siedzisz wysoko,
Miéj na poślednie koła pilne oko,
Bo to nie stała pani z przyrodzenia,
Często więc rada sprawy swe odmienia.

9. Rozbiór satyry Krasickiego „Oszczędność".
10. Jakie były skutki podziału Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego.

11. Wyjaśnić i uzasadnić myśl zawartą w bajce Krasickiego „Chmiel“.
12. Rozebrać elegią Karpińskiego „Powrót z Warszawy na wieś“.
13. Osnowa Zofijówki Trembeckiego.

Klasa VIb.

1. Wykazać powody wojen punickich.
2. Co spowodowało upadek literatury polskiéj w XVII. wieku?
3. Wykazać tok myśli w mowie Adherbala mianéj w senacie rzymskim. (Sall. de bel. Jug. c. 14).
4. Porównać pod względem treści sielankę Gawińskiego „Żywot ziemiański i dworski z „Żywotem wiejskim“ A. Morsztyna
5. Rozbiór satyry Naruszewicza „Głupstwo“.
6. Rozwój władzy cesarskiéj w Rzymie.
7. Treść komedyi Bohomolca „Ubogi pokorny“.
8. Bolesław Chrobry i Karol Wielki. Zestawienie.
9. Rozbiór satyry Krasickiego „Szczęśliwość filutów“.
10. Wyjaśnić i uzasadnić myśl zawartą w bajce Krasickiego „Kulawy i ślepy“.
11. Jaki wpływ wywarły wojny krzyżowe na zmianę stosunków społecznych i państwowych w Europie?
12. O ile naśladuje Kniaźnin w Żalach Orfeusza Treny Jana Kochanowskiego?
13. Zdać sprawę z I. pieśni Sybilli Woronicza.

Klasa VIIa.

1. Jaki wpływ wywarło odkrycie Ameryki na narody i państwa europejskie?
2. Woda w swojéj wędrówce po świecie.
3. Rozebrać zdanie Cycerona: Nescire, quid antea, quam natus sis, acciderit, id est semper esse puerum.
4. Charakterystyka Litawora w powieści Ad. Mickiewicza p. n. Grażyna.
5. Znaczenie pokoju westfalskiego.
6. W jakim związku zostaje ballada „Alpuhara“ z całym poematem?
7. Rozebrać sonet „Burza“.

8. Jaki wypadek dziejowy stanowi główne tło w Mickiewicza epopei „Pan Tadeusz?“
9 „Gnuśność poniewiera tysiące ludzi; praca nie zabija nikogo“.
J. Kraszewski.
10. Stanowisko Jacka Soplicy w „P. Tadeuszu“.

Klasa VIIb.

1. O ile klimat i położenie geograficzne wpłynąć może na charakter i usposobienie narodu?
2. Charaktery osób w „Wiesławie“ Brodzińskiego.
3. W jaki sposób przedstawia Mickiewicz pałace książąt litewskich w Grażynie?
4. Znaczenie pokojn westfalskiego.
5. Skreślić charakter Litawora. (Podług Grażyny).
6. Paullatim summa petuntur.
7. Podać tok myśli zawartych w balladzie „Tukaj“.
8. Labor non onus, sed beneficium.
9. Lepsza chałupa w swoim kraju, niż pałace na obczyźnie.
10. Objaśnić znaczenie epizodów zawartych w I. księdze „Pana Tadeusza“.

Klasa VIII.

1. Rozwinąć i uzasadnić myśl Jana Kochanowskiego:
   Sława z dowcipu sama wiecznie stoi,
   Ta gwałtów nie zna, ta się lat nie boi.
2. Nie ten ubogi, co ma mało, lecz ten, kto wiele pożąda.
3. Porównać charaktery Rozy i Lilli Wenedy.
4. Dlaczego Fortunę i Justycyą przedstawiają z zawiązanymi oczyma.
5. Wyjaśnić myśl zawartą w czterowierszu A. Mickiewicza:
   Gdy mi się w towarzystwie nowém być wydarzy,
   Zważam każdy ruch oczu, każdy wyraz twarzy;
   Mądrzy zwracają oczy na mą nogę prawą,
   Głupi na nogę lewą, którą mam kulawą.
6. Rozbiór 6. satyry z ks. II. Horacego z uwzględnieniem życia i charakteru autora.
7. Pochwała Szajnochy jako dziejopisarza. (W formie mowy).

8. Każdy pracuje na swoim zagonie dla wszystkich, każdy ma słowo do powiedzenia i czyn do spełnienia.
9. Gdy się cel sobie oznaczy, gdy się pragnie i silną ma wolę: czegoż to człowiek nie złamie?

---

b) W języku niemieckim.

Klasa Va.

1. Inhaltsangabe des Gedichtes „Damokles“ von Gellert
2. Wohnzimmer und Schulzimmer. Eine Vergleichung.
3. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.
4. Welche Umstände begünstigten bei den Phöniciern Schiffahrt und Handel?
5. Des Orontas Verrath und Strafe.
6. Das Wasser ein lebendes und belebendes Element.
7. Worin bestand die Reform der Solonischen Verfassung durch Kleisthenes?
8. Inhaltsangabe und Entwickelung des Grundgedankens des Gedichtes „Belsazar“ von Heine.
9. Zucker und Salz. Eine Vergleichung.
10. Gedankengang des Gedichtes „der Sänger“ von Goethe.
11. Warum ist es Philipp von Macedonien gelungen, die Oberherrschaft über Griechenland zu erlangen?
13. Meine Wohnung.
14. Gliederung und Gedankengang des Gedichtes „der Ring des Polykrates“.

Klasa Vb.

1. Über den Nutzen des Glases.
2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.
3. Inhalt und Grundgedanke der Goethe'schen Ballade „Johanna Sebus“.
4. Des Polykrates Glück und Ende.
5. Kenntnisse sind die besten Reichthümer.
6. Inhalt und Grundgedanke des Gedichtes „der Fischer“ von Goethe.
7. Die Argonautensage.

8. Über den Nutzen des Papiers.
9. Das Testament des Cid nach Herder.
10. Bedeutung des Nilstromes für Ägypten.
11. Inhalt und Grundgedanke der Heine'schen Ballade „Belsazar".
12. Bedeutung der Nationalspiele für die Griechen.
13. Beschreibung Lembergs.
14. Die Erzählung des Knappen in Schillers „Taucher".
15. Rom ist nicht in einem Tage erbaut.

Klasa VIa.

1. Über den Nutzen des Feuers.
2. Karls des Grossen spanischer Kriegszug in Geschichte und Sage.
3. Bedeutung der Eisenbahnen
4. Mensch und Baum. Eine Vergleichung.
5. Gedankengang der Rede Adherbals im römischen Senat. Nach Sallust.
6. In welchem Sinne ist das Weihnachtsfest ein rechtes Freudenfest?
7. Inhalt und Grundgedanke der poetischen Erzählung „Johann, der muntere Seifensieder" von Hagedorn.
8. Gedankengang der Rede des Kaiphas im IV. Gesange des „Messias" von Klopstock.
9. Warum misslang den Römern die Unterwerfung der Germanen?
10. Karls des Grossen Verdienste um die Volksbildung.
11. Der Frühling und das Jugendalter. Eine Vergleichung.
12. Sinons List nach der Aeneis.
13. Herders Ballade „Erlkönigs Tochter" ist mit der Goethe'schen „der Erlkönig" zu vergleichen.
14. Des Königs Sancho des Starken Kriegsunternehmungen und Tod nach Herders Cid.
15. Folgen der Kreuzzüge.

Klasa VIb.

1. Charakteristik Siegfrieds im Niebelungenliede.
2. Die Buchdruckerkunst ein Beförderungsmittel der Cultur.

3. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.
4. Das Lied vom braven Manne. Inhaltsangabe.
5. Die Folgen des zweiten punischen Krieges.
6. Geld ist ein guter Diener, aber ein schlimmer Herr.
7. Kurze Inhaltsangabe des Gedichtes „Johann, der muntere Seifensieder“ von Hagedorn.
8. Verdienste Karls des Grossen um die Verbreitung des Christenthums.
9. Nutzen der Reisen.
10. Der Wilde von Seume. Inhaltsangabe und Entwickelung des Grundgedankens.
11. Der geschichtliche Stoff des Rolandsliedes und seine poetische Umgestaltung.
12. Die Wurzeln der Bildung sind bitter, die Früchte aber süss
13. Nutzen der Schiffahrt.
14. Mardonios nnd Artabanos im Kriegsrathe des Xerxes nach Herodot.

Klasa VIIa.

1. Inwieferne kann die Dichtkunst als Bildnerin der Menschheit betrachtet werden?
2. Gedankengang des Eingangsmonologs in Goethes Iphigenie.
3. Folgen der Erfindung des Schiesspulvers.
4. Bedeutung des Suezcanals für Handel und Verkehr.
5. Deutung der Schlussverse in Goethes Schatzgräber:

   Tages Arbeit, abends Gäste,
   Saure Wochen, frohe Feste
   Sei dein künftig Zauberwort!
6. Welche Vortheile gewährt uns die Hoffnung?
7. Charakteristik Iphigeniens nach Goethe.
8. Welche Vorzüge bietet der Aufenthalt in einer grossen Stadt vor dem auf dem Lande dar?
9. Der Ackerbau als der Anfang aller Cultur betrachtet. Im Anschluss an das Gedicht „das Eleusische Fest“ v. Schiller.
10. Bedeutung des Prologs in Schillers Jungfrau von Orleans.
11. Inwieferne ist die Jungfrau von Orleans eine romantische Tragödie?
12. Wie gelangte Frankreich unter Ludwig XIV. zum Übergewicht in Europa?

13. Bestimmung der Glocke mit Zugrundelegung des Schiller'schen Liedes von der Glocke.

Klasa VIIb.

1. Welche Begebenheiten der zweiten Hälfte des XV. und der ersten Hälfte des XVI. Jahrhunderts verkündeten das Herannahen einer neuen Epoche in der Geschichte?
2. Gold liegt tief im Berge.
3. Ein unnütz Leben ist ein früher Tod. Goethes Iphig. I. 2.
4. Die Exposition in Goethes Iphigenie auf Tauris.
5. Vorgeschichte in Goethes Iphigenie auf Tauris.
6. Wodurch hat sich Elisabeth um die Grösse Englands verdient gemacht?
7. Welche Begebenheiten haben den Ausbruch des 30-jährigen Krieges herbeigeführt?
8. Welchen Gang hat die menschliche Cultur genommen nach Schillers Gedicht „das Eleusische Fest".
9. Götz von Berlichingen, sein Recht und seine Schuld.
10. Die Bedeutung der pragmatischen Sanction für Österreich.
11. Welche Auffassung der wunderbaren Erscheinung der Jungfrau zeigt sich bei den Personen des Schiller'schen Dramas?
12. Die Versöhnungsscene in Schillers Jungfrau von Orleans.
13. Die Peripetie in Schillers Jungfrau von Orleans.
14. In deiner Brust sind deines Schicksals Mächte.

Klasa VIII.

1. Gliederung des Gedichtes „das Lied von der Glocke".
2. Bedeutung der ersten Scene in Schillers „Wilhelm Tell" für das ganze Drama.
3. Welchen Gang nehmen die Verhandlungen der Schweizer auf dem Rütli?
4. Es soll der Sänger mit dem König gehen,
Sie beide wohnen auf der Menschheit Höhen.
5. Die Vorgeschichte zu Schillers Wilhelm Tell.
6. Der Tell und die Jungfrau von Orleans. Eine Vergleichung der Haupttheile beider Dramen.

7. Egmont und Oranien. Eine vergleichende Charakteristik.
8. Begründung der Katastrophe in Goethes Egmont.

---

c) Do pisemnego egzaminu dojrzałości:

a) *W terminie wrześniowym 1886*:

1. **Zadanie łacińsko-polskie:** Cic. de off. lib. I., 11 od słów: Sunt autem quaedam officia.... do: et indictum.
2. **Zadanie polsko-łacińskie:** Przełożyć na język łaciński z Weltera-Sawczyńskiego Dziejów, część I., str. 108, ustęp: „Druga wojna punicka, od słów: „Tymczasem nie próżnowali Kartagińczycy....“ do słów: „.... i zmienném powodzeniem“.
3. **Zadanie greckie:** Hom. Jl. IX., 225—248.
4. **Zadanie polskie:** Stwierdzić prawdziwość zdania: In magnis voluisse satis est.
5. **Zadanie niemieckie:** Die Überlegenheit der Griechen über die anderen Völker der alten Welt in Gesittung u Bildung.
6. **Zadanie matematyczne:**

a) Rozwiązać zrównanie:

$$\sqrt[3]{x} + 7\sqrt[3]{x^2} = 350.$$

b) Rozwiązać trójkąt mając dane:

$BC = \alpha = 758{\cdot}43$m., *kąt* $ABC = \beta = 102^0\ 51'\ 12''$
kąt $ACB = \gamma = 27^0\ 40'\ 42''$

c) Po ilu latach podwoi się jakikolwiek kapitał dany na $5^0|_0$ składany.

b) *W terminie letnim 1887*:

1. **Zadanie łacińsko-polskie:** Verg. Aen. IX., 246—274.
2. **Zadanie polsko-łacińskie:** Przełożyć na język łaciński z Mrongowiusa przekładu Anabazy Xenofonta ks. III., rozdz. 1, §. 4—8.
3. **Zadanie greckie:** Plat. Prot. 322, B, C, D.
4. **Zadanie polskie:** Ciężkie czasy wytwarzają wielkie charaktery. (Uzasadnić powyższe zdanie dziejami Greków i Rzymian).

5. **Zadanie niemieckie**:

Die Namen sind in Erz und Marmor nicht
So wohl aufbewahrt, als in des Dichters Lied.

6. **Zagadnienia matematyczne**:

a) Rozwiązać zrównania:

$$\frac{17}{\sqrt{x+y}} - \frac{7\sqrt{x+y}}{x} = \frac{10\,x}{\sqrt{(x+y)^3}}$$

$$\sqrt{y-x} = y - 1$$

b) W trójkącie wynosi bok a, kąt jemu przeciwległy α, i różnica dwóch innych boków $(b-c)$, względnie:

671·28 dm., $63^0\,35'\,30''$, 373 dm.

Obliczyć pozostałe kąty i boki b i c.
(Ogólnie a potem szczegółowo).

c) Po ilu latach zamortyzowaną zostanie pożyczka w kwocie $s = 11{,}000.000$ zł. zaciągnięta na procent $p = 5\%$ składany, jeśli kwota do tego celu na końcu każdego roku przeznaczona wynosi $r = 715.566$ zł.?

(Ogólnie a potem szczegółowo)

VI.

Przedmioty nadobowiązkowe.

Na naukę historyi kraju rodzinnego uczęszczali wszyscy uczniowie klasy III, IV i VII w liczbie 313

Na naukę kaligrafii uczęszczało	. . . .	93
„ „ języka ruskiego	. . . .	39
„ „ „ francuskiego	. . . . . .	56
„ „ „ angielskiego	. . . . . .	20
„ „ „ rysunków	. . . . . .	102
„ „ „ stenografii	. . . . . .	27
„ „ „ śpiewu	. . . .	130
„ „ „ gimnastyki	. . . . . .	293

Wiek uczniów z końcem drugiego półrocza.

W klasie I.

10 lat u uczniów	. . . .	16
11 „ „ „	. . . .	39
12 „ „ „	. . . .	46
13 „ „ „	. . . .	22
14 „ „ „	. . . .	10
15 „ „ „	. . . .	3

W klasie VIII.

17 lat u uczniów	. . . .	2
18 „ „ „	. . . .	10
19 „ „ „	. . . .	16
20 „ „ „	. . . .	7
21 „ „ „	. . . .	8
22 „ „ „	. . . .	1
23 „ „ „	. . . .	—
24 „ „ „	. . . .	1
25 „ „ „	. . . .	1

VII.

Zbiory naukowe.

A) Biblioteka.

1. Dla nauczycieli:

Z końcem roku szkolnego 1886 było 1180 dzieł w 2375 tomach i 130 zeszytach. Programów 376.

W roku szkolnym 1887 zakupiono 44 dzieł w 60 tomach i 28 zeszytach.

Przeto liczy biblioteka nauczycieli 1224 dzieł w 2435 tomach 158 zeszytach. Programów 457.

Pomiędzy zakupionymi dziełami są ważniejsze:

Dr. Werneke Bernhard. Practischer Lehrgang des deutschen Aufsatzes. Münster 1885. — Kern Franz. Lehrstoff für den deutschen Unterricht in der Prima. Berlin 1886. — Dr. O. Frick und Dr. G. Richter. Lehrproben und Lehrgänge aus der Praxis der Gymnasien. Halle 1884—1887. 11 zesz. — Dr. Ohlert Konrad. Räthsel und Gesellschaftsspiele der alten Griechen. Berlin 1886. — Der Gymnasial-Lehrplan und die Instructionen an den österr. Gymnasien. Wien 1886. — Jan Amborski. Praktyczny kurs języka francuskiego. Lwów 1866. — Dr. Froschel Franz Hermann. Handbuch der Zoologie. Berlin 1871. — Św. Jana Chrysostoma wykład ewangelii św. Mateusza z greckiego języka przełożył J. Krystyniacki. Lwów 1886. 3 tomy. — Dr. Jan Stella Sawicki. Pielęgnowanie zdrowia. Lwów 1887. — Dr. Jan Stella Sawicki. Higiena życia powszedniego. Lwów 1887. — Dr. Schwippel Carl. Die geologischen Verhältnisse der Umgebung der Stadt Wien.

1883. — Dr. Kummer Carl Ferdinand. Stimmen über den österr. Gymnasiallehrplan. Wien 1886. — Chmielowski Piotr. Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie. Kraków 1887. — Tarnowski Stanisław. Studya do historyi literatury polskiéj. Pisarze polityczni XVI. wieku. Kraków 1886. 2 tomy. — Kętrzyński Wojciech. Katalog rękopisów biblioteki im. Ossolińskich. Lwów 1885 2 tomy. — Dr. Menge Herm. Repetitorium der lat. Syntax und Stilistik. Wolfenbüttel 1885. — Maculaya Tom. Babingtona dzieje Anglii. Warszawa 1873—1874. 10 tomów. — Dr. Rostafińskiego Józefa botanika szkolna dla klas niższych. Kraków 1886. — Hildebrand Rudolf Vom deutschen Sprachunterricht und von deutscher Erziehung und Bildung. Leipzig 1887. — Müller Joh. Aufgaben aus classischen Dichtern und Schriftstellern zu deutschen Aufsätzen. Berlin 1887. — Bigo Jan. Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości Galicyi. Złoczów 1886. — Dr. Fecht K. Griechisches Übungsbuch. Freiburg in Breisgau 1887. — Bain Alexander. Logika. Warszawa 1878. 2 tomy. — Dr. Biermann Otto. Theorie der analytischen Functionen. Leipzig 1887. — Dr. Straszewski Maurycy. Dzieje filozofii w zarysie. Kraków. 3 zeszyty. — Dr. Wezel Ernst. Cäsars gallischer Krieg. Ein Übungsbuch aus dem Deutschen ins Lateinische. Berlin 1886. 2 zesz. — Dr. Fries Wilh. Lateinisches Übungsbuch im Anschluss an Caes. bellum gallicum. Berlin 1885. — Chmielowski Piotr. Autorki polskie wieku XIX. Warszawa. Ser. I. — Chmielowski P. Kobiety Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Kraków 1886. — Chmielowski Piotr. Studya i szkice z dziejów literatury polskiéj. Ser. II. Kraków 1886.

W darze otrzymano:

Od Wys. Ministerstwa: Archeologisch-epigraphische Mittheilungen aus Österreich. Wien 1886. — Od Wys. Rady szkolnéj: Statut organizacyjny nauki dopełniającéj w szkołach publicznych. Lwów 1886. Od prof. Józefa Skupniewicza 2 tomy.

2. Dla uczniów:

Z końcem roku szkolnego 1886 było:

W języku polskim	328 dzieł	w 477	tomach
„ niemieckim . . .	266 „	494	„

W roku szkolnym 1887 zakupiono:

W języku polskim	52 dzieł	w 56	tomach
„ niemieckim . . .	4 dzieła	„ 4	„

Przeto liczy biblioteka uczniów:

W języku polskim	380 dzieł	w 533	tomach
„ niemieckim . . .	270 „	498	„

3. Mapy, atlasy, globy.

W roku szkolnym 1886 było:

Map geograficznych	72
„ historycznych	34
„ statystycznych	6
Atlasów	8
Globów	4
Tellurium	1

W roku szkolnym 1887 zakupiono:

Kiepert Henricus. Antiquae Graeciae tabula. Berolini 1883. 2. exemplarze po 16 zł. 90 ct·

4. Gimnazyum.

prenumeruje 15 czasopism naukowych i pedagogicznych, a te są:

1. Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien;
2. Gazeta Lwowska z Przewodnikiem naukowym i literackim;
3. Literarisches Centralblatt von Zarncke;
4. Biblioteka Warszawska;
5. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht ;
6. Zeitschrift für das Gymnasialwesen Berlin.
7. Deutsche Literaturzeitung. Berlin.
8. Przewodnik bibliograficzny, wychodzący co miesiąc w Krakowie;
9. Repertorium der Physik, herausgeg. von Dr. F. Exner. München und Leipzig;
10. Przegląd Polski, wychodzący co miesiąc w Krakowie ;
11. Muzeum. Czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych;

12. Jahresbericht für die Fortschritte der classischen Alterthumswissenschaft. Berlin.
13. „Kosmos“. Czasopismo przyrodników imienia Kopernika. Lwów.
14. Wszechświat. Tygodnik popularny, poświęcony naukom przyrodniczym. Warszawa.
15. Zeitschrift für Mathematik und Physik von Dr. O. Schlömilch.

Wykaz przyrządów fizykalnych,

zakupionych w roku szkolnym 1886/7.

Zasób gabinetu fizykalnego obejmował w roku przeszłym 153 numerów wykazu, normującego inwentarz gabinetu fizykalnego w szkołach średnich.

W roku szkolnym 1886/7 nabyto następujące przyrządy:

1. Równoległobok sił z metalu, pomysłu Bertrama.
2. Blok różnicowy.
3. Waga decymalna pomysłu Stöhrera z talerzykami w odpowiednich punktach.
4. Machina wirująca Bohnenbergera
5. Przyrząd klinowy.
6. Walec i stożek poruszający się na równi pochyłéj pod górę.
7. Lampka zabezpieczająca Davy'ego.
8. Przyrząd Puluja do oznaczenia mechanicznego równoważnika ciepła.
9. Elektrofor.
10. Voltameter Hoffmana.
11. Przyrząd Pohla do demonstracyi obrotu magnesu. dwóch magnesów i prądu galw. pod wpływem stałego prądu galwanicznego

Gabinet historyi naturalnéj.

Przybytek w ciągu roku 1887.

A. Zoologia.

a) Okazy zoologiczne, wypchane lub w wyskoku:

1. *Zwierzęta kręgowe*: (Zakupione u Frica w Pradze): Pteropus edulis, Lepus timidus, Dasypus hybridus, Hapale Jacchus, Gymnotus electricus, Phoenicopterus. Syngnathus (dar K. Zipsera ucz. II*b* kl.).

2. *Zwierzęta bezkręgowe*: (Zakupione u Frica w Pradze): Limulus polyphaemus, Urania Riphaeus, Euplectella aspergillum, Astacus fluviatilis (preparat injekcyjny). Przeobrażenie motyla (preparat), Plumatella sp. (dar), Porphyrophora polonica (dar zaw.).

B. Botanika.

Drzewa krajowe i zagraniczne w przekrojach, zakup. . . . 44
Zbiór roślin z okolicy Brodów (dar M. Szweda, ucz. VI*b* kl.)

C. Mineralogia.

Zakupiono: Antymon rodzimy, itakolumit, asbest, nefryt, diabaz, fluoryt.
System minerałów (zbiorek złożony z 42 gatunków) dla użytku podręcznego.
System warstw skorupy ziemskiéj.
Minerałów i skamielin z Czech, 8 okazów.

D. Tablice ścienne.

Tablice zoologiczne ścienne Leuckarta i Nitsch'ego . . . 31
Tablice zoologiczne Hartingera 10

E. Przybory.

Szafka na owady z 14 szufladkami. Bussola geologiczna. Dwa młotki mineralogiczne.

VIII.

a) Opłaty uczniów.

1. Opłatę szkolną składało:	*a*) w I. półroczu	. .	392	uczniów
	b) „ II. „	. .	279	„
Od połowy uwolnionych:	*a*) „ I. „	. .	20	„
	b) „ II. „	. .	5	„
Od całéj opłaty uwolnion.:	*a*) „ I. „	. .	396	„
	b) „ II. „	. .	411	„

Opłata szkolna wynosiła:

w I. półroczu . .	7960	zł.
„ II. „ . .	5630	„
Razem	13590	zł.

2. Taksy wstępne wynosiły . . .	476	zł.	70	ct.	w.	a.
3. Datki na zbiory naukowe . . .	811	„	—	„	„	„
4. Za duplikaty świadectw . . .	26	„	—	„	„	„
5. Liczba stypendystów	30	„	—	„	„	„
6. Ogólna suma stypendyów wynosiła .	4521	„	50	„	„	„

b) Pomoc dla ubogich uczniów.

a) Przychód:

1. Pozostałość z roku 1886	98	zł.	27½	ct.
2. Przy wpisach wpłynęło z początkiem roku szkolnego	88	„	30	„
3. Podczas exort niedzielnych wpłynęło do puszki, tudzież od innych dobrodziejów przy różnych okolicznościach w ciągu roku szkolnego . . .	100	„	34	„
Razem	286	zł.	91½	ct.

b) **Rozchód:**

Z tych pieniędzy wspierano ubogich uczniów, sprawiano im książki i odzież, za niektórych płacono opłatę szkolną, udzielano téż i datków pieniężnych.

Zestawienie.

Przychód . .	286 zł.	$91^1/_2$ ct. w. a.
Rozchód . .	262 „	80 „ „ „
Pozostaje w kasie	24 zł.	$11^1/_2$ ct. w. a.

Biblioteka szkolnych książek dla ubogich uczniów z końcem roku szkolnego 1886, liczyła . . . . 961 tomów.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom składa dyrekcya niniejszém winne podziękowanie.

IX.

Statystyka uczniów.

(Liczby drobne oznaczają uczniów prywatnych).

I. Liczba.	W klasie																		Razem
	I.			II.			III.			IV.		V.		VI.		VII.		VII.	
	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b		
Z końcem 1885/6 było	60	57	50	46	50	41	40	33	31	47	51	29	44	26	37	29	31	36	738
Z początkiem 1886/7 przyjęto . . .	52	51	50	52	50	42	47	43	43	43	45	39	38	30	33	29	34	47	768
W ciągu roku szkolnego przybyło .	1	5	5	4	1	—	5	—	2	3	—	1	2	2	3	2	2	2	40
W ogóle zatém przyjęto	52	56	56	56	51	42	52	43	45	46	45	40	40	32	36	31	36	49	808
Między tymi było:																			
Przybyłych z obcych zakładów, mianowicie: z klasy niższéj	46	54	52	7	11	4	7	1	3	4	2	2	5	3	4	2	6	4	218
powtarzających klasę .	—	—	1	2	1	—	1	—	1	—	—	1	—	1	—	—	—	1	9
Ponownie przyjętych, mianowicie:							—												
z klasy niższéj	—	—	—	45	36	36	39	37	40	38	42	34	32	27	32	23	25	43	529
powtarzających klasę .	6	2	3	2	3	2	5	5	1	4	1	3	3	1	—	6	5	1	52
W ciągu roku opuściło szkołę . . .	9	8	11	7	6	8	8	6	5	5	5	2	11	4	3	2	9	3	112
Liczba uczniów na końcu r. 1886/7.	43	48	45	49	45	34	44	37	40	41	40	38	29	28	33	29	27	46	696
Między tymi było: publicznych . .	43	46	44	46	45	34	41	36	40	39	40	38	29	28	33	28	26	45	681
prywatnych . .	—	2	1	3	—	—	3	1	—	2	—	—	—	—	—	1	1	1	15
2. Wedle miejsca urodzenia (ojczyzny) było:																			
Ze Lwowa	18	24	22	22	21	12	13	21	21	13^{1}	15	10	8	13	16	12	9^{1}	23	293^{2}
Z powiatu lwowskiego	2	2	1^{1}	—	1	—	—	—	1	1	—	1	—	2	1	—	—	—	12^{1}
Z innych powiatów Galicyi . .	19	17^{2}	21	22^{3}	19	21	27^{2}	14^{1}	17	23^{1}	22	26	21	13	16	15^{1}	15	19^{1}	347^{11}
Z Bukowiny	—	3	—	—	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	6
Z Niższéj Austryi . , . . .		—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2

Z Siedmiogrodu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Prus	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Z Rosyi	3	—	—	2	3	1	1	—	—	1	1	1	—	—	—	1	1	1	16
Z Rumunii	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Z Syryi	—	—	—	—	—	—	0^{1}	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0^{1}
Razem	43	46^{2}	44^{1}	46^{3}	45	34	41^{3}	36^{1}	40	39^{2}	40	38	29	28	33	28^{1}	26^{1}	45^{1}	681^{13}
3. Wedle języka ojczystego było:																			
Mówiących po polsku	33	46^{2}	44^{1}	37^{3}	45	34	29^{3}	36^{1}	39	31^{2}	40	35	29	23	33	25^{1}	26^{1}	43^{1}	628^{15}
„ „ rusku	9	—	—	9	—	—	12	—	—	8	—	2	—	5	—	3	—	2	50
„ „ niemiecku	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	3
Razem	43	46^{2}	44^{1}	46^{3}	45	34	41^{3}	36^{1}	40	39^{2}	40	38	29	28	33	28^{1}	26^{1}	45^{1}	681^{15}
4. Wedle wyznania religijnego było:																			
Katol. r. l.	25	31	35	25^{2}	37	26	22^{3}	24^{1}	34	28	28	31	22	18	26	16^{1}	21^{1}	35^{1}	484^{9}
„ r. gr.	9	—	—	10	—	—	12	—	—	8	—	2	—	5	—	3	—	2	51
„ r. arm.	—	4	—	2	—	—	3	1	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	14
Ewang. augsb.	1	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Wyzn. mojżesz.	8	11^{2}	9^{1}	9^{1}	8	8	4	10	5	3^{2}	8	5	7	5	7	9	5	8	129^{6}
Razem	43	46^{2}	44^{1}	46^{3}	45	34	41^{3}	36^{1}	40	39^{2}	40	38	29	28	33	28^{1}	26^{1}	45^{1}	681^{15}
5. Wedle miejsca pobytu rodziców:																			
Miejscowych	26	35^{1}	29^{1}	33	31	26	30^{1}	31	33	24^{1}	24	27	19	21	26	16	22^{1}	28^{1}	481^{6}
Zamiejscowych	17	11^{1}	15	13^{3}	14	8	11^{2}	5^{1}	7	15^{1}	16	11	10	7	7	12^{1}	4	17	200^{9}
Razem	43	46^{2}	44^{1}	46^{3}	45	34	41^{3}	36^{1}	40	39^{2}	40	38	29	28	33	28^{1}	26^{1}	45^{1}	681^{15}
6. Klasyfikacya. Z końcem r. 1886/7:																			
Stopień I. z odznaczeniem	5	4	4	5	5	1	3^{2}	1	2	3	2	5	1	1	4	1	3	2	52^{2}
„ I.	26	35	24	32^{1}	28	22	29	18^{1}	21	19	32	18	22	20	26	15	7	40^{1}	434^{3}
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	4	3	9	3	4	2	7	6	6	7	4	6	1	4	1	9	6	3	85
Stopień II.	3	1^{1}	3	1	2	4	6^{1}	2	5	7^{1}	2	4	4	2	2	3	7	—	52^{3}
„ III.	5	3	4	5	6	5	2	9	6	3	—	5	1	1	—	—	1	—	56
Nieklasyfikowano	—	0^{2}	—	0^{2}	—	—	—	—	—	0^{1}	—	—	—	—	—	0^{1}	2^{1}	—	2^{7}
Razem	43	46^{3}	44	46^{3}	45	34	41^{3}	36^{1}	40	39^{2}	40	38	29	28	33	28^{1}	26^{1}	45^{1}	681^{15}

X

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. Wys. Rada szk. kraj. reskryptem z dnia 22. sierpnia 1886, l. 11073 aprobuje książki:

a) Przykłady do tłómaczenia z języka łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński, ułożył Dr. Zygm. Samolewicz, część I na I. klasę. Wydanie 4. 1886. (Cena 80 ct.)

b) T. Livii ab urbe cond. libri. Edidit Ant. Zingerle, 1886, (Cena 85 ct.)

c) P. Ovidii Nasonis carmina selecta. Edidit H. St. Sedlmayer, 1883 (Cena 48 ct.)

d) C. Julii Caesaris commentarii de bello gallico. Edidit Ign. Prammer. (Cena 65 ct.)

e) Dra Ant. Gindelego. Dzieje powszechne dla wyższych klas szkół średnich przełożył Michał Markiewicz, Tom III, dzieje nowożytne, wyd. II. Rzeszów 1886. (Cena 1 złr. 60 ct.)

f) Dra Mocnika Geometrya poglądowa dla klas niższych szkół średnich. Przełożył na język polski Grzegorz Maryniak, Część I, wyd. V. i część II, wyd. III.

2. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 24. września 1886. l. 10495 aprobuje książkę: Dra Józefa Rostafińskiego, Botanika dla klas niższych. Kraków 1886. (Cena 1 złr).

3. Wys. Rada szk. kraj. rozporządzeniem z dnia 5. listopada 1886 l. 15802, zawiadamia okólnikiem, że według reskryptu Pana Ministra W. i O. z dnia 16 października 1886, l. 19190 abituryent tylko przy pierwszym egzaminie dojrzałości może być przypuszczonym do poprawczego egzaminu.

4. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 27. grudnia 1886. l. 18067. aprobuje książkę: Dra Józefa Rostafińskiego, Botanika dla klas wyższych. Kraków 1886. (Cena 1 zł. 80 ct.)

5. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 6. marca 1887, l. 661 aprobuje 5 tragedyj Sofoklesa w wydaniu Fryderyka Szuberta. Cena każdéj książeczki 24 ct.

6. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 16. marca 1886 l. 6599, aprobuje książki:

a) Gramatyka języka niemieckiego, ułożył Dr. Jan Molin. Wyd. II, Kraków 1886. (Cena 1 złr.)

b) Ćwiczenia niemieckie dla. I. i II. kl. ułożył tenże. Wyd. II, Kraków 1886. (Cena 1 złr).

7. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 14. maja 1887, l. 6133, aprobuje: M. Tulli Ciceronis orationes selectae. Ed. Herm. Nohl.

8. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 16. maja 1887 l. 6486 aprobuje książkę: Korn. Neposa Żywoty. Do użytku szkoln. zastósował Franc. Patoczka. Praga 1887. (Cena 76 ct.)

9. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 15 maja 1887 l. 5662, aprobuje:

a) Q. Horatii Flacci carmina selecta, v. Dr. Joh. Huemer. Wyd. II. (Cena 70 ct.)

b) C. Sallusti Crispi bellum Catil. et Jugurthinum v. Ign. Prammer.

10. Wys. Rada szk. kraj. na mocy upoważnienia ministeryalnego rozporządza okólnikiem z dnia 16. maja 1887, l. 2764, że uczeń gimnazyalny ubiegający się o przyjęcie do II, III, IV lub V klasy realnéj może być uwolnionym od egzaminu wstępnego z religii, języka polskiego i niemieckiego, z historyi powszechnéj, historyi naturalnéj i fizyki, jeżeli w świadectwie gimnazyalném za ostatnie półrocze oprócz ogólnego stopnia dobrego, otrzymał z tych przedmiotów cenzurę przynajmniéj: „dostateczny“.

11. Wys. Rada szk. kraj. rozporz. z dnia 26. stycznia 1887, l. 10359, wydaje okólnik w celu zapobieżenia szerzenia się chorób zaraźliwych w szkołach.

12. Rozp. Pana Ministra W. i O. z d 2. maja. 1887 l. 8752 i Wys. Rady szk. kraj. z dnia 21. maja 1887, l. 6642 zaprowadza katalogi klasowe, które mają służyć za podstawę klasyfikacyi i ogranicza liczbę prac pisemnych uczniów w klasach niższych.

XI.

Kronika zakładu.

Rok szkolny 1887 rozpoczął się dnia 3. września 1886 uroczystém nabożeństwem.

Wpisy uczniów do zakładu odbywały się w ostatnich trzech dniach sierpnia. Egzamin wstępny uczniów zapisanych do I. klasy odbył się w pierwszych dniach września.

Gimnazyum IV. było pomieszczone w trzech budynkach, mianowicie: ośm klas, tudzież kancelarya dyrektora, sala konferencyjna, gabinety fizykalny i historyi naturalnéj w zabudowaniu Bernardyńskiém przy ulicy wałowéj; pięć klas na filii w zabudowaniu prywatném przy ulicy łyczakowskiéj l. 3; pięć klas na drugiéj filii również w zabudowaniu prywatném przy ulicy łyczakowskiéj l. 10.

Dzień 4. października, jako dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, tudzież Imieniny Najjaśniejszéj Pani dnia 19. listopada, obchodził zakład uroczystém nabożeństwem. W nabożeństwach żałobnych odprawionych dnia 3. maja za duszę ś. p. Cesarzowéj Maryi Anny i dnia 28. czerwca za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda, uczestniczyła młodzież szkolna.

Młodzież szkolna przystąpiła w ciągu roku szkolnego trzy razy do śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza i odprawiła w wielkim tygodniu rekolekcye wielkanocne.

Pierwsze półrocze ukończono 29. stycznia, drugie rozpoczęto 3. lutego.

Egzamina dojrzałości odbywały się w wrześniu i czerwcu pod przewodnictwem Wgo Edwarda Hückla, c. k. inspektora szkół średnich.

Rok szkolny zakończono dnia 15. lipca uroczystém nabożeństwem i odśpiewaniem hymnu ludowego. Po nabożeństwie rozdano uczniom świadectwa.

Do rodziców i opiekunów.

Wpisy uczniów do zakładu na rok szkolny 1888 będą się odbywały dnia 29., 30. i 31. sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i rodowód w dwóch egzemplarzach.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: *a*) metrykę urodzenia; *b*) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że można ich przyjąć do innego zakładu; *c*) złożyć taksę wpisową w kwocie 2 złr. 10 ct. w. a.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 1 złr. na pomnożenie środków naukowych.

Opłata szkolna, która ma być złożona w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, wynosi 20 złr. w. a. na jedno półrocze.

Rodzice i opiekunowie zechcą przy wpisie oświadczyć dyrekcyi, czy sobie życzą, aby ich synowie lub pupile popierali naukę w przedmiotach nadobowiązkowych. Kto naukę tę rozpocznie, temu nie wolno jéj przerywać przed końcem roku bez zezwolenia dyrekcyi.

Egzamina wstępne do I. klasy odbywają się w dwóch terminach, t. j. przy końcu upływającego i na początku nowego roku szkolnego. Pierwszy z tych terminów przypada na 15. i 16. ewentualnie na 17. lipca; drugi termin przypada na 1. i 2., w razie potrzeby także na 3. września. Wybór jednego z tych terminów pozostawia się rodzicom. W każdym z tych terminów jednak rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do klasy

I. stanowczo a powtórzenie wstępnego egzaminu ani w tym samym, ani w innym zakładzie nie jest dozwolone.

Na egzamina wstępne do klas wyższych, tudzież na egzamina poprawcze przeznacza się dni 1. 2. a ewentualnie i 3. września.

Nabożeństwo wstępne odbędzie się dnia 3. września, poczém dnia 4. września rozpocznie się regularna nauka szkolna.

We Lwowie dnia 15. lipca 1887.

Walenty Kozioł
dyrektor.

KLASYFIKACYA.

Klasa I. A.

Stopień celujący:

1. Landes Maxymilian.
2. Pietraszkiewicz Kazimierz.
3. Piotrowski Stefan.
4. Rosenberg Wilhelm.
5. Terlecki Zygmunt.

Stopień pierwszy:

1. Adler Aron.
2. Budziński Franciszek.
3. Chudzik Stanisław.
4. Filewicz Władysław.
5. Frank Tadeusz.
6. Friesel Samuel.
7. Gamski Emil.
8. Homik Włodzimierz.
9. Hoszowski Miecz. Franc.
10. Jaworowski Kazimierz.
11. Jeżowski Seweryn.
12. Kalita Stefan.
13. Kwiatkowski Jan.
14. Laurecki Mirosław.
15. Łukomski Bronisław.
16. Opolski Stanisław.
17. Pordes Fryderyk.
18. Schreiber Witołd.
19. Smiszkiewicz Alexander.
20. Strauch Samuel.
21. Szwed Karol.
22. Wojciechowski Mieczysław
23. Wołosecki Józef.
24. Zank Stanisław.
25. Zengel Franciszek.
26. Ziemborowski Robert.

4 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 3 otrzymało stopień drugi, 5 stopień trzeci.

Klasa I. B.

Stopień celujący:

1. Gąsiorowski Napoleon.
2. Hertrich-Woleński Bolesław
3. Rokosz Mieczysław.
4. Szpondrowski Józef.

Stopień pierwszy:

1. Adamski Ferdynand.
2. Balaban Meier.
3. Bielański Stanisław.
4. Cybulski Alexander.

5. Doleżal Leopold.
6. Fritze Władysław.
7. Gabel Józef.
8. Garda Alexander.
9. Grabowski Zygmunt.
10. Holubasz Kazimierz.
11. Issakiewicz Franciszek.
12. Klimczak Emilian.
13. Knopf Nuchem.
14. Kornecki Wiktor.
15. Kroch Samuel.
16. Majer Jan.
17. Manugiewicz Grzegorz Jan
18. Manugiewicz Grzeg. Mich.
19. Markel Henryk.
20. Muszyński Bronisław.
21. Olszewski Jan.
22. Paszkowicz Leon.
23. Paszkowski Józef.
24. Pieczątkowski Jan.
25. Prinz Leib.
26. Ptaszek Andrzej.
27. Roder Franciszek.
28. Romanowski Stanisław.
29. Solski Adam.
30. Szamota Mikołaj.
31. Telmany Tomasz.
32. Tysarski Ludwik.
33. Wagner Włodzimierz.
34. Wojtawicki Ignacy.
35. Złonkiewicz Jakób.

3 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach. 1 otrzymał stopień drugi, 3 stopień trzeci.

Klasa I. C.

Stopień celujący:

1. Bard Aron.
2. Domosławski Eustachy.
4. Szenderowicz Władysław.
4. Zajączkowski Liberat Iz.

Stopień pierwszy:

1. Blaustein Mechel.
2. Bołkot Franciszek.
3. Capiński Ignacy.
4. Dekański Ludwik.
5. Garfunkel Józef.
6. Grabowiecki Franciszek.
7. Hoszowski Stanisław.
8. Kiełbiński Jan.
9. Kozłowski Paweł.
10. Lenkiewicz Zdzisław.
11. Lubliner Hersch.
12. Mulak Maciej.
13. Męciński Władysław.
14. Pacześniowski Władysław
15. Polchoński Władysław.
16. Reichenstein Marek.
17. Reiner Ozyasz.
18. Salzmann Jakób.
19. Schönfeld Leon.
20. Spät Wolf.
21. Strowski Rudolf.
22. Strzelbicki Alexander.
23. Wierzbowski Eugeniusz.
24. Wojczyński Roman.

9 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 3 otrzymało stopień drugi, 4 stopień trzeci.

Klasa II. A.

Stopień celujący:

1. Fox Jan.
3. Kraft Stanisław.
3. Mikołajewicz Tomasz.
4. Piasecki Edward.
5 Reich Jakób.

Stopień pierwszy:

1. Bardach Maurycy.
2. Barusiewicz Teofil.
3. Baurowicz Karol.
4. Borecki Paweł.
5. Brzuchowski Rudolf.
6. Bułkowski Jan.
7. Dorosz Władysław.
8. Dybuś Adam.
9. Fedorowicz Bolesław.
10. Goldstein Max.
11. Gostkowski Władysław.
12. Gubrynowicz Zdzisław.
13. Jarosławski Michał.
14. Kajetanowicz Mieczysław.
15. Klimowicz Stanisław.
16. Kossakiewicz Mieczysław.
17. Kuchar Franciszek.
18. Litwinowicz Izydor.
19. Lubieniecki Eustachy.
20. Luft Jakób.
21. Mackiewicz Grzegorz.
22. Malinowski Konstanty.
23. Mang Franciszek.
24. Nagel Zallel.
25. Onyszkiewicz Zdzisław.
26. Pirożek Jan.
27. Ratajski Władysław.
28. Sidorowski Stanisław.
29. Skierski Kazimierz.
30. Stock Jakób.
31. Wołos Michał.
32. Zdżarski Witołd.

3 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 1 otrzymał stopień drugi, 5 stopień trzeci.

Klasa II. B.

Stopień celujący:

1. Herlinger Leopold.
2. Karpiński Karol.
3. Sykłowski Ignacy.
4. Szeremeth Wiktor.
5. Tompalski Michał.

Stopień pierwszy:

1. Bobek Zygmunt.
2. Czaprański Władysław.
3. Czarkowski Mieczysław.
4. Dworski Artur
5. Dzięcizielewicz Wincenty.
6. Dziubiński Antoni.
7. Gramski Bronisław.
8. Jarosławski Grzegorz.
9. Jaworski Franciszek.
10. Klein Jan.
11. Krokoszyński Karol.
12. Krüger August.
13. Kruszyński Jan.
14. Magda Stanisław.
15. Maryański Walery.
16. Ottohal Hieronim.
17. Porembski Józef.
18. Rechen Jakób.
19. Skarbek Alexander.
20. Solecki Alexander.
21. Strzegocki Apolinary.
22. Tanenbaum Fischel.
23. Tucki Mieczysław.
24. Tyczyński Stanisław.
25. Weingarten Izaak.
26. Widacki Tadeusz.
27. Winnicki Rafał.
28. Zipser Kazimierz.

4 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 otrzymało stopień drugi, 6 stopień trzeci.

Klasa II. C.

Stopień celujący:

1. Pazdro Zbigniew.

Stopień pierwszy:

1. Bauch Tadeusz.
2. Blatt Dawid.
3. Dubsky Wilhelm.
4. Dudek Wiktor.
5. Eitelberg Karol.
6. Fertig Ignacy.
7. Gordaszewski Teofil.
8. Jakubowicz Józef.
9. Kornberger Ludwik.
10. Kot Jan.
11. Król Ignacy.
12. Kuczkowski Maryan.
13. Kwiatkiewicz Władysław.
14. Lazarus Dawid.
15. Leichter Franciszek.
16. Łapczak Wincenty.
17. Mossoczy Stanisław.
18. Oborzyński Wiktor.
19. Olejnik Józef.
20. Pohorecki Stefan.
21. Szczudłowski Antoni.
22. Żelazowski Adam.

2 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 4 otrzymało stopień drugi, 5 stopień trzeci.

Klasa III. A.

Stopień celujący:

1. Kaliszczak Marcin.
2. Strauhal Wacław.
3. Thullie Mieczysław

Stopień pierwszy:

1. Antoniewicz Mikołaj.
2. Białoskórski Zdzisław.
3. Bojarski Włodź. Alex.
4. Czaykowski Zygmunt.
5. Egert Wolf.
6. Filipow Mikołaj.
7. Gamota Alexander.
8. Goldstein Adolf.
9. Hankiewicz Dominik.
10. Hankiewicz Stanisław.
11. Hordyński Alexander.
12. Iwasieczko Stefan.
13. Karasiewicz Józef.
14. Kiełbiński Edmund.
15. Kostecki Eugeniusz.
16. Kozioł Alexander.
17. Kretowicz Jan.
18. Limanowski Bronisław.
19. Litwinowicz Jan.
20. Maciak Jan.
21. Mojżeszowicz Zachariasz.
22. Nadwodzki Alex. Domin.
23. Nakoneczny Edmund.
24. Nettik Tadeusz.
25. Roth Mendel.
26. Salkowski Bronisław.
27. Słyżuk Wiktor.
28. Wiktor Stefan.
29. Żuk Wincenty.

Siedmiu uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, dwóch uczniów otrzymało stopień trzeci.

Klasa III. B.

Stopień celujący:

1. Seyfried Artur.

Stopień pierwszy:

1. Asłan Józef.
2. Dybuś Augustyn.
3. Grochowski Kazimierz.
4. Hertrich Mieczysław.
5. Hołobut Zygmunt.
6. Honigman Bernard.
7. Jakubek Teofil.
8. Koniarski Tadeusz.
9. Kratochwila Henryk.
10. Nikodemowicz Rudolf.
11. Peyersfeld Józef.
12. Rap Leon.
13. Rybiński Karol.
14. Sadłowski Stanisław.
15. Sąsiada Stanisław.
16. Surgent Maryan.
17. Tyszkowski Zdzisław.
18. Urba Maryan.

6 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 otrzymało stopień drugi, 9 stopień trzeci.

Klasa III. C.

Stopień celujący:

1. Głowiński Józef.
2. Kornberger Wiktor.

Stopień pierwszy:

1. Bandurski Waleryan.
2. Bendryto Henryk.
3. Breiter Wilibald Alojzy.
4. Dzierzanowski Wincenty.
5. Finkel Herman.
6. Garguliński Emilian.
7. Grotowski Józef.
8. Jednoróg Franciszek.
9. Kirschner Eugeniusz.
10. Koehler Michał.
11. Krach Adam.
12. Kruczkowski Franciszek.
13. Krzyżanowski Franciszek.
14. Kwiatkowski Emil.
15. Mojscowicz Leon.
16. Pfeil Henryk.
17. Pieczątkowski Władysław.
18. Pini Tadeusz.
19. Rebczyński Alexander.
20. Waligórski Bronisław.
21. Zaręba Konrad.

Sześciu uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, 6 otrzymało stopień drugi, 5 stopień trzeci.

Klasa IV. A.

Stopień celujący:

1. Gubrynowicz Władysław.
2. Murczyński Władysław.
3. Szwed Teofil.

Stopień pierwszy:

1. Bandrowski Alexander.
2. Barusiewicz Jan.
3. Bukowski Eustachy.
4. Cieślik Antoni.
5. Feldstein Marek.
6. Jakubowski Maryan.
7. Kowszewicz Roman.
8. Kretschmer Mikołaj Józef.
9. Krobicki Józef.
10. Krzanowski Kazimierz.
11. Łomnicki Jarosław.
12. Mang Józef.
13. Miączyński Piotr.
14. Mazurek Jan.
15. Rieger Stefan.
16. Rogalski Łukasz.
17. Romański Roman.
18. Szczepański Kazimierz.
19. Zaprutkiewicz Władysław.

7 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 7 otrzymało stopień drugi, 3 stopień trzeci.

Klasa IV. B.

Stopień celujący:

1. Dobija Józef.
2. Scheer Bernard.

Stopień pierwszy:

1. Angielczykowski Kazimierz.
2. Arłamowski Stanisław.
3. Białobrzeski Władysław.
4. Białoskórski Michał.
5. Bielski Franciszek.
6. Bołkot Józef.
7. Brandys Józef.
8. Chechliński Maryan.
9. Cywiński Fryderyk.
10. Danek Bronisław.
11. Dubsky Zygmunt.
12. Dziuba Marcin
13. Groman Kazimierz.
14. Hoffmann Jan.
15. Hoffmann Maurycy.
16. Jarzymowski Józef.
17. Jasieński Józef.
18. Jurystowski Edmund.
19. Kański Leon.
20. Kinalski Antoni.
21. Kleinmann Daniel.
22. Krebs Szymon.
23 Król Jan.
24. Landesberg Józef.
25. Manugiewicz Samuel.
26. Norsesowicz Bogdan.
27. Piliński Kazimierz.
28. Radwański Ludwik.
29. Scheer Salomon.
30. Skopowski Stanisław.
31. Trieber Aron.
32. Ziembiński Józef.

4 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 uczniów otrzymało stopień drugi.

Klasa V. A.

Stopień celujący:

1. Chudecki Maryan.
2. Gruber Nachman.
3. Niegłos Hieronim.
4. Zabłocki Ludwik.
5. Zabłocki Stanisław.

Stopień pierwszy:

1. Abgott Wawrzyniec.
2. Baczyński Adam.
3. Biliński Wincenty.
4. Dziugiewicz Jan.
5. Hołobut Teofil.
6. Jurkowski Jan.
7. Jurystowski Mikołaj.
8. Krug Emil.
9. Malisz Eugeniusz.
10. Mischalek Franciszek.
11. Nadwodzki Łucyan.
12. Orłowicz Franciszek.
13. Pelczarski Tadeusz.
14. Piątkowski Józef.
15. Szeib Henryk.
16. Szumański Kazimierz.
17. Tomajer Piotr.
18. Weissman Władysław.

6 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, czterech otrzymało stopień drugi, 5 stopień trzeci.

Klasa V. B.

Stopień celujący:

1. Czajkowski Maryan.

Stopień pierwszy:

1. Bart Bolesław.
2. Cammra Karol.
3. Dziurzyński Jan.
4. Frydrych Eugeniusz.
5. Gabel Henryk.
6. Gilewicz Stanisław.
7. Grünstein Bogumił.
8. Hroboni Jan.
9. Kamiński Maryan.
10. Kruczkowski Jan.
11. Krzyształowicz Adam.
12. Mrowec Zygmunt.
13. Passiuk Eugeniusz.
14. Perlmutter Adolf.
15. Sieger Adolf.
16. Słotołowicz Stanisław.
17. Solecki Eugeniusz.
18. Strzelecki Józef.
19. Szmajkowski Kazimierz.
20. Wyśmierski Józef.
21. Zipper Henryk.
22. Jankowski Władysław.

1 uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 4 otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci.

Klasa VI. A.

Stopień celujący:

1. Rolny Wilhelm.

Stopień pierwszy:

1. Fisch Abraham.
2. Hirschberg Marceli.
3. Hückel Julian.
4. Kropf Henryk.
5. Lechowicz Ludwik.
6. Leontowicz Stefan.
7. Lipski Konstanty.
8. Malinowski Julian.

9. Menkes Fryderyk.
10. Paszkowski Waleryan.
11. Polturak Adolf.
12. Sajewicz Emil.
13. Schmidt Karol.
14. Siemiginowski Jakób.
15. Śmiglewski Witołd.
16. Święcicki Błażej.
17. Sypniewski Mieczysław.
18. Terlecki Władysław.
19. Topolnicki Juliusz.
20. Waszkóryk Józef.

4 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci.

Klasa VI. B.

Stopień celujący:

1. Bielawski Stanisław.
2. Fibich Stanisław.
3. Grünberg Natan.
4. Seyfried Kamil.

Stopień pierwszy:

1. Bielański Roman.
2. Bielański Witold.
3. Bielecki Wojciech.
4. Czerny Józef.
5. Fried Alfred.
6. Goldfarb Dawid.
7. Huber Maxymilian.
8. Huss Alexander.
9. Loebl Mieczysław.
10. Malisz Tadeusz.
11 Malz Dawid.
12. Mandelbaum Izydor.
13. Motal Edward.
14. Mroczkowski Maxymilian
15. Podsoński Władysław.
16. Selinger Stanisław.
17. Sienkiewicz Stanisław.
18. Staniszewski Stanisław.
19. Stroka Felicyan.
20. Szwed Maryan.
21. Towarnicki Leon.
22. Vrabec Władysław.
23. Walter Karol.
24. Wiesner Kazimierz.
25. Witz Zygmunt.
26. Wonsch Emil.

1 uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 otrzymało stopień drugi.

Klasa VII. A.

Stopień celujący:

1. Drogoń Szczepan Kazimierz.

Stopień pierwszy:

1. Borzęcki Alfred.
2. Chmurowicz Seweryn.
3. Kownacki Władysław.
4. Kwiatkowski Jan.
5. Lemiszewski Michał.
6. Lewin Adolf.
7. Podlewski Franciszek.
8. Rabner Daniel.
9. Rosenmann Jezajasz.
10. Sokal Zygmunt.

11. Sroka Mateusz.
12. Stauber Salamon.
13. Tucki Tadeusz.
14. Wiśniewski Maryan.
15. Wołek Adam.

9 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 3 otrzymało stopień drugi.

Klasa VII. B.

Stopień celujący:

1. Czaprański Czesław.
2. Czarkowski Władysław.
3. Wein Ignacy.

Stopień pierwszy:

1. Fiałkiewicz Stanisław.
2. Jasiński Franciszek.
3. Lehm Efraim.
4. Matkowski Karol.
5. Schön Szymon.
6. Serkowski Roman.
7. Tyszkowski Zygmunt.

2 uczniom pozwolono składać egzamin dodatkowy po feryach, 6 uczniom powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu, 7 otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci.

Wynik egzaminu dojrzałości.

W terminie letnim 1887 zgłosiło się do egzaminu dojrzałości abituryentów:

a) publicznych	41
b) externistów	3
Razem . .	44

Z tych uznano:

1. Za dojrzałych z odznaczeniem . .	3	publicznych.
2. Za dojrzałych	31	„
3. „ „	2	externistów.
4. Za niedojrzałych z poprawką . . .	2	publicznych.
5. Od egzaminu ustnego odstąpiło . .	5	„
6. „ „ „ „ . .	1	externista.
Razem .	44	

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali:

1. Loster Antoni.
2. Rosenmann Izrael.
3. Rudner Wilhelm.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1. Anger Henryk.
2. Arciszewski Władysław.
3. Bernacki Alojzy.
4. Chrzanowicz Józef.
5. Czarnecki Julian.
6. Gabel Wolf.
7. Gesang Mojżesz.
8. Górski Stanisław.
9. Kasparek Julian.
10. Kaufmann Majer.
11. Kikiewicz Antoni.
12. Kirschner Wincenty.
13. Klimke Józef.
14. Krupka Stanisław.
15. Kubik Wincenty.
16. Libel Stanisław.
17. Ludwik Każmierz.
18. Lux Waleryan.
19. Maly Każmierz.
20. Maszkowski Karol.
21. Mermon Tytus.
22. Mrazek Bronisław.
23. Nunberg Leon.
24. Petryński Ludwik.
25. Pierożyński Oktaw.
26. Polończyk Eugeniusz.
27. Ruciński Jan.
28. Sobański Zdzisław.
29. Thumen Mojżesz.
30. Wiśniewski Władysław.
31. Zajączkowski Każmierz.
32. Haendel Izrael.
33. Winiarski Adam.